





1032

Handwritten text, possibly a signature or date, is visible in the lower-left quadrant of the page.



# SPIEWNIK POLSKI.

TOM II.

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 79  
Tel. 26-68-63

*Stanisław Piwocki.*

LWÓW.  
KSIĘGARNIA POLSKA.  
L. K. BARTOSZEWICZOWEJ.  
1886.

SPIS WSKAŁI

10001

320

Instytut Polonistyczny  
KORBITANUM

<http://rcin.org.pl>

## 1. BOGA RODZICA.

Pieśń św. Wojciecha.

---

Boga Rodzica, Dziewica,  
Bogiem sławiona Marya!  
U Twego Syna, hospodyna,  
Matko zwolona (wybrana) Marya!  
Ziści nam spust winam  
Kyrje elejson!

Dla twego chrzciciela Boże daj,  
Usłysz głosy, napelnij myśli człowiecze,  
Słysz modlitwę, jaż wznosimy,  
To dać raczy, jegoż prosimy,  
Daj na świecie zbożny pobyt,  
Po żywocie rajski przebyt.  
Kyrje elejson.

Dla nas wstał z marłych Syn Boży;  
W to wierzaj człowiecze zbożny,  
Iż przez trud Bóg swój lud  
Odjął djabłej straży.

Przydał nam zdrowia wiecznego,  
Starostę skował piekielnego,  
Śmierć podjął, wspominał człowieka pierw-  
[szego.

Tenże trudy cierpiał bezmierne,  
 Jeszcze był nie przyśpiał za śmierne,  
 A że sam Bóg zmartwychwstał.

Adamie, ty Boży kmieciu,  
 Ty siedzisz u Boga w wiecu,  
 Domieść że twe dzieci, gdzie królują święci.  
 Tam radość, tam miłość, tam widzenie  
 Twórcy anielskie bez końca;  
 Tu się nam zjawiło djable potępienie.  
 Ni srebrem, ni złotem nas djabłu odkupił.  
 Mocą swą zastąpił.

Dla ciebie człowiecze dał bok przekłuć sobie  
 Ręce, nodze obie,  
 Krew święta szła z Boga na zbawienie tobie  
 Wierz w to człowiecze, iż  
 Jezu Chryst prawy,  
 Cierpiał za nas rany,  
 Swą świętą krew przelał  
 Za nas chrześciany.

O duszy, o grzesznej, sam Bóg pieczy ma,  
 Djabłu ją odima.  
 Gdzie to sam króluje, k' sobie ją przyjma.  
 Już nam czas, godzina, grzechów się kajaci,  
 Bogu chwałę daci.  
 Ze wszemi siłami Boga miłowaci,  
 Marja dziewica, prosi Syna Twego,



Króla niebieskiego,  
Aby nas uchował  
Ode wszego złego.

Wszyscy święci proście,  
Nas grzesznych wspomóście  
Byśmy z wami byli,  
Jezu Chrysta chwalili.

Tegoż nas domieści, Jezu chryste miły,  
Byśmy z Tobą byli,  
Gdzie się nam radują wsze niebieskie siły.  
Amen, amen, amen,  
Amen, amen, amen,  
Amen taki Bóg daj,  
Byśmy szli wszyscy w raj.

---

2. PIEŚŃ św. AMBROŻEGO.

---

Święty Boże! Święty mocny! Święty a nie-  
[śmiertelny,  
Zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny,  
Wybaw nas Panie.

Od nagłej i niespodziewanej śmierci,  
Zachowaj nas Panie.

My grzeszni do Ciebie Boga wołamy,  
Wysłuchaj nas Panie.

My grzeszni Ciebie Boga błagamy,  
Przepuść nam Panie.

My grzeszni Ciebie Boga prosimy,  
Zmiłuj się nad nami. Amen.

### 3. BOŻE COŚ POLSKĘ.

Boże! coś Polskę przez tak długie wieki  
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,  
Coś ją osłaniał tarczą Twej opieki  
Od nieszczęść które przygnębić ją miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!

Ty któryś potem tknięty jej upadkiem,  
Walczących wspierał za najświętszą sgrawę,

A chcąc świat cały mieć jej mężstwa świad-  
[kiem,  
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.  
Przed Twe ołtarze, i t. d.

Wróc biednej Polsce świetność starożytną!  
Użyźniaj pola, spustoszone łąny,  
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną;  
Poprzestań karać, Boże zagniewany!  
Przed Twe ołtarze, i t. d.

Nie dawność wolność zabrał z polskiej ziemi.  
A już krwi naszej popłynęły rzeki,  
O jakże musi być okropnie z temi,  
Którzy ojczyznę utracą na wieki!  
Przed Twe ołtarze, i t. d.

Boże którego ramie sprawiedliwe,  
Żelazne berła władców świata kruszy,  
Skrusz naszych wrogów zamiary szkodliwe,  
Obudź nadzieję w biednej naszej duszy.  
Przed Twe ołtarze, i t. d.

Boże najświętszy! Przez Chrystusa rany,  
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi,  
Spójrzyj na lud Twój niewolą znękany;  
Przyjmij ofiary synów polskiej ziemi.  
Przed Twe ołtarze, i t. d.

Boże najświętszy, od którego woli,  
Istnienie świata całego zależy,

Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,  
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!  
Przed twe ołtarze, i t. d.

Boże! najświętszy! przez Twe wielkie cudy,  
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,  
Połącz wolności węzłem Twoje ludy  
Pod jedno berło Anioła pokoju.  
Przed twe ołtarze, i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,  
Za naszych braci poległych błagamy,  
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,  
Nam do wolności otworzyły bramy,  
Przed twe ołtarze, i t. d.

Jedno Twe słowo, ziemskich władców Panie,  
Z prochnów nas znowu podnieść będzie zdolne;  
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,  
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,  
Ojczyznę wolność, racz nam wrócić Panie!



## 4. Z DYMEM POŻARÓW.

Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej,  
 Do Ciebie Panie, bije ten głos,  
 Skarga to straszna, jęk to ostatni,  
 Od takich modłów bieleje włos.  
 My już bez skargi nieznamy spiewu,  
 Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,  
 Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu,  
 Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,  
 A my nie zmyci ze świeżych ran,  
 Znowu wołamy: „On się przebłagał,  
 „Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan.“  
 I znów powstajem w ufności szczerzi,  
 A za Twą wolą zgniata nas wróg,  
 I śmiech nam rzuca, jak głaz na piersi:  
 „A gdzież wasz Ojciec, a gdzież wasz Bóg?“

I patrzym w niebo czy z jego szczytu,  
 Sto słońce nie spadnie wrogom na znak,  
 Cicho i cicho.... pośród błękitu,  
 Jak dawniej buja swobodnie ptak.  
 Owóż w zwątpienia strasznej rozterce,  
 Nim naszą wiarę ocucim znów,

Bluźnią Ci usta, choć płacze serce,  
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O Panie! Panie! Ze zgrozą świata,  
Okropne dzieje przyniósł nam czas,  
Syn zabił ojca, brat zabił brata,  
Mnóstwo Kaimów, jest pośród nas.  
Ależ o Panie! oni niewinni.  
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,  
Inni szatani byli tam czynni  
O rękę karaj, nie ślepy miecz!

Patrz my w nieszczęściu zawsze jednacy,  
Na Twoje łono, do Twoich gwiazd,  
Modlitwą płyniem jak senni ptacy  
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.  
Osłoń nas, osłoń ojcowską dłońią,  
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask,  
Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią,  
Niech nas niebieski otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele,  
Pójdziemy wszyscy na straszny bój,  
I na drgającym szatana ciele  
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!  
Zbłąkanym braciom otworzym serca,  
Winę ich zmyje wolności chrzest,  
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca,  
Odpowiedź naszą: Bóg był i jest!

*K. Ujejski.*

## 5. PIEŚŃ DO PANA JEZUSA.

(Na nutę „Z dymem pożarów.“)

Z tej naszej nędzą ściśnionej ziemi  
 W niebo się wznosi błagalny jęk,  
 O! nie gardź Panie, modły naszemi,  
 Przyjmij łaskawie tej pieśni dźwięk,  
 Bo tylko w Tobie nam biednym lśni,  
 Promień nadziei w te smutne dni.

Serce Jezusa, błagamy Ciebie,  
 Zlituj się, zlituj i Polskę zbaw!

Niech się Twe serce wzruszy, o Panie!  
 Wstrzymaj ach! wstrzymaj dalsze karanie,  
 Widokiem tylu bolesnych ran —

Tyś taki dobry Ojciec i Pan!

O! nie odrzucaj modlitwy tej;  
 Bo miłosierdzia wołamy w niej.

Serce Jezusa, błagamy Ciebie,  
 Zlituj się, zlituj i Polskę zbaw!

To prawda Panie, żeśmy grzeszyli,  
 Że winy nasze bez liczby są,  
 My na Twą litość nie zasłużyli  
 Lecz Ty nie gardzisz pokuty łą.

A my ze łzami łączymy krew,  
Aby Twój boski przejednać gniew.  
Serce Jezusa i t. d.

Dzisiaj w żałobę naród przybrany  
Korzy się Panie, u Twoich stóp,  
O Jezu! widzisz łzy, krew, kajdany,  
I świeży jeszcze męczeński grób.  
O my, tak długo cierpiemy już!  
Niewoli naszej okowy skrusz!  
Serce Jezusa i t. d.

Panie! my zemsty wcale nie chcemy,  
Za wrogów naszych błagamy Cię,  
My tylko jarzmo zrzucić pragniemy,  
Pod którym serce tak krwawi się —  
O dobry Jezu błogostaw im,  
Ale walcz za nas orężem Twym.  
Serce Jezusa i t. d.

Marjo, królowo Polskiej korony,  
O, patrz jak cierpi Twój biedny lud,  
Jak rzewnie Twojej wzywa obrony  
Ach miłosierdzia uproś nam cud!  
Przez czyste serce tej matki Twej,  
Przez miecz co duszę przeszywał Jej,  
Serce Jezusa błagamy ciebie,  
Zlituj się, zlituj i Polskę zbaw!



## 6. MODLITWA CODZIENNA.

(Na nutę: Kiedy ranne wstają zorza)

---

Boże Ojczy! Twoje dzieci  
Płaczą żebrzą lepszej doli,  
Rok po roku marnie leci,  
My w niewoli, my w niewoli!

Słowa twoje nas stworzyły;  
Każdy włos nasz policzony —  
Boże! policz te mogiły,  
Te płaczące matki, żony,

My już tyle krwi przelali,  
Że nią zmyte ojców grzechy,  
My już tyle łez wylali,  
Że nie stanie łez pociechy.

Boże! padłszy na kolana  
Ściele Ci się dziś w pokorze,  
Polska łzami, krwią zalana —  
Krwia i łzami wskrześ ją Boże!

---

## 7. PIEŚŃ DO MATKI BOSKIEJ.

Matko Chrystusa, Najświętsza Maryo !  
 Z jękiem przychodzim do twego ołtarza ;  
 Lud twój bezbronny łziki wróg zabija,  
 Rąbiąc krzyż Pański — Twój obraz znieważa !  
 Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami !

Na Jasnej Górze ukoronowana,  
 Królowo Polska, zwróć na nas Twe oczy ;  
 Za nasze grzechy, przebłagaj gniew Pana,  
 Ofiaruj krew tę, którą wróg z nas toczy.  
 Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami !

Choć srogie jarzmo zgmiotło karki nasze,  
 W sercach jest miłość, nadzieja i wiara :  
 Odkryjem piersi na strzały, pałasze,  
 Niech nam Ojczyznę odkupi ofiara,  
 Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami !

Tyś w Częstochowie, święta nasza Pani,  
 Broniła lud Twój od potęgi Szweda ;  
 Dziś gdy nas gnębią moskiewscy tyrani,  
 Niechże Twe ramię, upaść Polsce nie da.  
 Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami !

W Bogu nadzieja nasza i obrona,  
 I w Twej przewaźnej Maryo przyczynie!  
 Przy Twej pomocy, jeden stu pokona,  
 Ustąpią wrogi, Polska nie zaginie.

Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami!

W innych narodach, którym wolność świeci,  
 Obudź współczucie nad nieszczęsnym ludem.  
 O Matko! Matko! wysłuchaj Twe dzieci,  
 Wskrześ nam Ojczyznę jakimkolwiek cudem!

Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami!

Gdy Pan Zastępów tarczą nas zastłoni,  
 Powstanie nasza Ojczyzna kochana,  
 Dźwignie się silna, z nieszczęść swoich toni,  
 I będzie chwała imieniowi Pana.

Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami!

W tedy w świątyniach zkađ żałośne pienia,  
 Ze łzami dzisiaj wznoszą się do Ciebie;  
 Zabrzmią radośne hymny dziękczynienia,  
 A nasi święci powtórzą je w niebie.

Twojej litości błagamy ze łzami  
 O Matko nasza, ujmij się za nami!

Cześć chwała Bogu w Trójcy jedynemu,  
 Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu,

Sława Maryi, bo dla Jej przyczyny,  
 Bóg miłosierny odpuści nam winy,  
 Twojej litości błagamy ze łzami,  
 O Matko nasza, ujmij się za nami!

8. NIE OPUSZCZAJ NAS.

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, Matko  
 [nie opuszczaj nas!

Matko pociesz, bo płaczemy,  
 Matko prowadź, bo zginiemy,  
 Ucz nas kochać, choć w cierpieniu,  
 Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu,  
 Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.  
 Cóż dziwnego, że łzy płyną,  
 Gdy to życie łez doliną!  
 Dusza smutkiem zamroczona,  
 Pod ciężarem krzyża kona!  
 Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.  
 Wyjednało twe wstawienie,  
 Nie jednemu już zbawienie,  
 Kto swą ufność w Tobiełożył,  
 Nowem łaski życiem ożył!  
 Nie opuszczaj nas i t. d.



Nie opuszczaj nas i t. d.  
 I dla tego Twoje imie,  
 W sercach naszych nie zadrzymie!  
 Będziem wołać, błagać, prosić,  
 Wszędzie, zawsze cześć Twą głosić!  
 Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.  
 I w sieroctwie, opuszczeniu  
 I w tęskności, i w cierpieniu,  
 I w ubóstwie i chorobie,  
 Zawsze będziem ufać Tobie.  
 Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.  
 Pójdziem chętnie drogą krzyża,  
 Bo nas krzyż do Ciebie zbliża;  
 Bo nas krzyż dziś nie przestrasza;  
 Bo nadzieja w krzyżu nasza!  
 Nie opuszczaj nas i t. d.

Nie opuszczaj nas i t. d.  
 Tak pod krzyżem będziem stali,  
 Z Tobą krwawą łzą płakali,  
 Boś ty matką nam została,  
 Gdyś pod krzyża drzewem stała!  
 Nie opuszczaj nas i t. d.



## 9. SUPLIKACJE

„Święty Boże, Święty mocny,  
Święty nieśmiertelny,  
Zmiłuj się nad nami!“

I ogarnął postrach nocny,  
Twój lud niegdyś dzielny,  
Zmiłuj się nad nami!

Jako kłosa wstajem z bolem  
Zgłuszeni kąkołem,  
Zmiłuj się nad nami!

„Od powietrza, głodu,  
Ognia i niewoli,  
Wybaw nas Panie!“

Od wrażego rodu  
Pastwy i swawoli,  
Wybaw nas Panie!

Od bratniej niezgody,  
Przy czerpaniu wody,  
Wybaw nas Panie!

„Od zgonu nagłego,  
Bez skruchy pacierza,  
Zachowaj nas Panie!“

I od zelżywego  
Z wrogami przymierza,  
Zachowaj nas Panie!

Od pokus do grzechu,  
Błudniereczego śmiechu,  
Zachowaj nas Panie!

„My grzeszni Ciebie  
Boga błagamy,  
Wysłuchaj nas panie!”

Przez Ojców w Niebie,  
Bez grzesznej plamy,  
Wysłuchaj nas panie!

Przez pełnię czaszy  
Łez i krwi naszej,  
Wysłuchaj nas Panie!

*Kornel Ujejski.*

---

## 10. PIEŚŃ KONFEDERACKA.

(1768—1773.)

---

Stawam na placu z Boga ordynansu,  
Rangę porzucam dla nieba wakansu;  
Dla wolności ginę — wiary swej nie minę:  
Ten jest mój azard.

Krzyż mi jest tarczą a zbawienie łupem ;  
W marszu zostaje, choć i padnę trupe'm,  
Nie zważam, bo w boju, dla duszy pokoju  
Szukam w Ojczyźnie.

Krew z ran wylana dla mego zbawienia,  
Utwierdza żądze, ukaja pragnienia,  
Jako katolika, wskrós serce przenika,  
Prawego w wierze.

Śmierć zbawcy stoi za pobudki hasło,  
Aby wzniesienie z tych czynności zgasło,  
Wolności przywary, gwałty świętej wiary,  
Zniesione były.

Wyroku twego wiem, że nie zapłacę,  
Niech choć przed czasem życie moje tracę,  
Aby nie w wypadku — tylko w swoim statku  
Wiara słyęła.

Nie obawiam się przeciwników zdrady,  
Wiem, że mi dodasz swej zbawiennej rady  
W zamysłach obrotu, do praw swych powrotu,  
Jak rekrutowi.

Matka łaskawa, tuszę, że się wstawi,  
Dzielnością swoich rąk pobłogosławi,  
A że gdy przybraną, będę miał wygraną,  
Wiary obrońca.



Boć nie nowina, Maryi puklerzem  
 Zostawiać Polskę wojować z rycerzem  
 Przybywa w osobie, sukurs dawać Tobie!  
 Miła Ojczyzno!

W polskich patronach niepłonne nadzieje.  
 Zelanków serce niechaj się nie chwieje,  
 Gdy ci przy swej pieczy, miecze do odsieczy  
 Dadzą Polakom.

Niech nas nie ślepią światowe ponęty,  
 Dla Boga brońmy wiary Jego świętej.  
 A za naszą pracą, będzie wszystko płacą,  
 Żyć z Bogiem w Niebie.

## 11. MODLITWA PRZED BITWĄ.

(Podług Körnera).

Ojcze! ja wzywam cię,  
 W koło mnie warczą piorunne dział grzmoty!  
 Rażą mnie błysków szalone przeloty!  
 Bojów zarządco! ja wzywam Cię!

Ojcze! Ty prowadź mię —  
 Nie o bogactwa, o wolność to boje;  
 Bronim spraw naszych, tu ramię grzmi Twoje,  
 Śmierć, czy zwycięstwo, ja wielbię Cię!

Ojcze! zasłaniaj mię,  
 Jeżeli grom śmierci mym oczom zabłyśnie  
 I dla Ojczyzny krew z żył mych wytryśnie!  
 Tobie o Boże oddaję się,  
 Ojcze błogosław mię! Amen.

## 12. LITANIA POLSKA.

Kyrie eleyson. Chryste eleyson.

Boże ojcze któryś wywiódł lud Twój z niewoli Egipskiej i wrócił do ziemi świętej.

Wróć nas do ojczyzny naszej.

Synu Zbawicielu, któryś umęczony i ukrzyżowany, zmartwychwstał i królujesz w chwale,

Zbudź z martwych Ojczyznę naszą.

Matko Boska, którą ojcowie nasi nazwali Królową Polski i Litwy,

Zbaw Polskę i Litwę.

Święty Stanisławie opiekunie Polski,

Módl się za nami,

Święty Kazimierzu opiekunie Litwy,

Módl się za nami.

Święty Józefacie opiekunie Rusi.

Módl się za nami.

Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej,  
Módlcie się za nami.

Od niewoli Moskiewskiej, Austryackiej i Pruskiej,  
Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo trzydziestu tysięcy rycerzy Barskich, poległych za Wiarę i Wolność.  
Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo dwudziestu tysięcy obywateli Pragi, wyrzniętych za Wiarę i Wolność,  
Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo młodzieńców Litwy, zabitych kijami, zmarłych w kopalniach na wygnaniu,  
Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zamordowanych w Tischau przez Prusaków.  
Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zaknutowanych w Kronstademie przez Moskali,  
Wybaw nas Panie.

Przez rany, łzy i cierpienia wszystkich niewolników, wygnańców i pielgrzymów Polskich,  
Wybaw nas Panie.

O wojnę powszechną za Wolność Ludów,  
Prosimy cię Panie.

O broń i orły narodowe,  
Prosimy Cię Panie.

O śmierć szczęśliwą na polu bitwy,  
Prosimy Cię Panie.

O grób dla kości naszych w ziemi naszej,  
Prosimy Cię Panie.

O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny  
Prosimy Cię Panie. [naszej.

*W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.*

*A. Mickiewicz.*

### 13. MODLITWA OBOZOWA

dnia 7. Marca w Obozie pod Rudzienką.

Nie na różańca pierścienie  
Dziś liczymy modlitwy nasze,  
Niech grzmiały działa, lśnią pałasze —  
I za szeregowie pienie  
Ozwą się jedne modlitwy:  
Do Litwy, wodzu, do Litwy.

Nie ten z Bogiem, kto pacierze  
Z książki odczytuje pilnie,



Bóg z tym trzyma nieomylnie,  
 Kto w wolności działa wierze!  
 Nasze więc jedne modlitwy,  
 Do Litwy, wodzu, do Litwy.

Krasne są Niemna doliny,  
 Krańsze Litwinów serca!  
 Złączą się z nami Litwiny  
 A życie skończy przeniecierca. --  
 Dziś niech wspólne grzmiały modlitwy:  
 Do Litwy, wodzu, do Litwy!

Tam wystawim ołtarz wiary —  
 Ołtarz będzie nad ołtarze,  
 Czołem mu wytną mocarze  
 Car nam stanie na ofiary.  
 Hej, za wrogiem dziś gonitwy,  
 Do Litwy, wodzu, do Litwy!

Kędy słupy Bolesława  
 Próżne rozbijały fale,  
 Niech nasz kościół, bracia, stawa,  
 Ja w nim kadzidła zapalę.  
 Bo znam waszych serc modlitwy,  
 Do Litwy — dalej — do Litwy!

Proch wygrzebiem z ziemi głębi,  
 Ofiar drgające ostatki,  
 Niech się w niebo dym rozkłębi —  
 Niebo nam służy na świadki,  
 Na świadki mściwej modlitwy,  
 Nieszczęść Polski, nieszczęść Litwy!

Łzy współbraci niech za ciało  
 Za krew w kielich leją księża;  
 W jęk niech kapłan śpiew wyteża,  
 W jęk piekielny: „tak się działo.“  
 My śpiewajmy krwawe bitwy,  
 Mordy Polski, mordy Litwy!

Czas zastąpi ofiarnika,  
 Zimny świat nam mszy posłucha —  
 I za odmiar nędzy ducha,  
 Niech go śpiew nasz wskrósź przenika!  
 My śpiewajmy krwawe bitwy!  
 Mordy Polski, mordy Litwy,

Jako iskra, gdy w przelocie,  
 W ciało pryśnie, płomień wznieci,  
 Tak śpiew nasz ziemię przeleci.  
 I zapali duchów krocie.  
 Śpiewać będą krwawe bitwy,  
 Tryumf Polski, tryumf Litwy,

Świat cię przeklnie dumny człeku,  
 W tobie nieszczęść wszystkich wina,  
 Klnąć cię będzie wiek po wieku,  
 Jak cię śpiew mój dziś przeklina —  
 Giń morderco, Polski, Litwy,  
 Oto koniec mej modlitwy,

*Stefan Garczyński.*

## 14. MODLITWA ZA POLSKĘ.

Do Ciebie Panie wnosim nasze modły,  
 W drodze żywota znękani niezmiernie,  
 Albowiem wszystkie świata tego ciernie  
 Kolcami na wskrós do serc nam przebodły.  
 Przecież o Panie, nie nad nami Panie!  
 Nad Matką Polską miej pożałowanie.

Panie! ach Polska, nasza rodzicielka,  
 Pocziwą sławą minionych stuleci,  
 Zasługą świętą pierworodnych dzieci,  
 W ziemiach dziedzicznych i można, i wielka,  
 Oblubienica w królewskiej ozdobie,  
 Mnogie plemiona hodowała Tobie!

Panie nasz! Polska — och oblubienica —  
 Jednem skinieniem oto Twej nielaski,  
 Sierota — dawne rozterała blaski,  
 Niby wypchnięta z przed oczu Rodzica,  
 Odarta z wieńca i z wiana, i z miana,  
 Rije pod progiem łzy — sponiewierana.

Wielkie wysługi, starosławne dzieje,  
 Jak senna zmora trapią ją w niewoli —

I macierzyńsko wnętrzościami boli,  
 Bo złość szatańska w około szaleje,  
 Gawiedź niezbożna, służebne pomiotły,  
 Nasz płód jej łona, zmogły i przygniotły.

Panie! za matką po szerokim świecie,  
 Jękami jeno wtórujemy męce,  
 Szarpiem się w sercach, a niemocne ręce,  
 Bo Twą niełaską z domu jako śmieci,  
 Znów podmuchienn. yawrotem już trzecim,  
 Na wszystkich wiatrach w pokoleniach lecim.

Panie. — Tyś mocarz! Twa ręka nas karze,  
 Odpuść — och! odpuść, Królewskiej swej wdowie!  
 Już pokajani grzeszni jej synowie,  
 W proch upadamy przed Tobą na twarze,  
 Nigdy och! nad nią gniew Twój nie zagore,  
 Bo po anielsku uderzym w pokorę.

Jezu nasz Jezu — o w Trójcy Jedyny,  
 Tyś uczył: „Proście, a będzie wam dano.“  
 Prosim za matką -- wróć jej wiano, miano!  
 Baranku, który gładzisz świata winy —  
 Bądź miłosierny, nie nad nami Panie,  
 Nad Matką Polską miej pożałowanie.

Maryo, Matko — Królowo na niebie,  
 W trzech ziemiach Twoich łaskami wsławiona,  
 Trzy Twoje ziemie: Litwa, Ruś, Korona,  
 Pod święte stopy ścielą się przed Ciebie!



Litwa, Ruś, Polska, trójlistny to bratek,  
Dziewica Czysta, otchnij — że swój kwiatek.

Pańscy Wybrańcy w niepożytej sławie,  
Na wysokościach nasi Opiekuni.  
Ku wspólnej matce, ku Polsce — och ku niej,  
Zwróćcie oblicze! święty Stanisławie,  
Święty Kaźmierzu, święty Józefacie —  
Ku niej — ku matce w pokrwawionej szacie —

Święci Rodacy! — głuchnie polska mowa,  
Łotrowie polskie pożerają plony,  
Wdowy, sieroty polskie bez obrony —  
Marnieje Polsce siejba Wojciechowa,  
Zanućcież razem, jak ongi, tak ninie,  
„Bogarodzico! — Miły Hospodynie!

„Do Ciebie Panie, bracia wznoszą modły!  
„W drodze żywota znękani niezmiernie,  
„Albowiem świata pokutnego ciernie,  
„Kolcami na wskrós do serc ich przebodły!  
„Przecież o Panie! nie nad nimi Panie!  
„Nad matką Polską miej pożałowanie.

*Bohdan Zaleski.*

15. MODLITWA NA WIOSNĘ WYGNAŃCÓW  
SYBERJI.

Ojcie nasz! Ojcie! znowu dajesz wiosnę,  
Znów skarby sypiesz dłonią Twą rozrzućną,  
Wszystko do koła wesole, radośne,  
Nam tylko Ojcie! nam smutno!

Śnieżne, zimowe gdzieś przepadły chmury —  
Już żywszą barwą Niebo błękitnieje!  
Trawka kiełkuje i pnie się do góry;  
Z nią razem nasze nadzieje.

Wszystko ożyło; słychać ptasząt piosnki,  
Bo zbawczą rosę dały im niebiosy —  
Panie! a naszych nadziei pierwiosnki,  
Czyż mają zwiędnąć bez rosy?

Zamorska ptastwa skończyła się jazda —  
Już ono wraca i radośnie nuci,  
A my tułacze? do naszego gniazda,  
Czyliż z nas który powróci?

Oto i rzeki, z kajdan uwolnione,  
Na cześć swobody nuć hymny święte;  
Wszystkie już wszystkie kajdany skruszone,  
A tylko nasze nietknięte.

Na te kajdany, o! my już wylali  
 Tyle łez gorzkich, tyle krwi niewinnej,  
 Że choć z piekielnej ukute są stali,  
 Dawno by pęknać powinny.

Ale to jarzmo, Ojczy! jest zatrute —  
 Nie dość niestety, że nam karki sprzęga  
 Nie dość, że ręce w kajdany zakute:  
 Lecz jadem serca dosięga.

O! nim dosięgnie, nim dojdzie do duszy  
 Zapal nam serca, Panie! Twojem tchnieniem,  
 Bo jad niewoli niczem się nie zgłuszy,  
 Tylko miłości promieniem.

Już nowe słońce dla świata się pali;  
 Wszystko ożywia potęga tajemna —  
 My ni promyka dotąd nie dostali,  
 To też nam ciemno! ach, ciemno!

To też błądzimy, poznać się nie możemy,  
 Nie jeden w kacie mniema widzieć brata.  
 Nie jeden w brata tym uderza nożem,  
 Którym chciał przebić pierś kata.

Więc póki siły, póki tchu nam stanie,  
 Póki męczarni nie wymodlim końca,  
 Głosem milionów wołamy, o Panie.  
 Słońca nam! słońca! ach słońca!

## 16. K O L Ę D A.

Pan z Nieba z łona ojca przychodzi,  
 Oto się z Maryi dziś nam Jezus rodzi,  
     Łaskę przynosi,  
     Kto o nią prosi,  
     Odpuszcza grzechy,  
     Daje pociechy!  
 O dajże nam Panie,  
 Niech Polska powstanie!

Usłysz nasze łkania dzieciątko Jezusie  
 Utrwal nas w Twojej łasce, nie oddaj pokusie,  
     Niech skruszy pęta  
     Łaska Twa święta,  
     Upadnie sroga  
     Niewola wroga —  
 O dajże nam Panie,  
 Niech Polska powstanie!

Uśmierz Panie wrogów, co nas ciężko dręczą  
 Za modły do Ciebie, więzieniem nas męczą,  
     Połącz Twe ludy  
     Miłością świętą,  
     Umocnij wiarą  
     Ojców zwichniętą —  
 O dajże nam Panie,  
 Niech Polska powstanie!



Przez Twe narodzenie, Jezu drogi Panie,  
Dajże całej Polsce świetne zmartwychwstanie.

Zwaśnionych braci  
Połącz jednością  
A nas obdaruj  
Świątą wolnością,  
O dajże nam Panie,  
Niech Polska powstanie!

### 17. HYMN POKUTNIKÓW.

Boże w dobroci nigdy nie przebrany,  
O to my dzisiaj jęczymy przed Tobą,  
My, dzieci grzeszne, zakute w kajdany,  
Sromem niewoli okryte — żałobą!

Odpuść nam straszne namiętności winy,  
Zmiłuj się, zmiłuj, O Boże jedyny!

Zgrzeszyli przeciw Tobie i bliźniemu  
Lekkomyślnością — winą tego świata —  
Przebacz ludowi Twemu nieszczęsnemu,  
Serdeczna prośba z serc naszych ulata!

A łzy goryczy, co razem z krwią cieką,  
Niech oschną, starte Ojcowską opieką.

Dziś, gdy w męczarni liczym nasze winy,  
Liczym i wroga pastwy długie lata —  
My jemu za te katusze nie lżymy,  
Boś Ty nam kazał modlić się za kata,

Odpuść nam, Panie, ze skruchą błagamy  
 Jak winowajcom naszym odpuszczamy.

Ale, o Panie, Twa różga karząca,  
 Niechaj nie chłosta dłużej naszych kości,  
 Bo spłynie ze krwią i miłość gorąca,  
 Skona w zwątpieniu iskierka ufności.

Słabi my, Panie, miej wzgląd na Twe dzieci,  
 Niech im na nowo Twa łaska zaświeci.

Dozwól na nowo zatknąć sztandar kraju,  
 By widok jego uleczył zwątpienia,  
 Przeniósł z cierpienia do radości raj,  
 Ziścił wiekowe narodu marzenia.

Pod jego cieniem Tobie służyć będziem,  
 Serca narodów dla Ciebie posiędziem.

Chętnie popiołem pruszym nasze skronie,  
 W worek pokuty otulamy członki,  
 Lancetem kary, co tkwi w naszym łonie,  
 Dziś wycinamy namiętności mrzonki

Abyś nam czystym raz przebaczyć raczył,  
 I nowe drogi postępu naznaczył.

Kiedy Twa łaska na czole zajaśni,  
 W pokory cnocie, bez rodowej buty,  
 Bez chęci zemsty i z wrogiem bez waśni,  
 Zrzucim przed Tobą ten worek pokuty. —

Zarządzim Polską Chrystusową, Panie!  
 Na szczęście ludów — wrogom przebaczenie.

## 18. DO BOGA WOJNY.

O ty! co lubisz słuchać gdy bębnow, trąb brzmienie  
 Głuszy jęk konających, kartaczów świśnienie,  
 I w pośród kłębow dymu, mordów i pożogi,  
 Mile patrzysz na szyki idące bez trwogi; —  
 Każ już ryknąć armatom, krwi strumieniom  
 [płynąć  
 Boże wojny! twe dzieci nie mają gdzie zginąć.

Czyż pozwolisz, by w wiecznych zmienione  
 [tułaczy,  
 Skończyły nędzne życie wśród łez i rozpaczy,  
 Niewdzięcznych cudzoziemców — przebiegając  
 Rycerze jak żebracy wyciągali dłonie! [blonie;  
 O! zlituj się co w bojach rządzisz kul lotami,  
 Tylko równo narody podziel orężami.

A wtenczas nie w Antwerpji nie w Ankony murze!  
 Postaw Alpy na Alpach. i na takiej górze  
 Wolność ludów w kajdanach niechaj wróg  
 [ich strzeże,  
 Niech tam wszystkie swe siły, wszystkie gro-  
 [my zbierze —

A Ty jednych do szturmuj wyslij polskich męży,  
 Niechaj świat nie pomaga, ujrzym kto zwycięży.

A. Gorecki.

## 19. DO BOGA.

Wszechmocny Boże! ojców naszych Panie,  
W tobie nadzieja nasza i odwaga;  
O wsparcie Twoje, o swe zmartwychwstanie,  
Twój lud Cię błaga.

O! zbaw nas Panie, przyjm żebrzące głosy,  
Wzmóż siłę naszą, daj nam zgodę, męstwo:  
W Twem świętem ręku, składamy swe losy,  
Daj nam zwycięstwo.

Już nas od dawna srogie jarzmo ciśnie,  
Dzięzinę naszą wrogi rozszarpały:  
Niech po dniach kary, dzień łaski zabłyśnie,  
Wróć nas do chwały.

Krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy  
Nie chcemy mordów, do łupiestw niezdolni:  
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy  
Tylko być wolni.

Ty coś przed wiekiem był z ojcy naszemi,  
Racz wrócić wnukom Dziadów ich spuściznę:  
O! Boże, polskiej pobłogosław ziemi  
Zbaw nam Ojczyznę.

Niech przed Twym ludem, wrogi się ustraszą  
W młodzieńczych sercach technjrycerzy męstwo:  
Za Twoją chwałę i za wolność naszą,  
Daj nam zwycięstwo.



## 20. DO BOGARODZICY.

Bogarodzico, Dziewico,  
 Usłuchaj głos człowieka:  
 To wielkich bólów głos,  
 Nas siedem krwawi mieczy,  
 Potrójny gniecie grób,  
 Bogarodzico!

Jak wichrem zgięty kłos,  
 Kładziem się u Twych stóp.

Bogarodzico, Dziewico,  
 Patrz, oto naszą ziemię  
 Okręcił zdradny wąż,  
 Na wierne Tobie plemię,  
 O! nawróć blask swych ocz.  
 Bogarodzico!

Łańcuchem węża zwiąż  
 I na dno piekła wtłócz.

Bogarodzico, Dziewico,  
 Słuchaj nas Panno czysta,

Bo wróg urąga nam,  
 Nad nami w palce śwista,  
 Kiedy łyje lejem w dłoń,  
 Bogarodzico!

Ty hardy kark mu złam,  
 Prochem mu osyp skroń.

Bogarodzico, Dziewico,  
 Nie jedna matka płacze  
 U szubienicy stóp,  
 A gad koło niej skacze,  
 I czarny bije ptak,  
 Bogarodzico!

Pomnij, że krzyża słup  
 I Tyś łzawiła tak.  
 Bogarodzico, Dziewico,

Umocnij nas wejrzeniem:  
 Bo niosąc męki krzyż,  
 Padamy pod brzemieniem,  
 Jak syn upadał Twój.  
 Bogarodzico!

K'nam Galilejkę zbliż,  
 Co krwawy ściera znój.

Bogarodzico, Dziewico,  
 Gołąbko Ty Syonu!  
 Cudowna Twoja moc  
 Nad ziemią Twego tronu  
 Roztęczuj skrzydeł blask.  
 Bogarodzico!

A w czarną ziemi noc  
 Wolności pryśnie brzask.

Bogarodzico, Dziewico,  
 Wszak Polski Tyś królową,  
 Czemuż odwracasz twarz  
 Od ziemi Twej na nowo?

O! usłysz Ludu spiew,  
Bogarodzico!

Pod Twoją świętą straż  
Składamy naszą krew.

Bogarodzico, Dziewico,  
Wysłuchaj tę modlitwę,

Jak ojców tak i nas  
Tą pieśnią prowadź w bitwę.

Niech wrogom strasznie grzmi;  
„Bogarodzico!“

A w niespożyty czas  
Hołdować będziem Ci.

*Kornel Ujejski.*

---

### 21. DO BOGA.

(Na nutę: „O Boże dobry, usłysz nasze modły.“)

Z gruzów więzienia wołamy do Ciebie;  
Wróć nam Ojczyznę, o Boże na niebie,  
Bez której równie, jak bez Ciebie Boże!  
Nikt żyć nie może.

Ojcowie nasi twierdz żadnych nie znali,  
W piaskach, na skałach kościoły stawiali,  
Tobie się dali — Ty miałeś być mężnym  
Marsem potężnym.

Gdy Twój przyjęli zakon,  
Miecza dobyli dla jego obrony,  
Dziesięć go wieków, dopóki nie padli,  
W pochwy nie kładli.

Tobie zdobycze, Tobie wszystkie trudy,  
Tobie okolne hołdowały ludy,  
I gołą piersią od pogańskiej stali.  
Resztę zbawiali.

Ani ich zmożyły pogańskie napady,  
Ani zakonnych odstępców twych zdrady;  
Za to od Ciebie mieli sobie daną,  
Wolność kochaną.

Wiara i wolność, to były ich hasła!  
Aż wiara — wolność, w ich sercach wygasła;  
Tyś twarz odwrócił, a oni spętani  
Obcym poddani.

Ze snu gnuśnego dzisiaj ocuceni.  
O Boże Ojców, biegniem do Twej sieni,  
Powróć już wolność na Sarmacką ziemię,  
Dźwignij jej plemię.

*K. Brodziński.*



## 22. MODLITWA WOLNEGO.

Precz z Bogiem, co w dłoń zabobonu,  
Powierza sztandar swej sławy,  
Co z piorunowego tronu,  
Gnębi świat krwawemi prawy;  
Precz z nim, precz z opieką Jego!  
On nie jest Bogiem wolnego.

Ty istoto nie pojęta,  
W której oczach miłosiernych.  
Nie ma niewiernych i wiernych,  
Co tworzysz człeka bez pęta;  
Jedna, godna wolnych cześci,  
Ty się uzał ich boleści.

Przez empirejskie zasłony,  
Obeślij wzrokiem swym ziemię!  
Patrz! jak obraz twój spodlony,  
Jak zgniecione twoje plemię;  
A wszystko, zbrodnio bez miary!  
Pod chorągwią twojej wiary.

Patrzaj! w imię twej dobroci,  
W poświęconej ci świątyni,  
Co bezczelna zbrodnia czyni! —  
Tu nas rozum despoci,  
Tutaj sumienia tyrany,  
Tu ciała dręczą kajdany!

Myż jeszcze będziem wierzyli,  
 Jak nam wpaja przemoc sroga,  
 Że to są ołtarze Boga,  
 Któremu jesteśmy mili —  
 Że oni jego kapłani,  
 I że prócz nich są szatani.

Twoja wiara inna Panie!  
 Jej opoka tu w sumieniu,  
 W cnotach w czynach jej wyznanie,  
 Kościół — w całym przyrodzeniu,  
 Twym obrazem — duch wolnego,  
 A Ty jeden — Bogiem jego.

Boże nieskalanej wiary!  
 Znieważono twą potęgę,  
 Anioł kary zamknął księgę,  
 Zadrzymały gromy kary,  
 Ty sam wzywany niegodnie,  
 Zdajesz się uświęcać zbrodnie,

Pomścij się, pomścij o Panie,  
 Nad świętokradzcami tymi,  
 Niechaj po zgnębionej ziemi  
 Okrzyk radości powstanie:  
 Że jeszcze Twoja opieka  
 Czuwa nad szczęściem człowieka.

Humań 1824 r.

*S. Goszczyński.*

23. R O K 1846.

Pusto tam stoi mój dom pod dębami,  
I sam zostałem i oni tam sami!  
I w gniazdo moje niby piorun strzelił,  
I od serdecznych piskląt mię rozdzielił!

I ja w więzieniu i w koszuli krwawej,  
A moi biedni wśród zbójców bez domu,  
I bez ogniska, przytułku i strawy,  
A nawet ręki nie ma podać komu!

I rany w duszy, i rany na ciele!  
O! Panie! Panie! za coś się odwrócił?  
Czy tych boleści nie będzie za wiele,  
Żeś nas wśród tylu nieprzyjaciół rzucił?

Czy się świat może ma już dziś do skonu,  
Że tak na złości serca rozpasane,  
I dziesięcioro starego zakonu  
Dziś u stóp krzyża na nowo strzaskane.

Jak potóp świata tak wezbrały zbrodnie,  
I bratobójstwo szerzy się bezkarnie,  
I złe po słońcu legnie się swobodnie,  
A wiernej braci trzeba ginąć marnie.

O Boże Ojców! o Panie nasz Panie!  
Za coś uczynił z nas takie żałośnie?

Czyśmy tak winni za nasze kochanie,  
Żeś tak ugodził nam w samo miłośne?

W co się obróci ta polska dziedzina —  
I czem się będzie ten lud dalej bawił?  
Gdy pierwszym krokiem, co w życiu postawił,  
Już w dziejach świata wyrósł na Kaina.

My już nie pieśnią przed Tobą się żalim,  
My Cię nie szablą, ani świętą bitwą —  
My Ciebie Panie! dziś już nie modlitwą —  
Ale krwią serca naszego Cię chwalim!

Nie chcemy pomsty Twojego ramienia,  
Lecz strzeż nas Panie od krwawej odplaty,  
I od krwi Twojej strzeż nas zatracenia,  
A kraj od Twego imienia zatraty!

We krwi skąpani prośbę tę zanosim!  
I już o jedno, jedno tylko prosim:  
Puść w ugór ludzi, bo gdy się krwią bawią  
To już dobrego pewno nie nie sprawią.

Puść w ugór ludzi i nie spiesz się z karą,  
A czyste serce pociesz Twoją wiarą —  
Bo dziś nie straszno nam się z tąd zabierać,  
Lecz straszno Panie, bez Ciebie umierać!



## 24. SALVE REGINA.

Bądź pozdrowiona bez zmazy poczęta,  
 W której przedwieczne zamieszkało słowo,  
 Bądź pozdrowiona o Maryo święta —  
 Bądź pozdrowiona Królowo!

Bądź pozdrowiona stroskanych nadziejo;  
 Uproś nam Pani długich cierpień kres,  
 Jakież bo łzy się i poty nie leją,  
 Na tym padole łez?

W życiu wygnańcem, w cierpieniu obfitem,  
 Byśmy szatańską omineli sieć,  
 Twojego płaszczu okryj nas błękitem,  
 W żywota nocy świeć.

A po wygnaniu nam sierotom Ewy,  
 Synaczka swego na niebiosach wskaż;  
 Niechaj anielskie zawiodą nam spiewy;  
 Oto Zbawiciel wasz!

O! litościwa, łaskawa, o! słodka,  
 Niech głosy nasze do Ciebie się wzbijają,  
 Niech nas już nowa niedola nie spotka,  
 Matko Maryjo!

Taka bo nędza, że serce rozsadza  
 Taka bo susza, że nikt się nie modli,  
 Taka bezbożność że piekło sprowadza,  
 I codzień podlej. —

Zacz nam wypadło po tej grobu stronie,  
 Za nim nas przepaść wieczności otoczy,  
 Czoło w płomieni już nosić koronie,  
 I widzieć duchy cielesnemi oczy?  
 Ach i przeczować zatracenia mękę,  
 Dla naszych ojców i dla naszych win?  
 O! Pani świata, ściągnij ku tym rękę,  
 Za które skonał Twój syn.  
 Lilja co w niebo czystością wybuja,  
 Wesel się gwiazdo niebios — Alleluja.

Święta, pogodna, w łonie nosić godna,  
 Tego, co z piekłem wieczny zrobił przedział,  
 I z martwych powstał jako był powiedział —  
 Alleluja.

Módl się za nami grzesznymi,  
 Synami ziemi — Alleluja.

*T. Lenartowicz*

---

## 25. NA CZEŚĆ MARJI PANNY.

Hymn św. Kazimierza.

---

Już od rana, rozspiewana  
 Chwał o duszo! Maryę,  
 Cześć Jej świątkom, cześć pamiątkom,  
 Codzień w niebo niech bije,

Cud bo żywy, na podziwy,  
 Jej wielmożność u Boga ;  
 Panna czysta, Matka Chrysta,  
 Przechwalebna, przebłoga !

Chwałaż, chwala ! niech wspaniała  
 Krewkość w sercu ukróci,  
 Niech łaskawie w świata wrzawie,  
 Ujmie sprośnych tu chuci !  
 Cud bo żywy, i t. d.

Serce rośnij w cześć rozgłośniej,  
 Dźwięków Marji nieś krocie,  
 Świat sierocy, świat w niemocy  
 Odmieniła w żywocie.  
 Cud bo żywy, i t. d.

Hej „Hozanna!“ nieustanna !  
 Grzmieć chorami wielkimi !  
 Pełna łaski, niech oblaski  
 Swe rozstrzela po ziemi.  
 Cud bo żywy, i t. d.

Myśl i zmysły czem rozbłysły,  
 Czem w miłości nabrzmiały,  
 Wstańcie wtórem, wznieście chórem  
 Przenajświętszej pochwały !  
 Cud bo żywy, i t. d.

Ewy wina z Hospodina  
 Nas wygnała Ogrojca

Wierna sługa, matka druga  
 Och! przejedna nam Ojca!  
 Cud bo żywy, i t. d.

Obląd Ewy spłodził gniewy,  
 Rozbrat z Bogiem rodzaju,  
 Marja znowu w posłuch słowu  
 Dała drogę do rajy.  
 Cud bo żywy, i t. d.

O! całego niewieściego,  
 Rodu chlubo i chwało!  
 Tyś wybranka! kwiecie wianka  
 Twego niebo splatało.  
 Cud bo żywy, i t. d.

Panno słodka! zstąp do środka  
 Kędy chwalcy Ci mili,  
 Obmyj dusze, by po skrusze  
 Ciebie wiecznie chwalili!  
 Cud bo żywy, i t. d.

Panno w niebie, panno z Ciebie  
 Umniejszenie nam kary;  
 W Twoje imię nas nie imie  
 Wąż łupieżca on stary.  
 Cud bo żywy, i t. d.

O beztroska, Matko Boska!  
 Czuwaj, prosim u bramy!



Z Ciebie w męce, śmierci jeńce,  
Wyzwolenia czekamy.  
Cud bo żywy, i t. d.

O królowo, Tyś na nowo  
Światu rozradowaniem,  
Z Twej opieki na wiek wieki.  
W chwale Niebios dostaniem.  
Cud bo żywy, i t. d.

W twej dobroci świat się złoci,  
Słońcem dobrej nowiny!  
Mgła wiekowa już się chowa,  
Odzwierciedla doliny.  
Cud bo żywy, i t. d.

Przez Cię czarta pycha starta,  
I na wszystkie plemiona!  
Tyś otucha znów dla ducha,  
Panno Błogosławiona!  
Cud bo żywy, i t. d.

Świętych święty nad książęty  
Król Maryę ocenia!  
Słowo — ciało w Niej mieszkało,  
Słowo — ciało zbawienia!  
Cud bo żywy, i t. d.

Marjo! proszę, na rozkosze,  
Niebacz tutaj człowieka!

Ucisz wolę, uśmierz bole,  
Zło co w sercu dopieka!  
Cud bo żywy, i t. d.

Jako Matka do ostatka  
I mnie poleć Synowi!  
Niech na toni świata chroni  
A w rozbiciach ułowi.  
Cud bo żywy, i t. d.

Twa przewaga gniew przebłaga,  
Że mnie uzna za dziecko,  
I on dawny wróg niesławny  
Nie ukusi zdradziecko —  
Cud bo żywy, i t. d.

Bądź ochłodą i osłodą  
Tym, co wiernie i stale,  
Twoje świątki i pamiątki  
Podawają tu chwale.

Cud bo żywy na podziwy,  
Twa wielmożność u Boga,  
Panno Czysta Matko Chrysta,  
Przechwalebna, przebłoga.

*Bohdan Zaleski.*

## 26. PIEŚŃ WIARY.

Wierzymy Panie, o! wierzymy mocno,  
 Żeś nas nad wszystkich upodobał sobie,  
 Żeś nas zapalił jak pochodnię nocną,  
 By całą ludzkość prowadzić ku Tobie —  
 Że nam na niebie już świta zaranie —  
 Wierzymy Panie!

Wierzymy Panie, że Ty gwiazdy siejesz  
 Po naszej drodze, żeś Ty naszym świadkiem,  
 Że chociaż czasem słabymi zachwiejesz,  
 Jednak nas wszystkich chronisz przed upadkiem;  
 Żeś aniołami otoczył otchłanie,  
 Wierzymy Panie!

Wierzymy Panie, żeśmy syny światła,  
 Że nasze wrogi są dziećmi szatana;  
 Że on im stoi na czele i matła  
 Twą świętą wiarą, co niepokalana  
 Z tryumfem skończy z nim swe bojowanie,  
 Wierzymy Panie!

Wierzymy Panie, że synowie pychy  
 Silni są złością, ale słabi w duchu —  
 Że jak cień żywot ich przeminie lichy,  
 Ze ich tu jeszcze przypniesz na łańcuchu,  
 Ze ich płacz czeka i zębów zgrzytanie,  
 Wierzymy Panie!

Wierzmy Panie, że w czas niedaleki,  
 Kraj nasz o morza oprze swoje końce,  
 A wszystkie ludy przez wieki i wieki  
 Poglądać na nas będą jak na słońce,  
 Że Ty nad nami weźmiesz królowanie,  
 Wierzmy Panie!

*Kornel Ujejski.*

---

### 27. MODLITWA SIERÓT.

---

Panno święta, my sieroty  
 Przychodzimy z wielkim płaczem,  
 Przed niebieskie twoje wroty,  
 Czy cię matko nie zobaczym.

I wołamy, matko droga,  
 Zapłacz ty naszemi łzami,  
 Proś za nami Pana Boga —  
 Panno! zlituj się nad nami!

Łaskawemi rzuć oczyma  
 Nad nieszczęsną swą gromadką,  
 Dla nas nigdzie wsparcia nie ma —  
 Matko Boża, bądź nam matką!

Bez schronienia, bez okrycia,  
 Nieświadomi ludzkiej drogi,  
 Ach! my już ostatkiem życia  
 Upadamy przed Twe nogi.



Ty wiesz panno nad pannami,  
 Jak to trudno żal wystąpić,  
 To powierzyć wszystko łzami —  
 Krwią i łzami będziem mówić.

Pani świata, Matko Boża,  
 Na leżące spojrzij w prochu,  
 Słyszysz Ty o gwiazdo morza,  
 Pękającą pierś od szlochu?

Widzisz Ty o rajska różo!  
 Przyodziana w zorzę jasną,  
 Jak się nam niebiosa chmurzą,  
 Jak od płaczu oczy gasną?

Macierzyńskie Twoje czucie  
 Czyż nie wzruszą dzieci łkania?  
 Czyż nie słyszysz w naszej nucie  
 Że to straszny jęk konania?

Od tak dawna pieśń też samą  
 I te same wtórzym słowa,  
 Otwórz się o rajska bramo,  
 Jasna wieżo Dawidowa.

Liljo! rozwiej czucia wonie,  
 Różo! liść Twój roztocz złoty.  
 Panno! ściągnij swoje dłonie,  
 Matko! okryj swe sieroty

Na wzburzonych wód otchłani,  
 W cieniach tracąc sił ostatki,  
 Niech nie błądzą jak bez Pani,  
 Niech nie giną jak bez Matki.

*T. Lenartowicz.*

28. HYMN do N. P. MARJI OSTROBRAMSKIEJ.

Królująca z wysoka  
 Nad murami naszemi!  
 Rzuć promienny blask oka,  
 Spójrzij Matko ku ziemi.  
 Tu w błagalnym rozgwarze  
 Płynie modła w przestrzeni;  
 Tu sieroty, nędzarze,  
 Tu na duszy strapieni;  
 Ich nadzieja jedyna,  
 Twoja litość matczyna.  
 Znasz co w myślach się mieści,  
 I co w sercach nam pała,  
 Znasz tajniki boleści,  
 Boś ty sama bolała!  
 Wiesz kto ulgi udziela;  
 Niechże Syn Twój, Bóg-Człowiek,  
 Choć promykiem wesela  
 Łzy osuszy nam z powiek;  
 Niech się wstawi do syna,  
 Twoja litość matczyna.

*Wł. Syrokomla.*

## 29. HYMN do MATKI BOSKIEJ.

Na początku było słowo,  
A słowo idące z Boga ---  
W czystość ciała lilijową,  
Przyjęła panna uboga  
Przez świętego ducha wiew —  
Gdy nad schyloną w pokorze  
Brzmiały wszystkie chóry Boże,  
Wszech-pochwalny Panu śpiew,  
Niebo całe, ziemia cała,  
W jedną wielką pieśń się zlała,  
Drżeniem twory przebiegł cud;  
Przez to jedno Boże tchnienie  
Rozjaśniło się stworzenie  
Na wschodzącej prawdy wschód.

I co dla świata było tajemnicą,  
Aniołom pieśnią, a szatanom trwogą,  
Tobie się stało pod strzechą ubogą,  
O przenaświętsza Dziewico!  
Tobie klęczącej w obliczu obłoka,  
Przepowiedzianej prorocstwem proroka,  
Poczętej w Bogu gdy poczynął świat;  
Której oblicze rozjaśnił w jutrzence,  
Na ziemi rozwił tve kształty panięce  
W srebrzystej lilji kwiat.  
O Panno! Panno, jakoś wielce zbożna!  
Przez Tve poczęcie, przez niepokalane,

Nie racz spoglądać na Polskę jak zdroźna,  
 Ale racz spojrzeć na ranę  
 Jakże głęboka, otwarta szeroko,  
 Jak z niej ostatnie włókna krwi się wloką,  
 Ostatni z piersi dobywa się dech;  
 Ludy bez serca i króle kamienie,  
 Pamięć stracona, zatyłe sumienie,  
 Nie miłosierdzie i śmiech.  
 O! Panno, Panno, jakoś łaski pełna,  
 Spojrz jak baranka potargana wełna,  
 Żaloby, jęki i rzeź;  
 W obliczu nieba zagniewanej twarzy,  
 Nad strasznie smętną krainą smętarzy  
 Oczy błagalne wznieś.  
 Spraw, niechaj Panno, jako w wieków dali  
 Na poświęconej blask nosimy stali  
 Przed nadchodzącą nieszczęść nawałnicą —  
 I niechaj kościół, gdy świat się zachwieje,  
 Z bark twej skrzydlatej wiary promienieje,  
 Boga rodzico!

*T. Lenartowicz.*

### 30. IN HOC SIGNO VINCETIS.

(Do braci na tułactwie.)

O bracia moi! w polskiej dziś krainie  
 Pusto i tęskno. — Car, tyran bez duszy  
 Niszczy nasz język, zamyka świątynie,



Dawne pomniki i posągi kruszy —  
Wszystkie wspomnienia wytępia i głuszy!

W Polsce dziś naszej, jak we wdowim domu,  
Smutek i niemoc, miara się przebrała  
Wszech nieprawości — a nie ma się komu  
Upomnieć za nas! — Europa cała  
Nie okrom żalu i łez, nam nie dała!

Dla tej od ludzi opuszczonej ziemi,  
Jakaż ostatnia dzisiaj jest obrona?  
Patrzcie! tam zdala, nad niwy polskimi  
Ot, krzyż, na którym Zbawiciel nasz kona —  
Sam, miłosierne rozciągnął ramiona!

On tarczą naszą; jedynem zbawieniem —  
Biednych rozbitków to kotwica święta!  
Pod Jego godła opiekuńczym cieniem  
Tulmy się kornie, jak drobne pisklęta  
Pod skrzydła matki, co o nich pamięta! —

Bracia! gdy w rzymskiej świat jęczał niewoli,  
Krzyż dał mu wolność na Golgoty szczycie!  
I nas krzyż także od wrogów wyzwoli —  
Przez niego tylko w grób nasz wróci życie;  
Tym tylko znakiem zbrojni — zwyciężycie!

Do stóp więc krzyża garnać się nam trzeba,  
O bracia moi! — nadzieja jedyna

Dziś w Bogu tylko — On z przybytków nieba  
 Choć nas doświadcza, lecz nie zapomina  
 I ześle pomoc, gdy przyjdzie godzina!

*Konstanty Gaszyński.*

---

31. JEZUS MARYA.

---

Mówcie, jeśli wola czyja,

Jezus Marya!

Nim uwierzę że nam sprzyja,

Jezus Marya!

Niech wprzód łotrów powybijają,

Jezus Marya!

Tam car jak dzika bestwa,

Jezus Marya!

Tu Nowosilców jak żmija,

Jezus Marya!

Póki cała carska szyja,

Jezus Marya!

Póki Nowosilców pija,

Jezus Marya!

Nie uwierzę, że nam sprzyja

Jezus Marya. . . .

*Adam Mickiewicz.*

## 32 STWORZYCIELU ŚWIATA!

Stworzycielu świata! — Boże!  
 Czyste serca Ci w pokorze  
 Przed tron wieczny zasylamy,  
 Przed Twym tronem upadamy,  
 Wejrzyj na świata bezdroże! —

Na Twą ziemię spojrzysz Panie!  
 Ach! to ludu Twego łkanie! —  
 To dwudziestu milionów jęk,  
 Głuszy ciężkich kajdan brzęk,  
 Spojrzyj! — a jęk ten ustanie.

Krwi niewinnej płynie źródł,  
 Spojrzyj Panie. — To wrog Twój! —  
 On rozburzył Twe świątynie,  
 Krew niewinna z rąk mu płynie;  
 Ach! on z Tobą toczy bój!

Moc szatańskich skrzydeł złam,  
 Do Sybirskich wtrać go bram;  
 Polskę Twoją łaską wróc,  
 Czas pokuty ciężkiej skróć,  
 A Twym ludem rządź Ty sam!

Na całym świata przestworze  
 Rozprószona Polska! — Boże!

Zbaw nas! — zbaw nas, dzieci swoje,  
Otwórz nam swych łask podwoje!  
Bo bez Ciebie któż pomoże?

Ty, co serca polskie znasz,  
Szalę Polski sercem waż.  
Przez ciężkie synów cierpienia,  
Ojców zagładź przewinienia,  
Boże Wielki! Ojczy nasz!

Tym, co poszli w obcy kraj,  
Puklerz wytrwałości daj,  
Niech na wszystkie losu próby,  
W pośród nędzy i żałoby,  
Pomną na swój ziemski raj:

Na swą ziemię obiecaną,  
Na Polskę naszą kochaną,  
Na matki we łzach tonące,  
Na swe siostry bolejące,  
Na Ojczyznę krwią zalaną! —

Gdy im boleść serca ściśnie,  
Łza niedoli z oka tryśnie,  
Poszlij nadziei Anioła!  
Niech promieniem z Twego czoła,  
W dusze wygnańców zabłyśnie!

*Michał Chodźko.*





Zgniotą nas tyrany — powstaniem na nowo!  
 I naostrzym znowu zardzewiałe noże —  
 I ginąc za ciebie, Wolności - Królowo,  
 Znów modlić się będziem krwią i łzami, Boże!

### 34. IDZIE STARY WIARUS.

(Na nutę: Hej kolęda, kolęda.)

Idzie stary Wiarus do ludzi w kolędzie  
 Witać nowe Latko i śpiewać wam będzie  
 Słuchajcie ludkowie!  
 Co wam wiarus powie  
 Na kolędę, kolędę.

Małe dziecię Jezus w stajence się rodzi.  
 Wszystkich wyswobodził, Polskę oswobodzi.  
 Jezus przybądź mały!  
 Woła naród cały  
 Na kolędę, kolędę.

Oj przybędzie do nas dziecina,  
 Zyska wolność Polska, Litwa, Ukraina;  
 Tylko z nim trzymajmy  
 Jemu chwałę dajmy  
 Na kolędę, kolędę.

Ślicznie słońce bije na niebie wysokiem  
 Skrzy się śnieżek biały na polu szerokiem  
 Bądź jak śnieżek biały,  
 Słońcem naród cały  
 Na kolędę, kolędę.

Ojciec idź do pracy, domu pilnuj matko,  
 Dzieci hyc do szkoły, przyjdzie Nowe latko  
 Wolności, swobody  
 Jedności i zgody  
 Na kolędę, kolędę.

Żyje Ojciec wielki, żyje Ojciec w niebie,  
 Wie że naród Polski, w ostatniej potrzebie,  
 Zeszle nam ratunek,  
 Na ciężki frasunek,  
 Na kolędę, kolędę.

Wtedy to dopiero przyjdzie Wiarus stary,  
 Powinszować wszystkim wolności i wiary!  
 Wykrzykniemy razem.  
 Gardłem i żelazem.  
 Hej kolęda, kolęda.

---

### 35. K O L Ę D A.

---

My przed wami dziś stajem  
 Staroświeckim zwyczajem,  
 W Nowy Rok niesiem piosnkę w ofierze;  
 Gdy nadzieją duch rośnie,  
 Kolędujem radośnie,  
 Posłuchajcie nas szczerze!

Narodzony Syn Boży  
 Niech swe serce otworzy,

Kędy skarb nieprzebrany, bogaty,  
 Niechaj gwiazda Trzech króli  
 Promieniami otuli  
 Wasze głowy i chaty.

Częstochowska Maryja  
 Waszym modłom niech sprzyja,  
 W dobry czas niech ją prośba poruszy,  
 Niech się krzewią szczęśliwie  
 Zboża na naszej niwie,  
 A cnoty w naszej duszy.

Po nad miasty, nad wioski,  
 Niechaj czuwa Duch Boski,  
 Dary łask niech rozsypie w narodzie;  
 Czy biesiada, czy praca,  
 Niech wam serca obraca  
 Ku miłości i zgodzie.

A Opatrzność co chwila  
 Niech was groszem zasila,  
 Szczęść wam Bóg! i panowie i prości!  
 Mając grosza obficie,  
 Toć Kalendarz kupicie,  
 Liczyć dzieńki radości.

*Wł. Syrokomla.*



## 36. DO OJCZYZNY.

O moja droga Ojczyzno!  
Bije w ciebie strzał za strzałem,  
Ale się wszystkie prześlizną,  
Jak po duchu, twojem ciałem.

Niechaj tylko nieśmiertelny,  
W swojej ku złemu ohydzie,  
Ofiarą miłości dzielny,  
Duch twój w twoje ciało wnijdzie!

Nie błądź pomiędzy ludami,  
Jak upior, ach! nie błądź dalej;  
Niech między ludów gwiazdami  
Już i twoja się zapali.

W epoce nowej, co dnieje,  
Niech na swoim stanowisku  
Dla ludzkości zajaśnieje;  
Ludzkość czeka tego błysku.

Są serca w tęsknej żalobie,  
Są oczy we łzach cierpienia,  
Co się zwracają ku tobie,  
Jak ku chorągwi zbawienia.

Nie jedno ku tobie ramię,  
Prośba ku tobie nie jedna:

Podnieś w górę twoje znamię  
To znamię szczęście nam zjedna!

W głosie ludów boże głosy,  
Serca ich czują gdzie boła!  
Twój los rozstrzyga ich losy  
Twoja dola jest ich dola!

Nie myli się wzrok ich wnętrza,  
Z niebios tobie jest podana,  
Twoja chorągiew najświętsza,  
I przy niej tylko wygrana.

Nie dla przeszłych wielkich czynów,  
Co już poszły wieków drogą,  
Nie dla mocy twoich synów,  
Którą większe złamać mogą,

Nie dla twoich praw dziedzicznych  
Do pradziadów ziemi nagiej,  
Nie dla względów politycznych  
Równowagi lub przewagi;

Jesteś ty sztandarem owym,  
Co wszystkie Bogu ukorzy,  
Lecz że jesteś *Chrystusowym*  
I stoisz na woli bożej.

Jak twoja sprawa jest sprawą  
Chrystusowego dziś dzieła,

I Chrystusa rana krwawą  
Na twoim duchu spoczęła.

Twój krzyż czysty, narodowy  
W krzyżu światów się korzeni,  
I w ofierze swej wiekowej,  
Tenże sam owoc rozpleni.

Tyś pierwsza wezwana ożyć  
Miłością z bożego rodu,  
I pierwsza w sobie utworzyć  
Braterskie koło narodu.

Ty się pierwsza masz oczyścić  
Z niskości, z przeszłości brudów,  
Pierwsza masz tę przyszłość ziścić,  
Którą Bóg chowa dla ludów.

Tobie najwyższe wyroki  
Dały prawdę, choć nie nową,  
Lecz słowo nowej epoki,  
Mnogim wiekom boże słowo.

Ty masz wyższy zakon boski  
Odkryć przed świata obliczem,  
Nie przez martwe pisma głoski  
Ale życiem ofiarniczem.

Ty masz ogniwem widomem  
Błysnąć śród tego łańcucha,

5\*

Co z wiecznym globu ogromem  
Łączy wyższe światy ducha.

Byś pierwsza była najszczęśliwą  
Dla ziemi prawd bożych księgą,  
By ją Bóg przez ciebie pierwszą  
Obdarzał życia potęgą!

Aby nurtem twego łoża  
Szły przez wieki, jako rzeka;  
Boża wola, łaska boża,  
Wolność i szczęście człowieka.

Ten skarb nieba ludy czują,  
Ztąd serdeczne ich spojrzenia,  
Wciąż ku tobie się kierują,  
Jak ku chorągwi wskrzeszenia.

Jak ku gwiazdzie, co ich statki  
Zaprowadza do ostoji,  
Jak ku słowu tej zagadki,  
Co dziś ludzkość niepokoi.

O dla tego sercem całym  
I duszą modłę się całą!  
Słowo polskie stań się ciałem!  
Duchu polski wejdź w twe ciało!

*Seweryn Goszczyński.*



## 37. DO ANIOŁA STRÓŻA.

Odziany w blask,  
Przesłańcze łask,  
Aniele stróżu mój.

Oświecaj, chroń,  
I w dłoni dłoń  
Tocz obok ze złem bój.

Bym w biegu lat  
Zmógł ciało, świat,  
Wybielał z moich zmaz.

Aż czysty duch,  
Jak z druhem drub  
Do ojca wzlecim wraz.

*Bohdan Zaleski.*

## 38. MODLITWA ZA ZBŁĄKANYCH.

## I.

Maleje, Panie, maleje Twój naród,  
Widomej śmierci osłabia go zaród,  
Duch jego siły z ciałem się rozprzęża,  
Toć łatwiej u nas o karła — niż meża!

Niby nas wiele — a jakżeż nas mało!  
 Wszystko się w inną stronę rozleciało,  
 Twojego głosu prawie nikt nie słucha;  
 Pękły ogniwa, nie stało łańcucha!

Lud nasz, o Panie! co wicherzy się spodem —  
 Dotąd się jeszcze nie nazwał narodem;  
 Jak liść jesienny zgromadzony w lesie,  
 Tam on ulata — gdzie go wiatr uniesie.

Do obosiecznych podobny on mieczy:  
 Kto nim zamachnie, wprzód siebie kaleczy,  
 A straszne jego i śmiertelne cięcia,  
 Bo on ma siłę — choć siłę zwierzęcia,

I jak łódź długo więziona w przystani,  
 Zerwawszy łańcuch buja po oteblani,  
 I skał nie pomna ukrytych pod wodą,  
 Zgubną swawolę nazywa swobodą,

Tak lud nasz wybiegł w bezdroża manowców,  
 A więc Ty Panie, coś strażą wędrowców,  
 Tę łódź błędzącą do brzegu nakieruj,  
 My jej wioślarzem — a Ty Panie steruj!

## II.

Inni znów, ślepą trapieni bojaźnią,  
 Wrogu hołdują, z wrogiem się przyjaźnią;  
 Jadem powolnym krąży w nich zepsucie,  
 Pycha w nich piątrzy a trawia ich chucie.

Jeśli się skruszą, to sercem nie całem,  
 Jeśli się zerwą, to krótkim zapalem;  
 Niezdolni wznieść się do żadnej ofiary,  
 Popchnięci w przyszłość idą — lecz bez wiary!

Słabe to duchy! Marne samoluby!  
 Syny to ciała, frymarki, rachuby!  
 U nich to wielkie, co stoi przed twarzą,  
 To tylko ciężkie, co na dłoni zważą.

Kiedy ich matka z grobu wstaje wcześniej,  
 Oni wołają: Zawczasie! zawczasie!  
 I każą biednej aż do jutra czekać,  
 A sami będą przed jutrem uciekać,

O! Panie, oni jeszcze nie zgubieni,  
 Ale niełaską Twoją nawiedzeni,  
 O, Panie! otchnij ich potęgą słowa,  
 A jeszcze życiem tryśnie pierś jałowa.

### III.

Tyś wielki Panie! za Twoim rozkazem,  
 Co było miękkim — staje się żelazem,  
 Co było ślepem — to przewidza nagle,  
 Co było niskiem — puszcza skrzydeł żagle.

Tyś wielki Panie! na ruch Twego palca,  
 Zgubną moc swoją traci jad padalca,  
 Dla głów wyniosłych przepaść się otwiera,  
 A wiecznem życiem płonie — co zamiera!

*Kornel Ujejski.*

## 39. ŚWIĘĆ SIĘ WOLA TWOJA.

I byłem młody i zestarzałem,  
 A od zarania lat w życiu całym  
 Bogam nad światem znał jak nademną;  
 To choć się niebo groźniej zachmurza  
 I tętni w słuchu gradowa burza,  
 Bez trwogi patrzę w roztrzeń tam ciemną...

I byłem młody i zestarzałem,  
 A w zgrozie nawet nie oniemiałem  
 Śród podgrobowych jęków Narodu;  
 Lecz z lutnią, bracia! ograna ku wam,  
 Co przeczuwałem i co przeczuwam  
 W pieśniach podaję do serc od młodu.

I byłem młody i zestarzałem —  
 I pod krwawiącym w piersi zastrzałem  
 Czuję, że z kaźnią Pan się ociąga;  
 Niezłomny, w sądach swoich przedziwny!...  
 Toć musim spłacić zaległe grzywny  
 I oddać, oddać Mu — do szeląga.

I byłem młody i zestarzałem —  
 I ze strzelistym zawždy zapałem  
 Słucham ostrzeżeń Wiary mistrzyni:  
 „Otoć próbóje Pan, a nie karze!  
 „Ojciec — i mocarz, On nad mocarze —  
 „W nieskończonościach Bóg — wie co czyni“ —



I byłem młody i zestarzałem —  
 I widzę cary z pogańskim szalem  
 Wyrokujące o polskiej winie; —  
 Piekło za nimi, „rakka!“ -- nam wrzeszczy:  
 Lecz wierzcie, wyżej sięgnął wzrok wieszczy,  
 I sprawiedliwość nas nie ominie!

I byłem młodym i zestarzałem —  
 I w łonie z dawna opustoszałem  
 Gwarniej — ku słońcom co tuż, tuż wstaną..  
 Płodność łzy polskie! krew polska płodna!  
 Toż pijmy bracia! kielich nasz do dna,  
 Tryumfatorom tu na przegraną!

I byłem młody i zestarzałem —  
 I ktoś mi szepce wciąż w życiu całym,  
 Że zaczerpniemy moc z Prawdy zdroja.  
 Marność marności potęga świecka!..  
 To jakam bracia! z ufnością dziecka:  
 Panie mój, święć się — święć się Wola Twoja!

*Bohdan Zaleski.*

---

#### 40. BARANKU BOŻY!

---

O czysty, jasny, z pokrwawionem runem,  
 Jako powstałeś z pod katowskich noży,  
 Tak Polska moja wstanie z Twym piorunem,  
 Baranku Boży!

We łzach i prochu, na braci kurhanach,  
Z szatą skrwawioną łzami, na kolanach,  
O patrz na Polskę wstającą z pod noży,  
Baranku Boży!

Tobie Ojczyznę mą we łzach wspominam,  
Nią pieśń mą kończę — i nią pieśń poczynam,  
O czysty, jasny, wstający z pod noży!  
Baranku Boży!

Do Ciebie Barscy obracali oczy,  
Mrąć z protestacją, której śmierć nie trwoży;  
Tylą niewinnych wróg Twe runo broczy,  
Baranku Boży!

Ale dzień idzie, wróżon ludu śpiewką,  
O dzień gdy wstaniesz w Polsce z pod Twych noży,  
I wrócisz na świat z Polską chorągiewką  
Baranku Boży!

Niechaj drży ziemia! — pękają marmury,  
To sprawiedliwość powstaje z pod noży,  
Witaj wśród gromów, trzasku, krwi, porpury,  
Baranku Boży!

Patrz to szkielety powstają z pod ziemi!  
Wygnańców kości, uszłe wrogów noży  
Spieszą odpocząć między rodzinnymi,  
Baranku Boży!

Jak Ty na krzyżu, ot! wisi rozpięta,  
 Zabita fałszem od szatańskich noży —  
 Jak Ty, powstanie Polska nasza święta,  
 Baranku Boży!

Lecz spiesz się ku nam z manną nieba świętą,  
 Bo kamienieje, kto się o kraj trwoży,  
 Kto widział matkę na krzyżu rozpiętą,  
 Baranku Boży!

*Ernest Buława.*

#### 41. W CZASIE WOJNY.

Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy,  
 Upadających ludzi:  
 Sercem wzdychamy, łzy wylewamy,  
 Niech prośba łaskę wzbudzi.

Polska korona, wielce strapiona,  
 Zebrze Twojej litości;  
 Jednej że matki, niegodne dziatki,  
 Szarpią jej wnętrzności.

A nieprzyjaciel, wziął sobie na cel,  
 Ach nieszczęśliwa dola!  
 Z tak znamienitej Rzeczpospolitej,  
 Uczynił dzikie pola.

Już nie masz dawnych rycerzów sławnych,  
 Ręka się wrogów wznosi:

Młódź się została i to nie cała,  
Śmierć ranne żniwo kosi.

Gdzież są rycerze, bitni żołnierze,  
Gdzie ich mężstwo, ich siła:  
Z niemi pospołu, poszła do dołu  
W grobie się położyła.

Ani gromada, ni ludzka rada,  
Plac wygrywa w potrzebie.  
Szabla tępieje, serce truchleje,  
Gdy Boże nie masz Ciebie.

Nic nie pomoże, ach mocny Boże!  
Żadna nasza potęga:  
Gdy Twój żarliwy, gniew sprawiedliwy,  
Za grzechy nas dosięga.

Najwyższy Panie, mocny hetmanie,  
Dobądź oręża twego;  
Uśmierz pogany, ulecz nam rany,  
W sławie imienia twego.

Bądź tarczą mocną, dzienną i nocną,  
Załóż granice złemu:  
Rozprósz tyrany, daj pożądaną,  
Pokój dziedzictwu twemu.



## B O Ź E!

Gdy boleść wstrząsa,  
Piersią wzburzoną,  
Ja, wielki Panie,  
Klękam w pokorze,  
I drżącą dłonią  
Przyciskam łono —  
I wołam śmutno:  
Odpuść mi Boże!

I słyszę z nieba  
Natchnione głosy:  
Przed Twą potęgą  
Dumę swą korzę —  
Myśli i czucia  
Biją w niebiosy...  
Ja szepeczę z cicha:  
Pociesz mnie Boże!

Pociesz strapionych  
Braci mej ziemi,  
Co w obcych krajach  
Walczą w pokorze --  
Niech gwiazda szczęścia  
Błyśnie nad niemi —  
Niech w swej ojczyźnie,  
Modlą się Boże!

Pociesz te dusze  
 Które znękałe —  
 Łzami śmiertelne  
 Zlewają łóżę —  
 Wlej w pierś ich wiarę —  
 I zagójj ranę —  
 Oto cię błagam  
 Wszechmocny Boże!

A tym, co tylko  
 Miłością żyją  
 Wspomnij że szczęście  
 Skończyć się może —  
 Że i słodycze  
 Truciznę kryją —  
 Oto Cię błagam  
 Wszechmocny Boże!

#### 43. CHODŹMY RAZEM MOJA DROGA.

Chodźmy razem moja droga  
 Zanieść skargę tam do Boga,  
 Bo już dla nas na tej ziemi  
 Żadne szczęście się nie pełni.

Kraj nam wzięli, bracia zmarli,  
 Wrogi z domów nas wyparli,  
 Kędy spojrzysz, Polski nie ma,  
 Cóż nas więcej tu zatrzyma?

Choć niebianki postać wdziejesz,  
 Choć tyś anioł, ma kochanko,  
 Ja rozpaczam ty łzy lejesz,  
 Bom wygnańcem, tyś wygnanka!  
 Chodźmy razem i t. d.

Kędy spojrzysz tam mogiły  
 Krwią ofiarną się skropiły  
 Każda naszej ziemi szczątka,  
 Nosi napis: to pamiątka!

Każdy z naszych pól kamieni;  
 Krwią obrońców się rumieni  
 My bez matki rozpaczamy,  
 Bo już więcej nie mamy!

Wszystko wrogi nam odjęli:  
 Wolność, prawo i swobodę;  
 Polskę wzięli, Matkę wzięli!  
 Cóż my winni, plemię młode?

Chodźmy razem moja droga,  
 Chodźmy spytać się u Boga,  
 Za co karze Polski dzieci,  
 Czemu słońce nam nie świeci?

Tak w niewoli żyć nie mogę,  
 Bo my naszą wolność znamy,  
 Prędzej ciało w grób położym,  
 Nim ją sobie wydrzeć damy.

Bądźmy mężni moja droga,  
 Bo my czujem w piersiach Boga  
 I ta siła naszej duszy  
 Więzy zerwie jarzmo skruszy.

Gdy myśl jedna wniknie w ludy,  
 Gdy połączą bratnie dłonie,  
 Znikną żale, znikną trudy  
 Gwiazda szczęścia nam zapłonie.

Wtenczas razem moja droga,  
 Padniem czołem przed tron Boga,  
 Rozpacz z serca precz rzucimy,  
 Hymn wolności zanucimy.

---

#### 44. DO BOGARODZICY.

---

Bogarodzico! Dziewico!  
 Słuchaj nas matko Boża.  
 To ojców naszych śpiew.  
 Wolności błyszczy zorza,  
 Wolności bije dzwon,  
 Wolności rośnie krzew,  
 Bogarodzico!  
 Wolnego ludu śpiew,  
 Zanieś przed Boga tron.

Podnieście głos rycerze!  
 Niech grzmią wolności śpiewy,



Wstrząsną się Moskwy wieże:  
 Wolności pieniem wzruszę  
 Zimne granity Newy,  
 I tam są ludzie, — i tam mają duszę.—

Noc była — Orzeł dwógłowy  
 Drzemał na szczycie gmachu  
 I w szponach niósł okowy —  
 Słuchajcie! zagrzmiały spiże  
 Zagrzmiały — i ptak w przestrachu  
 Uleciał nad świątyn krzyże.  
 Spojrzał — nie miał mocy  
 Patrzyć na wolne narody.  
 Olśniony blaskiem swobody —  
 Szukał cienia, i w ciemność uleciał północy.

O wstyd wam! wstyd wam Litwini  
 Jeżeli w Gedymina grodzie,  
 Odpocznie ptak zakrwawiony.  
 Głos potomności obwini  
 Ten naród — gdzie czczą w narodzie  
 Krwią zardzewiałe korony.

Wam się schylić przed obcemi  
 Nam we własnych ufać siłach,  
 Będziem żyć we własnej ziemi  
 I we własnych spać mogiłach.  
 Do broni bracia! do broni!  
 Oto ludu zmartwychwstanie!

Z ciemnej pogńębienia toni,  
 Z popiołów Feniks nowy  
 Powstał lud — błogosław Panie!  
 Niech grzmi pieśń jak w dzień godowy.

Bogarodzico! Dziewico!  
 Słuchaj nas matko Boża!  
 To ojców naszych śpiew —  
 Wolności błyszczy zorza  
 Wolności bije dzwon,  
 I wolnych płynie krew.  
 Bogarodzico!  
 Wolnego ludu krew  
 Zanieś przed Boga tron.

*Juljusz Słowacki.*

---

45. MODLITWA.

---

W poświstach wichrów losu,  
 Gdy się zawichrzy w rozumie,  
 Gdy piersiom zabraknie głosu,  
 Kark zgniecie nieszczęścia głaz,  
 W przepaści życia — burz szumie,  
 Boże zachowaj nas.

Gdy niebo chmury całunem  
 Błękitne skronie osłoni,  
 I strasznym gniewne pierunem

W rodzinny wymierzy dom!  
Zanim dzwon burze rozgoni,  
Boże! zatrzymaj grom!

W nasze wiekowe siedziby  
Szarańczy tabor nadchodzi,  
Zglodniały rozmaite skiby,  
Schnie każda ziemi piędź,  
Nim się osiedli — rozrodzi,  
Boże szarańczę spędź!

Tam wyziew zarazy dmucha  
Ze stepu — i ludzi laknie,  
I cisza straszna i głucha  
Osiada miasta i wsie,  
Zanim człowieka zabraknie,  
O Boże oczyść je!

Tu groby — groby i groby,  
Trawa nie wschodzi nad niemi,  
Kopią od doby do doby,  
I grzebią starce i młódź!  
Na cmentarz nim braknie ziemi,  
O Boże! z grobów zbudź!...

Dnia 2. Marca 1841.

*Ed. Wasilewski.*

## 46. P R O Ś B A.

Błogosław Boże rolnika dłoni,  
 Nie dopuść nigdy nań głodu.  
 Gdy sieje, niech mu skowronek dzwoni,  
 Gdy zbiera, użyż mu chłodu.

Błogosław ludziom, którzy Twą wolę  
 Spełniają w bratniej miłości;  
 Jaśną im ciszą opromień dole,  
 Twój anioł niech u nich gości.

Nam budzicieli wielkich, o! Panie,  
 Harfiarzy daj miłujących;  
 A kiedy naród zbudzon powstanie,  
 Daj wodzów w naród wierzących.

*M. Romanowski.*

## 47. M O D L I T W A

napisana dla Karola Levittoux.

Ojcze! oto z krwawym znojem  
 Siejem plon na przyszły czas,  
 Wejrzyj na nas okiem twojem —  
 O Boże! wysłuchaj nas.

Żadnej siejby nie puść marno!  
 Każda swój niech wyda kwiat,



Każdy kwiat obfite ziarno. —  
 Prosim za nas i za świat.

Kto, jako wąż podły, zdradnie  
 W serca braci leje jad,  
 Na skroń własną niech mu spadnie  
 Twardy owoc jego zrad.

Słowa prawdy kto rozsiewa,  
 By przyspieszyć słońca wschód,  
 Daj mu dożyć, by do żniwa  
 Zmartwychwstały powiódł lud!

Ach! nie jeden zasiew drogi,  
 Spi zbyt długi w ziemi czas.  
 Zbudź go! lud Cię błaga mnogi —  
 O Boże wysłuchaj nas.

Z męczenników tylu kości,  
 Posianych od tylu lat,  
 Niech wzni dzie drzewo wolności,  
 I oieni cały świat!

*Roman Zmorski.*

---

#### 48. PROŚBA — PIOSENKA.

---

Boże za łask Twoich zdroje,  
 Jaką Ci złożę podziękę?  
 Serce Tobie niosę moje,  
 W korną przelane piosenkę.

Ty je ocenisz; dla Ciebie  
Odkryte tajniki ducha!  
Osądź mnie! przytul do siebie,  
I mojej prośby wysłuchaj!

Ojcze! wśród walk tego świata,  
Gdzie żar nam kładną na ranie,  
Daj mi dla bliźniego brata,  
Współczucie i pobłażanie.

Gdy przez ciernie, ścieżki kręte  
Dążąc ludzkość się mozoli,  
Niech mi Twoje ramię święte,  
Da moc słodzenia niedoli.

Niech wola Twoja spełniona,  
Niech będą spełnione cele;  
Niechaj wśród bratniego grona  
Widzę uśmiech i wesele.

A w chwilach gdy jad zdradliwy,  
Pycha w sercu nam rozplenia,  
Daj mi Ojcze dobrotliwy  
Czystość myśli i sumienia.

Niech moją piosnkę ubogą  
Technienie Twej łaski bogaci;  
Niech zawsze serdeczną drogą  
Niosę pożytek mej braci.

Ojczy! ostatnie błaganie!  
 I ja mam krwawiące blizny!  
 Łaski! łaski! Ojczy! Panie!  
 Łaski dla mojej Ojczyzny.

*M. Rodoć.*

49. CZĘSTOCHOWSKA PANI.

Częstochowska Pani, o nasza!  
 Z nieba mię wspomódz racz.  
 Ot biednam dziecina lasza,  
 Zawodzę cichy płacz.

Kiedy kościół duszy, co widny  
 Jak źródło do dna, w głąb,  
 Zamąci brzydki, ohydny  
 Pocisków cheiwych zęb;

Oto ciszy trzeba — Anielska —  
 W łaskę mię swoją tul,  
 Abym jak w grzyby i w zielska,  
 Nie porósł w własny ból,

O mam ja moc! ciężar na ramię  
 Ogromny nałóż mi;  
 Lecz niech mię tylko nie łamie  
 Ta gorycz cichej łzy.

Częstochowska Pani, o nasza!  
 Od smutku Ty mnie chroń,  
 Bo mnie do kosa, pałasza  
 Potrzebna jasna skroń!

A. S.

50. PIEŚŃ z 16. WIEKU  
 Opiewająca dobrodziejstwa Boga.

Czego chcesz od nas Panie! za twe hojne dary?  
 Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz  
 [miary?

Kościół cię nie ogarnie, wszędy pełno ciebie,  
 I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz; bo to wszyst-  
 [ko twoje,

Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.  
 Wdzięcznym cię tedy sercem, panie! wyzna-  
 [wamy;

Bo dla cię przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś pan wszystkiego świata, tyś niebo zbudował,  
 I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował,  
 Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi,  
 I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.

Za twojem rozkazaniem w brzegach morze stoi,  
 A zamierzonych granic przekroczyć się boi.



Rzeki wod nie przebranych wielką hojność mają,  
Biały dzień a noc ciemna, swoje czasy znają.

Tobie k'woli, rozliczne kwiatki wiosna rodzi;  
Tobie k'woli, w kłosianym wieńcu lato chodzi;  
Wino jesień, i jabłka rozmaite dawa,  
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.

Z twej łaski, nocna rosa na mdłe ziola padnie,  
A zagorzałe zboża, deszcz ożywia snadnie.  
Z twoich rąk wszelkie zwierze patrzy swej  
[żywności  
A ty każdego żywisz z twej szczodrobliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny panie,  
Twoja łaska, twoja dobroć, nigdy nie ustanie;  
Chowaj nas póki raczysz na tej niskiej ziemi;  
Jedno niech zawsze będziem pod skrzydłami  
[twemi.

*Jan Kochanowski.*

#### 51. MODLITWA PORANNA.

Kiedy ranne wstają zorze  
Tobie ziemia, Tobie morze,  
Tobie śpiewa żywioł wszelki:  
Bądź pochwalon, Boże wielki.

A człowiek, który bez miary  
Obsypany Twemi dary,

Coś go stworzył i ocalił  
A jakżeby Cię nie chwalił!

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,  
Wnet do mego Pana wołam,  
Do mego Pana na niebie,  
I szukam go koło siebie.

Wielu snem śmierci popadli,  
Co się wczoraj spać pokładli;  
My się jeszcze obudzili,  
Byśmy Cię Boże chwalili.

*F. Karpiński*

## 52. MODLITWA WIECZORNA.

Wszystkie nasze dzienne sprawy  
Przyjm litośnie Boże prawy!  
A gdy będziemy zasypiali,  
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone  
Dzień i noc patrzą w tę stronę,  
Gdzie niedoleżność człowieka  
Twojego ratunku czeka!

Odwracaj nocne przygody,  
Od wszelakiej broń nas szkody,

Miej nas wiecznie w Twojej pieczy  
Stróżu i Sędzio człowieczy!

Boże mych potrzeb! Boże niezmierny,  
Proszę Cię tylko, że chcesz być proszony,  
Ale Twa dobroć dała mi cię dociec,  
Ty i sam wesprzesz Twe dziecię, boś Ojciec.

*F. Karpiński.*

---

53. A N T Y F O N A.

---

Nad Litwą i Ukrainą  
Powiewa całun ponury —  
Ciemne, gradowe wciąż chmury  
Z północy płyną a płyną.

Od Ukrainy i Litwy —  
Od rozśpiewanych dni tyle —  
I rozśpiewanych tak mile —  
Szept jeno słyhać modlitwy.

Na Litwie i Ukrainie  
Straszne bezludzie, bezchlebie! —  
Ale Bóg żyje na niebie —  
To i to minie — hej minie! —

Błogosławiony kto wytrwa  
Panu swojemu w modlitwie!

Błogosławioneć obydwie,  
I Ukraina i Litwa! —

Dla rozmodlonych siostr obu  
Dla Litwy i Ukrainy,  
Pan skraca szare godziny,  
Świeci w ciemnościach im grobu. —

Kończym zaledwie modlitwę —  
A już na drzewach pąkowie —  
Wracajcież wszyscy ptaszkanie,  
Na Ukrainę i Litwę! —

*Bohdan Zaleski.*

#### 54. HYMN DO Św. CECYLJI.

Za ludem, który między hufcami zbrojnemi,  
Obcej dla marnych łupów nie najeżdżał ziemi,  
Który choć silny, słabszych nie ciemniżył,  
Który miodem swych lasów, chlebem swojej roli,  
Sam żył i dla przechodniów miał jeszcze do woli,  
Za ludem cichej cnoty i poczciwej sprawy,  
Spokojnego sumienia i chwały bezkrwawej:

Modl się Twą pieśnią w niebie, o Cecyljo  
[święta!

Rolników swoich niechaj Bóg pamięta.

Za ludem, który całą swą powieść dziejową  
Ułożył w jedną wyprawę krzyżową.



O! nie grobu Chrystusa, lecz Chrystusa wiary  
 Strzegł pilnie przed dzikimi Turki i Tatary;  
 Za ludem Europy tarczą i podporą,  
 Co ginął pod Lignicą, Sokalem, Cecorą,  
 Pod Chocimem i Wiedniem, aż księżyc dwurogi  
 Na zdeptanie dał Pannie Marji pod nogi;  
 Za ludem czujnej straży od plagi pogańskiej,  
 Za ludem poświęcenia i służby kapłańskiej —  
 W habicie z kutej zbroi, w kapturze z przyłbicy,  
 Ludem mężnego serca i dzielnej prawicy:

Módl się Twą pieśnią w Niebie, o Cecyljo  
 [święta!

Żołnierzy swoich niechaj Bóg pamięta.

Za ludem, który z piękną dziewicą-królową  
 Niósł Litwie Ewangelji wiekuiste słowo,  
 Który najpierwszy w dziejach i ostatni razem,  
 Nie długą pracą wieków, nie władzy rozkazem,  
 Ale chwilą zapału, wielkiej chwili cudem  
 Lud braterski pojednał z najezdniców ludem,  
 I jak w kościele wiary Sakramentu wodą,  
 Tak w kościele historii ochrzcił praw swobodą;  
 Za ludem, który krzyże wśród pogaństwa stawiał,  
 Za ludem, który kochał, oświecał i zbawiał..,

Módl się Twą pieśnią w niebie, o Cecyljo  
 [święta!

Apostołów swoich niechaj Bóg pamięta. —

Za ludem, który dzisiaj nie ma pyłku ziemi  
 Za przyznaną Ojczyznę pod stopy swojemi;

Za ludem od trzech ludów trzykroć rozszar-  
 [panym,  
 Za ludem biednych ojców, ludem smutnych  
 [Matek,  
 Pomordowanej młodzi i zgorszonych dzieciak,  
 Ludem, któremu wyrzeć chcą przeszłości dzieje,  
 Poznanie prawd obecnych, zbawienia nadzieje,  
 I tę ostatnią nawet pociechę w złej doli :  
 Cichą skargę Jeremich, pieśń smutku w niewoli.  
 Więc żalem krwawej pieśni i ciężkiego losu  
 Za tym ludem milczącym, bez pieśni, bez głosu,  
 Módl się Twą pieśnią w niebie, o Cecyljo  
 [święta.  
 Męczenników swoich niechaj Bóg pamięta.

*Narcyza Żmichowska.*

### 55. PIEŚŃ NA BOŻE CIAŁO.

z roku 1861.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany,  
 Podnosim ręce okute w kajdany,  
 I wielkim głosem błagamy Cię Panie !  
 Z grobu niewoli daj nam zmartwychwstanie.

Bo cierpień naszych przebrała się miara  
 I już nam żadna nie straszna ofiara,  
 Pójdziem na katów bagnety i noże,  
 Tylko wolnymi daj nam stać się Boże !

Wszak Ojce nasi w krwi swojej purpurze,  
 Z piersi swych krzyża zrobili przedmurze,  
 W skrzydlatych zbrojach szli z wrogiem na  
 I na swych szablach nieśli Imię Twoje. [boje,

Czemuż więc Panie, ludu Twego syny,  
 Na dopust strasznej skazałeś godziny?  
 Czemuż poddałeś wierne swoje sługi,  
 Temu co krzyż Twój biczuje raz drugi?

Bo jeśli kiedy zgrzeszyliśmy Boże!  
 To krwi męczeńskiej wyciekło już morze,  
 W świątyniach Twoich płyną łzy niewieście!  
 Boże karzący! zlituj się nareszcie!

Zlituj się, usłysz w błękitów Twych niebie!  
 To naród polski woła tak do Ciebie  
 Z win odkupioną w ofiar krwi skąpaną.  
 Ojczyznę naszą wskrześ nam ukochaną. —

---

PIEŚŃ z ROKU 1861.

---

Pieśń „Święty Boże!“ niosły polskie głosy,  
 Biednej, znękaney, męczeńskiej krainy,  
 Wzywając Boga, Chór Święty, Niebiosy,  
 By się zmiłował nad swoimi syny.

Lecz gdy pieśń nasza „Święty, Święty Boże“  
 Wzniosła się z piersi pobożnej młodzieży,  
 Horda Czerkiesów i żandarmskie stróże  
 Z knutami w ręce, z pałaszami bieży.

Chwyta bezbronych, kaleczy, tratuje,  
Tłucze, rozgania, kapłanów znieważa,  
Dzieci i starców strzałami morduje,  
I krzyż Chrystusa deptać się poważa.

Boleść ranionych i te martwe ciała  
O! jakże nasze rozdzierały serca!  
Lecz krzyż zrąbany — Zbawiciela chwała,  
Jakążby zgrozą nie przejęła duszę?

O Zbawco ludów! niech Twój krzyż sterany  
Uczczony będzie pięciu poległymi  
Tą liczbą ofiar — jak Twe pięcio-rany  
Coś nas odkupił mękami swojemi.

A ten pogrzebny pochód ich uroczy  
Co wskazał pokój dla kraju naszego,  
Niech nieprzyjaciół serca przeistoczy,  
W miłość dla kraju polskiego biednego.

O, Święty Boże! Mocny, Nieśmiertelny!  
Wysłuchaj modły kornych swoich dzieci,  
Przebacz i wrogom zamach ich piekielny  
I niech Duch święty umysł ich oświeci.



57. GŁOS POLAKA DO BOGA.

Boże coś wolność nadał człowiekowi,  
Dopomóż dzielnie Twemu narodowi;  
Bij w słusznym gniewie jego przeciwniki  
I łam ich szyki.

Daj nam się zemścić nad tymi wrogami  
Co tu na ziemi czynią się Bogami,  
Podepcz ich dumę Twoją świętą nogą,  
Zniź pychę srogą.

Nie dopuść Panie, aby twoje dary  
Jeden drugiemu wydzierał bez kary,  
Wszakżeś nas wszystkich równo stworzył Panie  
Ziść me wołanie.

Zgnieć Twem ramieniem połączone siły,  
Niechaj Twe cnda świadczą z ich mogiły.  
Przegrał bez Ciebie Goljat z Dawidem  
Upadł ze wstydem.

Ci co tak Twoje lekceważą prawa,  
Którym niemiła wolności ustawa,  
Gdy pragną wojny niechże z ogniem spłoną  
I w krwi swej toną.

## 58. HYMN O ZACHODZIE SŁOŃCA NA MORZU.

Smutno mi Boże! Dla mnie na zachodzie  
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;  
Przedemną gasisz w lazurowej wodzie  
Gwiazdę ognistą,  
Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,  
Smutno mi Boże!

Jak puste kłosa z podniesioną głową,  
Stoję rozkoszy próżen i do sytu;  
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową,  
Ciszę błękitu,  
Ale przed Tobą głąb serca otworzę,  
Smutno mi Boże.

Jako na matki odejście się żali  
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski  
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali  
Ostatnie błyski,  
Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze,  
Smutno mi Boże!

Dzisiaj na wielkiem morzu obłąkany,  
Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem  
Spotkałem lotne w powietrzu bociany  
Długim szeregiem.  
Zem je znał kiedyś na polskim ugorze,  
Smutno mi Boże!

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,  
Żem nie znał prawie rodzinnego domu,  
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi  
Przy blaskach gromu,  
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,  
Smutno mi Boże!

Ty będziesz widział moje białe kości,  
W straż nie oddane kolumnowym czołom.  
Alem jest jako człowiek, co zazdrości  
Mogił... popiołom,  
Więc że nieznane gotujesz mi łoże,  
Smutno mi Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie  
Modlić się za mnie co dzień, a ja przecie  
Wiem, że moj okręt nie do kraju płynie  
Płynąc po świecie.  
Więc, że modlitwa dziecka nic nie może,  
Smutno mi Boże!

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie  
Anieli Twoi w niebie rozpostarli,  
Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie,  
Patrzący, marli..  
Nim się przed moją nicością ukorzę,  
Smutno mi Boże!

*Juljusz Słowacki.*

## 59. MODLITWA WIĘZNIA.

Mówią o Panie! żeś mnie upokorzył  
A Tyś mi zasług i chwały przysporzył,  
Mówią o Panie! żeś Ty na mnie gniewny  
Ze twardy grzesznik Twoje gromy kuszę  
A wzdry ja w duszy spokojny a pewny,  
Bo Tobą Panie! pełną noszę duszę!

I Tyś nad ludzi wywyższył mnie wielce  
Bo ploniesz we mnie jak w rosy kropelce,  
Słońce; — snać ty mnie bardzo umiłował,  
I jako syna pokochałeś szczerze,  
Kiedyś mnie Panie! na męki zachował,  
Bym dał świadectwo twojej świętej wierze.

Snać łaska Twoja, jest ze mną o Boże!  
Gdy wróg się trwoży a ja się nie trwożę.  
Nie dawno temu jak mnie na powrozie  
Przed liczne sługi cesarskie przywiedli,  
Więc mnie pytali w pogardzie, i w zgrozie  
Tyżeś to? — Jam jest. — A oni pobledli.

Potem sędziowie posiadali w kole  
I położyli krzyż pański na stole,  
I rzekli: ktoś ty? Jam sługa narodu,  
Coś czynił z dawna? — pytali ze złością  
Jam naród kochał z dawna — bo od młodu —  
Więc rzekli razem: Tyś winny — miłością!



A syn Twój Panie! co miłość nauczał  
 Co bliźnich bliżnim, w opiekę poruczał,  
 Co rzekł, że w niebie ci będą najpierwsi,  
 Którzy kochali — bardzo się zasmucił  
 I niżej głowę opuścił na piersi,  
 I oko swoje od sędziów odwrócił.

Wrogi o Panie! pastwią się nademną,  
 I na mieszkanie dali otchłań ciemną  
 Otchłań wilgotną, z ciemnością bez końca,  
 Ciężkim łańcuchem skuli ręce moje,  
 A maie się zdaje, że ja mam dwa słońca,  
 Że mi od ramion rośnie skrzydeł dwoje.

A jednak Panie, ciężko sercu memu,  
 I lotu ptaku zazdroścę każdemu,  
 Bom ja na świecie zostawił w żalobie  
 Dużo serc bratnich i rodzinę drogą,  
 To za nich oko podnoszę ku Tobie,  
 Bo ręce skute — podnieść się nie mogą.

Ty moje guiazdo wszechmogący Panie!  
 Swoim aniołom oddaj pod czuwanie,  
 Niech każdy z moich z wiecznie jasnej strugi  
 Twych błogosławieństw jasny żywot czerpie  
 I na kraj wolny nie czeka czas długi  
 I łez niech nie zna. — A ja niech już cierpię!

Nieraz ja Panie! przez muru szczelinę,  
 Gdy wzrok nie może to myślą wyptynę,

A myśl do mojej rodziny mnie niesie  
 W raj mej zagrody cichej i uroczej  
 Och! za tym rajem moja dusza rwie się,  
 Och! za tym rajem tęsknią moje oczy.

A wszakże Panie! w Twojej leży mocy,  
 Wyrwać mię z więzów i z tej strasznej nocy,  
 Lecz jeśli sądzisz, że śmierć i męczarnie  
 Ojczystą sprawę w stanie są popierać,  
 Mocniej, niż życie prześlizgane marnie...  
 O Panie, Panie! to ja chcę umierać!

*Kornel Ujejski.*

#### 60. NASZA SKRUCHA.

Tyś nam Panie! na dziedzinę,  
 Błogosławił Ukrainę;  
 Umalował w blask i kwiecie,  
 Że jest jako jedna w świecie.

Samorodne — plenne zboże  
 Buja w łąkach jako morze;  
 Sine wody — rdzawe lasy  
 Jak chorągiew dziwnej krasy!

Wieczną pieśnią Step świegoce:  
 Ptactwo — ryby — miód — owoce,  
 Wszelkie dobro — w Ukrainie  
 Że po świecie całym słyńcie!

Słyną w Litwie i w Koronie,  
 Chrobra Młódź, — a dzielne konie,  
 Słyną Dziewy krasą lica ;  
 Słynie Duma — Czarownica !

Dalej Panie ! Kraj nam bujny,  
 By lud w Łasce rozmnożony  
 Chwalił Cię, żył bogobojny  
 I pożywał ziemi plony.

A Tatarzyn wciąż pustoszy ;  
 Bo pomału wśród rozkoszy  
 Z płoczej waśni, z głupiej pychy,  
 Zawracamy żywot lichy.

Rozhukani już — rogaci,  
 Bracia — mieciem się na braci,  
 Aż się wzajem wydziedziczym,  
 I pospołu pójdziem z niczem.

Panie, Panie, nakłoń ucha !  
 W kilku sercach szczerza skrucha ;  
 W tej gorącej naszej skrusze,  
 Lodowate roztop dusze !

*Bohdan Zaleski.*

---

61. O R E M U S.

---

Módlmy się bracia ! dziś bolu dzień święty !  
 Jęk mordowanych jak dzwon rozpęknięty

Dzwoni nam w duszach i z uspienia woła  
W żałobnych szatach modlitwy Anioła.

Jest się gdzie modlić; ot ołtarz Golgoty  
A na nim białe męczenników roty,  
I krwi przepaską wszyscy sobie *krewni*  
I przez łzy czyści i tęsknotą rzewni.

Rany ich szemrzą pacierz bolejący  
Za naród w kajdan żałobie chodzący,  
I za Kaimów, by im przyszłe losy  
W dłoń Raclawickie mogły podać kosy.

By dał Bóg miłość tym, co jej nie mieli  
Piorunem zbudził, co gnuśnie zasnęli,  
I wiarę w przyszłość dał ludziom niewiernym,  
I wskrzesił naród Aniołem pancernym.

Módlmy się bracia! my pańscy wybrani,  
W myśl zmartwychwstania jak w szatę odziani  
Przeszłości chwała pływa nam na skroni,  
A krwawy kielich męczeńst dzierzym w dłoni.

Módlmy za wiarę — patrząc w dziejów kartę:  
Trony na ludach milczących oparte  
Chwieją się dzisiaj pod ich wrzącą falą —  
Chwila już blizka — a trony się zwałą.

Módlmy się z wiarą, że się wkrótce stanie  
Nasz tryumf wielki, nasze Zmartwychwstanie;





*Graduale.*

Powstańmy z cześcią; bo Zbawca sam  
 Prawdy żywota objawi nam,  
 Swego zakonu wyluszczy treść,  
 I przykład poda jak życie wieść.  
 Zlej na nas, Zbawco, naukę, zlej!  
 Niech grzeszne serce odżyje w niej!  
 Niechaj na prawdę zakipi już  
 Miłością Boga i bratnich dusz.

*Credo.*

Wierzymy w Boga, co światy tworzy,  
 Wiemy, że Chrystus prawy Syn Boży  
 By zetrzeć głowę piekielnej żmii,  
 Przyszedł na ziemię z łona Maryi.

*Et incarnatus.*

I Bóg stał się człowiekiem, i w ludzkiej postaci  
 Dał się przybić do krzyża za grzechy współbraci,  
 I czoło mu zranili, i przebodli serce,  
 I skonał, błogosławiąc swe ślepe morderce.

*Et resurrexit.*

I zmartwych wstał uroczyście,  
 I w niebiosa ulata!  
 I zapewnił swoje przyjście,  
 Czynić sądy ze świata.

*Offertorium.*

Niech z ręki twojej kapłanie  
 Bóg przyjmie świętą ofiarę,

A słowo ciałem się stanie,  
 I cud obaczym przez wiarę,  
 Gdzie chleba, wina istota,  
 Bóg znijdzie ku działwie swojej,  
 Nakarmi Ciałem żywota,  
 Krwią swojej Łaski napoi.

*Sanctus.*

Święty! Święty! Święty Boże!  
 Któż podola Cię zmierzyć?  
 Człowiek tylko klęknąć może  
 I w proch czołem uderzyć!

*Benedictus.*

Hozanna, hozanna! w potęgi ogromie  
 Na ołtarz ofiary Bóg zstąpił widomie!  
 I ciało, i duszę, i krew swoją bierze,  
 I mękę odmawia w niekrwawej ofercie,  
 Niedarmo, niedarmo, o Zbawco! o Chryste!  
 Przelane krwi Twojej potoki rześiste,  
 Dla żywych w niej zdrowie i szczęście się mieści,  
 Dla zmarłych ochłoda czyścowych boleści.

*Agnus.*

Niech się na sercu nie trwoży,  
 Kogo sumienie przygniata;  
 Gdyż oto Baranek boży.  
 Który gładzi grzechy świata!  
 Wy, którzy czyści jesteście,  
 Kogo żal omył i skrucha,

Do stołu bożego spieszcie,  
Bo dana uczta dla ducha.

*Benedictio.*

Powstańmy wszyscy gromadnie,  
Bądźmy szczęśliwi i prawi;  
Tu kapłan na nas krzyż kładnie,  
A w niebie Bóg błogosławi.

*W. Syrokomla.*

---

### 63. PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA W BOJU.

---

Boże potężny, daj poledz od razu,  
Niech się wróg z więzów mych nie naigrywa  
Ani daj jego pastwić się żelazu,  
Niechaj śmiertelna kula mnie przeszywa.

Wszak wolno prosić wielki niebios Panie!  
A jakie Twoje nastąpiły wyroki  
Niech się tak święta wola Twoja stanie —  
Tylko za grzechy przyjmij żal głęboki.

Gdy już ustawać będzie serca bicie,  
Ogień śmiertelny pocznie piersi trawić;  
O! usta moje, wy jeszcze pomnijcie  
Boga naszego imię błogosławić.

Starych przestrozę słyszałem żołnierzy,  
Gdy w czyje piersi zgubny grot uderzy,  
Niech rzec pospiesza „Bądź litościw Panie!”  
To zaraz lekkie nastąpi skonanie.



## 64. PIOŁUNOWY HYMN.

Po gromach burzy, po nocach zwątpienia,  
Wstajesz o jutrznio w ciszy majestacie,  
I nad sennemi głowy pokolenia  
Ciskasz grom wiary w szkieletów postaci.  
Panie! o Panie! zbudź nadzieje w niebie,  
Ciśnij grom ducha ponad spięcem ciałem!  
Krzykiem narodu głos woła do Ciebie —  
Po strunach arfy zgrzytnąłem kindząłem —  
Panie, o Panie, wołam Ciebie z rana  
Krzykiem mej duszy, młodości zapałem,  
Jam lud mój kochał piersią pelikana.  
Więc jady żmii z nóg jego wyssałem! —  
O! ssałem matki przygwożdżone stopy,  
Ręką szatana przykuty okropnie,  
Krew jej rzucając w oczy Europy —  
Lud mózgiem ducha mąk swych znaczył stopnie!  
Pojrzałem w górę, a niebo tak czarne,  
I tylko jedna - jedna nocy chmura,  
A na jej łonie straszdyła poczwarne  
Apokalipsy bestja mórz ponura —  
Wtedy się porwał potężny boleścią,  
Co po mych strunach uderzyła knutem,  
I gwóźdź wydarłem z nóg jej, a z bezcześcią  
Stałem nad świata spruchniałym Mamutem!  
W obszarach świata wyła dzika burza,  
Jak dęby rosły, padały narody —  
Ale się we krwi zbroczonej świat nurza,

Tocząc na Baala babilońskie gody.  
 Ach! i na imię i krew Zbawiciela  
 Takiego ludu, jak mój tu, nie było!  
 Głosy Hellady — Romy — Izraela  
 Przebrzmiały w wiekach gdzie tylko „Ja“ żyło.  
 Lecz lud mój duszą — cierpieniem wszech ludów  
 Nim nie zachwycić się?... do jego cudów  
 Miłością nie oszaleć?... gdy anioły  
 Tam na sąd, z urny płyną przez żywioły!  
 I każdy anioł kładł przed oczy Pana  
 Tę popielnicę jasną świętych kośćmi,  
 A lud mój duchem był ziemi kapłana  
 Uniesion w ogniach ponad świata złości —  
 On nie zapieją jeno jak przysięgli,  
 Acz mrą codziennie w nędzy i rozpaczy;  
 Bo z swego łona świt ducha wylegli —  
 Grom odkupienia upadł w jego łono,  
 Oo porwał kulę tej ziemi w ramiona,  
 On ją przycisnął do wieszczego łona  
 I rozgrzał — piersią na krzyżu skrwawioną!  
 O duchu święty! iskro zmartwychwstania!  
 Spłyn! o spłyn skrzydły orlicy białemi,  
 W gromów odgłosach — wśród ziemi drgania  
 O! boś Ty orłem białym naszej ziemi!

*Ernest Buława.*

65. N1ESZPORY.

Sprawiedliwość Twoja Boże pocieszenia  
 Ukarła grzechy Lackiego plemienia

Widzisz Twą chłostę, znoszących w pokorze  
Widzisz jak cierpień wypijamy morze.

Racz już sprawiedliwość na litość zamienić  
Nie dozwól Twych wiernych ze szczętem wypłenić  
Nie daj po naszej wrogom deptać ziemi,  
Okryj ją znowu skrzydłami Twojemi.

Wrogi już nas liczą za zgubnych na wieki  
Twierdząc, żeśmy Twojej nie warci opieki.  
Pokaż im Panie, żeś nas tylko smucił,  
Żeś nas napomniał ale nie odrzucił.

Jeżeli za dawne pokutujem czyny,  
Jeżeli dług ojców odplacają syny,  
Połóż o Panie kres cierpkim naukom,  
Rany Ojczyzny daj zagoić wnukom.

---

66. DO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.  
(Westchnienie).

---

Królowo Polskiej korony,  
W żałobnych szatach, ze łzami,  
Błaga Cię naród strapiony:  
Wstaw się do Boga za nami  
Królowo Polskiej korony!

Sto lat już w hańbie dobija,  
Jak Wolnej Pani śsie łono  
Potrójna niewoli zmija,

Jak nam swobodę skradziono  
Sto lat już w hańbie dobija!

Krwi i łez rzeki już całe,  
Głębsze od Niemna i Wisły,  
(Niech będą Bogu na chwałę!)  
Z ran i z ócz Polski wytrysły  
Krwi i łez rzeki już całe!

Siedemkroć siedem boleści,  
A każda jak nóż zatruty  
Bo ze swą raną się pieści,  
Przejmują naród okuty  
Siedemkroć siedem boleści!

Czy ojców ciężkie tak grzechy,  
Że choć pokuta tak sroga,  
Dotąd ni kropli pociechy,  
Ni zbawczej wieści od Boga?...  
O! ciężkie ojców znać grzechy!

Czy my tak grzeszni, wyrodni,  
Że mimo krwawe ofiary,  
Spojrzenia Boga niegodni?  
Och! czyż gniew boski bez miary,  
Czy my tak grzeszni, wyrodni?!

Szczęśliwsze inne narody,  
W zgodzie, głosami wolnemi  
Nucać pieśń jasną swobody,



Na wolnej pracują ziemi...  
Szczęśliwsze inne narody!

Nie przeto grzesznie biadamy,  
Choć wrogi bluźnią dokoła,  
Choć krzyż z ołowiu dzwigamy,  
My wznosząc ku niebu czoła,  
Modlim się, a nie biadamy!

Lecz i modlitwa dziś wzbronna!  
I trzykroć w grodzie wiślanym  
Krew się polała bezbronna...  
O Pani! Twoim poddanym  
Już i modlitwa dziś wzbronna!

Więc przez Twój obraz skalany  
Pijanej dziczy batami,  
Przez znieważone kapłany,  
Przez krzyż carskimi mieczami  
Przez jego hordę zrąbany...

Królowo Polskiej korony,  
W żałobnych szatach ze łzami  
Błaga Cię naród strapiiony  
Wstaw się do Boga za nami,  
Królowo Polskiej korony!

Wszakżeśmy byli Ci wierni!  
Z Tobą na szablach i zbrojach  
Sławni rycerze pancerni.

W ostrych wzywając Cię znojach,  
Wszak zawsze byli Ci wierni!

I będziem wierni Ci zawsze!  
Innej znać Pani nie chcemy!  
Czasy łaskawsze, czy krwawsze  
Napłyną na nas, będziemy  
Wierni Ci wszędzie i zawsze!

A jakoś na Jasnej Górze  
Błękitnym płaszczem świeciła  
Nad garścią obrońców w górze,  
I wraz kule gasiła,  
Tak jako na Jasnej Górze...

Dziś zaświeć i krwawe trudy  
Płaszczem opieki osłaniaj,  
Pokrzepiaj łask Swoich cudy,  
Podszepty piekła odganiaj,  
Nam nad krwawemi świeć trudy!

Błogosław braci cierpiących,  
Z domów po nocach skradzionych,  
W niemieckich pieklach mdlejących,  
W śniegi Sybiru rzuconych,  
Błogosław braci cierpiących!

Błogosław braci tułaczy  
Stęsknionych pośród obczyzny,

Co się nie dając rozpaczy  
Bojują w sprawie ojezyny,  
Błogosław braci tulaczy!

Błogosław tę garstkę mężną,  
Iskry ludowej kapłanów,  
Drobną lecz duchem potężną,  
Tę zmore naszych tyranów,  
Groźną im, choć bezoreźną.

Błogosław kosi wieśniacze  
Na kośbę sprosno ziela,  
Co krwawe narodu płacze  
Zmienia w łzy błogie wesela,  
Błogosław kosi wieśniacze!

Wlej w zdrową pierś dzieci lackich  
Ducha Kościuszków, Czarneckich,  
Ducha Kilińskich, Głowackich,  
Rejtanów, Skargów, Kordeckich,  
W kipiącą pierś dzieci lackich.

Wszak nam się wolno spodziewać  
Po walkach i cierpień kolei  
W cześć Twą i Polski zaśpiewać  
Pieśń już ziszczonej nadziei,  
Wszak nam się wolno spodziewać?!

Bogarodzico — Dziewico  
Królowo Polskiej korony,

Ku Tobie z łzawą źrenicą  
 Patrzy się Naród strapiiony  
 Bogarodzico — Dziewico!

*Tadeusz Komar.*

67. OJCZE NASZ.

Ojcie nasz! któryś jest w niebie  
 Ciebie z pokorą błagamy,  
 Ratusz Ojczyznę w potrzebie,  
 Wsparcia Twojego czekamy.

Święć się imię Twoje wszędzie  
 Niechaj Polska wolną będzie  
 Nasz Stwórco, Ojcie i Panie!  
 Wysłuchaj nasze wołanie.

Przyjdź Panie, Królestwo Twoje,  
 Rozrządzaj sercy naszymi  
 Daj nam zawsze łaskę Swoję  
 Wszakże my dziećmi Twojemi.

Niechaj będzie Twoja wola  
 Na nią się całkiem zdajemy  
 Lecz Ty wiesz co jest niedola,  
 My ją tak długo znosimy.

Jak w niebie tak i na ziemi  
 Niech Panie co chcesz się dzieje,



Lecz bądź zawsze z dziećmi Twemi  
Spełnij Twych wiernych nadzieje.

Chleba naszego powszedniego,  
Daj nam Panie bo łakniemy,  
Wszak my nie chcemy cudzego  
Niech tylko własnym żyjemy.

Daj nam dzisiaj, daj nam zawsze  
A my wiecznie będziem chwalić  
Twoje rządy najłaskawsze  
Lecz nas tylko racz ocalić.

I odpuść nam nasze winy  
Bo my wrogom odpuszczamy  
Niech tylko z naszej krainy  
Wyjdą, o to Cię błagamy.

I nie wodź nas na pokuszenie  
Obce zdobywać narody,  
Daj własne wyrozumienie  
I wewnętrznej udziel zgody.

Ale nas zbaw ode złęgo  
I od tyrana, despoty  
Od zdrajców kraju naszego.  
Daj bojaźń boską i cnoty.

---

## 68. O P O G O D E.

Dosyć Boże deszcze lały!  
Twoje się dzieci zebrały,  
Proszą od Ciebie pogody.  
Błyśnij słońcem, spłyną wody!

Spojrzyj na niwy zgubione,  
Na sługi Twoje strwożone;  
Wróć plon, który nas posili,  
Ażebyśmy Ci służyli.

*Fr. Karpiński.*

## 69. O D E S Z C Z.

Ciebie Boże, lud Twój wzywa!  
Grozi głodem oschła niwa,  
Niech tylko Pan chmurom rzecze,  
A obfity deszcz pociecze.

Wzrusz się dla nas Ojczy miły!  
Dzieci Twe Cię obstały!  
Jeżeliśmy łaski godni,  
Masz chleb w ręce, a my głodni!

*Fr. Karpiński.*

## 70. PODCZAS PRACY W POLU.

Boże z Twoich rąk żyjemy,  
 Choć naszemi pracujemy!  
 Z Ciebie plenność miewa rola,  
 My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię mój Boże, chwali;  
 Aleśmy i to poznali,  
 Że najmiłszą Ci się zdała,  
 Pracującej ręki chwala!

Co rzadzisz ziemią i niebem!  
 Opatrz dzieci Twoje chlebem,  
 Ty nam daj urodzaj złoty,  
 My Ci dajem trud i poty.

Kiedyś przyjdziem na godzinę,  
 Gdy kończąc ziemską gościnę  
 Z Łazarzem, po naszym zgonie,  
 Odpoczniemy na Twem łonie.

*Fr. Karpiński.*

## 71. BÓG SIĘ RODZI.

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
 Hymn żalu wznoszą narody,  
 Piosnkę zemsty lud już pieje,  
 Piosnkę zemsty i swobody.

Ach! to Marja w stajni rodzi —  
 Bóg się rodzi, Bóg się rodzi!

Niebo czarno się zachmurza,  
 Żałobnie płaczą dziewice,  
 Nad Ojczyzną wisi burza,  
 A wśród burzy błyskawice.  
 Ach! to Marja w stajni rodzi —  
 Bóg się rodzi, Bóg się rodzi!

We krwi ludu tyran brodzi,  
 Opiekuńcze widzisz duchy  
 Już piękniejsze słońce wschodzi,  
 Wnet opadną z nóg łańcuchy.  
 Ach! to Marja w stajni rodzi —  
 Bóg się rodzi, Bóg się rodzi!

---

## 72. MODLITWA O DESZCZ.

---

Wszego dobrego dawco i szafarzu wieczny,  
 Tobie ziemia spalona przez ogień słoneczny,  
 Modli się dżdża, i smętne zioła pochyłone,  
 I nadzieja oraczów, zboża upragnione.

Ściśnij wilgotne chmury świętą ręką Swoją,  
 A one suchą ziemię i drzewa napoją  
 Ogniem zdjęte. O który z suchej skały zdroje  
 Niesłychane pobudzasz, okaż dary Swoje!



Ty nocną rosę spuszczasz, Ty dostatkiem hojnym  
 Żywej wody dodawasz rzekom niespokojnym,  
 Ty przepaści nasycasz, i łakome morze,  
 Ztąd gwiazdy żywość mają i ogniste zorze,  
 Kiedy Ty chcesz, wszystek świat powodzią  
 [zatonie  
 A kiedy chcesz, od ognia, jako piorun spłonie.

*Jan Kochanowski.*

### 73. MODLITWA.

(za poległych w Warszawie d. 25. i 27. Lutego 1861. r.)

Wejrzyj ku nam niebios Panie  
 Z łaską Twą,  
 Idziem po Twe zmiłowanie  
 Z łzą i krwią.  
 Co cierpliwość Twoją strudzi?  
 Sprawiedliwość co obudzi?  
 Wróg bezbronnych ścina ludzi,  
 A Ty gromy w ręce masz  
 Boże nasz!

Patrz na co się ośmiela  
 Hardy wróg,  
 My się modlim a on strzela  
 Do Twych sług.  
 Na poczczenie wielkiej doby,  
 Nie daszże nam już żałoby

Nieść na ojców sławne groby?  
 A Ty naszą żalność znasz  
 Boże nasz!

Ach! piekielnej serca męce  
 Koniec zrób.  
 Jasny oręż daj nam w ręce  
 Albo grób.  
 Nadziejamiś błyskał z dali  
 Wśród łez fali i krwi fali  
 Tyle lat my wiernie stali,  
 A Ty wiarę naszą znasz  
 Boże nasz!

W górę dłonie! niech okowy  
 Brzękną wraz!  
 Okrzyk wrogom ponad głowy  
 Bo już czas.  
 Czas nam Boże strząść kajdany,  
 Czas poleczyć nasze rany,  
 Bo już szydzą z nas szatany,  
 A rozpaczy moc Ty znasz  
 Boże nasz!

Panie chylim Ci się w skrusze  
 Wielbim krwią  
 Ty ucieszysz nasze dusze  
 Zorzą Twą.  
 Kornie gniemy w proch kolano,  
 Bądź pochwalon krwią rozlaną,

Wnet mściciele z krwi tej wstaną,  
 A Ty grom nam w ręce dasz,  
 Boże nasz!

---

## 74. PIEŚŃ PIELGRZYMÓW.

Z stromej opoki  
 Na świat szeroki  
 Jaśnieje Częstochowa,  
 W niej ciemnolica  
 Bogarodzica —  
 Tron ma polska królowa

Gwiazda zaranna,  
 Przepczysta Panna,  
 Źródło orzeźwiające;  
 Puklerz niezżyty,  
 Gród niezdojty,  
 Nadziei jasne słońce.

Kto przy Niej szczerze  
 Dostoi w wierze,  
 Przytem statecznie Ona;  
 Pierś zbroi męztwem,  
 Darzy zwycięstwem —  
 Wojwodza niezwalczona.

Nie pierwsza ci to  
 Na tę obfitą

Polską naszą ojczyznę,  
Szarańcza sroga,  
Spadła ćma wroga,  
Pustosząc łany żyzne.

Nie pierwsze ci to  
Na kark nam wbito  
Twarde przemocy pęta!  
Lata niedoli  
Wrażej swawoli,  
Mnogie kraj ten pamięta.

Wszak, w klęsk nawale,  
Kto wytrwał stale  
Przy Marji znamieniu,  
Wiele ich było,  
Przed wrogów siłą  
Nie upadł w pohańbieniu,

Wtedyśmy padli,  
Gdyśmy pobladli  
Sercem przed liczbą wroga,  
Gdyśmy zwątpieli,  
Mnóstwu może li  
Sprostać święta moc Boga.

Więc choć na nowo  
Dziś nam nad głową  
Wróg zwycięzki przewodzi,



Choć w nasze domy  
 Nowemi gromy  
 Co dzień zła dola godzi.

Ty, polski ludu!  
 Patrz w gwiazdę cudu  
 W złoty tron Częstochowy!  
 Wolnym się staniesz  
 Skoro powstaniesz  
 W imię twojej królowej.

O ciemno-lica  
 Marja dziewica!  
 Tyż nam Twą łaską daj  
 Stać się godnymi  
 Rycerzmi Twymi  
 Godnymi zbawić kraj!

A kiedy staniem,  
 Pod Twem wezwaniem,  
 Krew za ojczyznę lać,  
 Poległym w boju  
 W wiecznym pokoju  
 Rajską racz światłość dać!  
*R. Zmorski.*

---

75. DO P O L E K.

---

Polki! kiedy przed waszem okiem załzawionem  
 Mordowano wam braci, krzyże znieważano,

Gdy straszny jęk rozpaczy wstrząsał waszem  
[łonem,

A po nocy męczeńskiej krwawsze wstało rano —

Wtedy wy wszystkie w szatach żaloby

Wzniosłyście w Niebo dłonie modlące

I zaniósły na świętych męczenników groby

Z wieńcem z krwawionych cierni wasze łzy  
[gorące.

Ale, Polko! ofiara jeszcze nieskończona,

Krwią, i łzami musimy dopełnić kielicha,

Tylko z nową boleścią niech wam wstąpi w łona

Wytrwałość — jak wasz pacierz święta, chociaż  
[cicha!

I póki dłoń przemocy pierś naszą przygniata,

Póki łańcuch niewoli karki wolnych krwawi,

Niech czarna suknia Polki świadczy wobec świata

O najstraszniejszym gwałcie zbrodniczych  
[bezprawi.

I jak kir zabitego, niech o zemstę woła,

Budząc zarazem w piersiach krzywdy przeba-  
[czenie,

A cień od nich paść musi aż na wrogów czola,

I wszystkich ludów śpiących przebudzić su-  
[mienię;

A Bóg w błękitach może wejrzy na nas wreszcie,

Ujrzy ten smutny całun wiecznego wdowieństwa;

Wtedy, niewiasto polska, wszystkie Twe boleście,

Wtedy mu wydaj wszystkie łzy twego męczeń-  
[stwa;

Powiedz jak ojców twoich brano na katusze,  
 Jak braci twych pędzono w step Sybiru dziki,  
 Jak zbydłcono biedną ludu twego duszę  
 Gasząc mu wszystkie światła bożego promyki!  
 Ale we krwi ofiarnej jest jakaś moc święta,  
 Która namaszcza synów męczennicznych czoła;  
 Polko! nim Bóg pozwoli skruszyć nasze pęta,  
 Nim zeszele na Golgotę jasnego Anioła,  
 Ty bądź jak owa blada córka Izraela,  
 Co złotą kosę swoją stargawszy w żalobie,  
 Owinęła nią krwawe stopy Zbawiciela  
 I wierząc w zmartwychwstanie czuwała na  
 [grcbie.

76. PSALM NA CZEŚĆ POLEGŁYCH  
 W WARSZAWIE 1861. r.

Arfo strzaskana boleśnemi ciosy  
 Drzemiąca w pyle bez chwały i cześci,  
 Zbudź się, o moja, i zagrmij w niebiosy  
 Bogdaj ostatni hymn naszej boleści.  
 Słuchaj, o ziemio! uciszcie się wody  
 I wy słuchajcie i sądźcie narody!

Modli się Polska, bo skonać nie może  
 Więc z syby swymi i swojemi córzy  
 Napełnia nawy i przybytki boże, ...  
 Już hymn pokutny wznosi się do góry,

Ciasne przybytki, za szczupłe kaplice  
I lud zalewa rynki i ulice.

I strach padł na te co je umęczyli  
I zdało im się, że widzą gotowe  
Ręce do zemsty, i dwie zobaczyli...  
Ale to były ręce Chrystusowe  
Ręce wzniesione groźnie, niepożyte,  
Chociaż bezbronne, choć gwoźdźmi przybite.

Więc i te święte znamiona, wśród trwogi  
Za cel wskazano dziczy i hołocie  
I ohydne ćwiczone batogi...  
Synu Człowieczy! Ty i na Golgocie  
Byłeś znieważon, męczony, oplwany,  
Ale nie bity, już ukrzyżowany!

Przeto ich olśnił palec Twojej ręki  
Broń ich pierś ludu przeszyla złowroga,  
A naród wydał dwa bolesne jęki  
Jeden do króla, a drugi do Boga;  
Bóg odpowiedział jako zwykł z swym ludem  
Wybranym mówić: piorunem i cudem.

Za czyim, Panie, gdy nie Twem skinieniem  
Z dłoni im krwawe wypadły oręże  
Podczyiemż, Panie, jeżeli nie Twem tchnieniem  
Dzieci w godzinę wyrosły na męże?  
Ach! kto raz w życiu zaznał taką chwilę  
Ten niezapomni chyba aż w mogile.



Pięć dusz spełniło tę ofiarę krwawą  
 Choć krew obfitszym polała się zdrojem.  
 Piękna rozpaczą byłaś, o Warszawo!  
 Ale piękniejsza, bo straszna spokojem,  
 I miałaś postać owej lwiej macierze  
 Która na gnieździe lwiat skrwawionych strzeże

I wielkim bolem trzy dzieńmy boleli  
 I trzy dni długie płakali bez końca  
 Łkaniem sieroty, rozpaczą Racheli —  
 Czwartego błysnął jasny promień słońca,  
 I uwiliśmy pięć koron cierniowych  
 I pięć uszczknęli gałązek palmowych.

Pod temto godłem pokoju i zgody  
 Wszystko to co nas dzieliło pospołu  
 Waśnie, przesądów spleśniałe zarody  
 Znieśliśmy na dno do jednego dołu,  
 Na tym pięć ofiar, pięć ziarn my złożyli  
 I lekko ziemią ojczystą przykryli.

Jeśli z tych nasion i dziś nie dojrzeje  
 Czem duch zapłodnion, co z ducha poczęte,  
 Jeśli tej ziemi i dziś nie ogrzeje,  
 Co sprawiedliwe, co wielkie, co święte —  
 Jeśli z tych nasion nam tylko ku wiośnie  
 Cierń na męczeńskie korony wyrośnie...

Arfo strzaskana boleśnemi ciosy  
 Stań się miedzianą trąbą Archaniola,

I jak w dzień sądu zagrmij pod niebiosy  
 Na cztery krańce wszem ludom do koła!  
 Zawycie burze! szumcie morskie wody!  
 Przepadnij ziemio, biada wam narody!

---

POLSKA Z KRZYŻA.

---

Na krzyżu konam z zwieszoną skronią,  
 Z przebitą piersią, z przebitą dłonią  
     Z skrwawioną koroną cierni;  
 Zeczerniałe wzgórza ludzi mrowiskiem  
 Męce mej wtórzają urągowskimi —  
     A gdzież są, gdzież moi wierni?

A chciwość moje szaty rozdziera,  
 I złość ciekawie ku mnie poziera  
     Czy z skargą skona syn boży;  
 Z piołunu do mnie skacze kielichem,  
 Śmieje się głośno nieszczerym śmiechem,  
     A w duszy jednak się trwoży.

O ludy ziemi! i na was czeka  
 Okrutna męka syna człowieka,  
     Przyszłość mi wasza odkryta;  
 Spełnia wyroku chyżo się zbliża,  
 Wam błogosławić z mojego krzyża  
     Zrywa się ręka przybita.

I was do krzyża także przybijają,  
 Skrwawione ręce potem umyją,

A wy umierać będziecie;  
 Niechże was srogość mąk nie przestrasza,  
 Niech jako moja będzie śmierć wasza,  
 Jeżeli zmartwychwstać chcecie.

Zwisa mi głowa, oko się mroczy,  
 A wrzask bluźnierczy mętno się toczy,  
 Niebo się kryje żałobą,  
 A głos mój pada na tłuszcze ciemną;  
 O ludu ziemi! — nie płacz nademną,  
 O! zapłacz lepiej nad sobą!

*Kornel Ujejski.*

78. MODLITWA z 1861. r.

Wielki Boże! wszak w Twej mocy  
 Wzniesć skrzywdzonych, pysznych zgnieść,  
 Tobie wierny lud sierocy  
 Za swe męki składa cześć  
 Zsyłaj męki! ile siły  
 Podźwigniemy krwawy krzyż,  
 Jeno Panie, nad mogiły,  
 Zmartwychwstania jutrznię zniż!

Bo snąć my trwoźni w naszej boleści,  
 Snąć jeszcze wielki kała nas grzech,  
 Gdy wróg świątynie Twoje bezcześci,  
 Gdy znosim jego bluźnierczy śmiech.

Z jasnej góry Panna święta!  
 Niewiast jęk, dzieciątek płacz  
 Usłysz, Matko Wniebowzięta,  
 I przebłagać Pana racz!  
 By nam wskazał nasze winy,  
 Wśród pokuty strasznych dróg  
 Wszystkie córki, wszystkie syny  
 Ziemi naszej — zbratał Bóg!

Wszakże za jednym zamachem łamie  
 Głazy i drzewa ognisty grom —  
 Obyśmy wszyscy, jak jedno ramie,  
 Mogli z ciemieńców oczyścić dom!

Syn Twój, wśród męczeństwa chwały,  
 Wzywał z krzyża łaski Twej.  
 Z krzyża wzywa Cię lud cały,  
 Jego prośb wysłuchać chciej!  
 Zbawca nasz w Twej łaski cudzie  
 Przełał za nas świętą krew —  
 Panie! myśmy tylko ludzie,  
 Więc dla grzesznych skróć Twój gniew!

Bo Ty choć karzesz, ale i słyszysz  
 Jęki — i krzywdę niewinnych znasz.  
 Łzy nam ukoisz, jęki uciszysz,  
 Boś Ty nasz Ojciec, o Panie nasz!

Z pohańcami nie pierwszozna  
 Na tej ziemi walczyć nam,



Dawny sztandar: Bóg, ojczyzna,  
 Wolność — u nas tenże sam.  
 Jak u ojców był na przedzie  
 W tyłu bojach za cześć Twą,  
 Tak i synów dziś powiedzie,  
 Co z pohańcem walczyć chcą.

Dłoń Twa wszystko dokonać może,  
 Światy z niczego, z męczeństwa cud.  
 Ach ojców naszych wszechmocny Boże!  
 Błaga Cię kornie sierocy lud.

---

#### 79. SKON NASZYCH WROGÓW.

---

O! *Boże!* wszechmocny, i wielki, i święty!  
 I w Trójcy Najświętszej jedyny!  
 Ach! kiedyż przestanie car w zemście zacięty  
 Wytępiać już nasze rodziny?

Przez dziewięć miesięcy trwał pobór zajadły,  
 Krew polska płynęła potokiem;  
 W dziesiątym miesiącu, gdy wojska upadły,  
 Car panem znów w państwie szerokiem.

Bez krzyżów ojczyste mogiły u drogi,  
 I końmi ruskimi zasute;  
 Car wali kościoły, buduje ostrogi  
 I większe i mocniej okute.

Szczęść *Boże!* szczęść *Boże!* wam wilki Sybiru!  
 Kto święte rozwala ołtarze,

Kto nawet i grobom zazdrości już miru,  
Oj! tego nie piekłem *Bóg* skarże!

Żal księży, pisk sierót, jęk starców, płacz matek,  
Do *Boga* on kiedyś doleci!  
Krew nasza, krew mężów, i ojców i dzieciak,  
I w grobach nienawiść roznieci.

Lzy dojdą do nieba — krew groby ocuci —  
Z niebiosów pioruny popłyną;  
Kość w grobach zbiełała padalcem się rzuci,  
I wilki od jadu pogina!

A wolno zaszumią narody w kolejach!  
Z przekleństwem w mogile legnicie,  
Bez chwili wspomnienia wielkiego w swych  
[dziejach,  
Bez żalu na całym tym świecie.

---

## 80. W I E R Z Ę.

---

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego,  
Ojca naszego,  
Przez którego jest duch rodzony,  
Twórczością i wolą udarowany,  
Abym się objawił światłością.

Wierzę w Chrystuca Pana,  
Słowo świata całego,

Który wszelką sprawę czyni,  
 Żywot ku Ojcu prowadzi,  
 A urodził się z dziewicy  
 Przez natchnienie Ducha świętego  
 Za ścieniem się ludzkiej natury.

I rozpięty był na krzyżu;  
 Trzy dni przetrwał w łonie ziemi  
 A po trzech dniach zmartwychwstał,  
 I niesion jest z ciałem w obłoki,  
 Skąd przydzie rządzić Królestwo Boże.

Wierzę w Ducha świętego  
 Trzecią Świętej Trójcy osobę,  
 Nieśmiertelną i wszechmocną,  
 Z Ojca i Syna urodzoną,  
 Równą Ojcu i Synowi,  
 Przez którą jest napełniony świętością,

Wierzę w Święty Kościół Powszechny,  
 I w Najwyższego Ducha pasterstwo;

Wierzę w Świętych Duchów związek,  
 Widzialnych i niewidzialnych —

Wierzę w świata przemienienie,  
 W ostateczne zmartwychwstanie  
 Ciała wszelkiego na ziemi.

W Królestwo Boże widzialne,  
 Przychodzące z promieniem  
 Natury naszej cielesnej,  
 Z przelaniem grzechu wszelkiego —  
 Wierzę i w „żywot wieczny. — Amen.

## 81. OBRAZ CUDOWNY.

Pośród tatarskiej bitwy znaleziony  
 Dziwnym trafunkiem przed dawnymi laty,  
 Stał obraz święty, w framudze złożonej,  
 W rogu sypialnej komnaty.

Stary pan Miecznik dostał go w puściznie  
 Po swoich przodkach pogłowia męzkiego —  
 A tak go cenił, że już po ojczyźnie  
 Nadeń nic nie miał świętszego.

Ale nie dziwno — ile bowiem razy  
 Dom lub ojczyznę klęska dojąc miała,  
*Twarz Matki Boskiej, twarz Panny bez skazy*  
 Cudowne znaki wydała.

Pobladła Ona kiedy w Targowicy  
 — Panie im odpuść! — zdradę uknowali,  
 I na łup obszar rozległej ziemicy,  
 A lud na męki wydali.

Pobladła Ona gdy na polską ziemię  
 Trzech nieprzyjaciół nastąpiło srodze  
 Kiedy przez Pragę, kosząc polskie plemie,  
 Moskał po krwawej szedł drodze.

Lecz od lat wielu nic już nie słyszano  
 W domu Miecznika o podobnym cudzie;  
 Aż wczoraj w nocy — mówią dworscy ludzie —  
 Nowy cud jakiś ujrzano.



Obraz rozgorzał ogniem błyskawicy,  
 Ze ściany szabla turecka zleciała,  
 Posada dworca starego zadrżała,  
 I lampa zgasła w świetlicy.

A koń zatętniał świtem wśród wąwozu —  
 Z listem pospieszał goniec od obozu :  
 I odgadnęli dworscy co się święci,  
 Bo list miał czarne pieczęci...

Drżącą go ręką pan Miecznik rozwinął —  
 Pobladł — „Przez rany *Zbawiciela Pana!*  
 „Sluchajcie! — Kicki i Kamiński zginął!  
 „Pod Ostrołęką przegrana!“

---

82. Ł Z Y.

---

Bóg nas nawiedził, Bracia! rozpaczą  
 Ale nazaczył jej bliski kres:  
 Więcej że — więcej — o! więcej łez —  
 Błogosławieni be, którzy płaczą! —

Na wodach życia które podsycą  
 Fala po fali — miłość to ból —  
 Z łez skryształonych dla ziemi sól,  
 Albo perłowa pieśni macica.

Na wodach życia, — o! moja Polsko,  
 Bez liku słonych tam twoich fal  
 Płynie a płynie w omgloną dal,  
 Niby zaciężne w pochód gdzieś wojsko.

O moja Polsko, dostój pod krzyżem —  
 Więcej — o więcej łez jeszcze lej!  
 Tyś solą ziemi ckliwej i mdłej --  
 Macią perel — które jej niżem.

O mój narodzie znają cię ludy!  
 Mężnieś bojował przez tysiąc lat!  
 To z przerażeniem spogląda świat,  
 Aza już kona lew z rodu Judy?

Jako co stoi tutaj i waży,  
 Pan Odkupiciel sam jeno wie —  
 On ciebie wybrał lechicki lwie!  
 Swojej wolności świętej na straży.

Na wodach życia, które podsycą  
 Fala po fali miłość to ból  
 Z łez skryształonych — dla ziemi sól,  
 Albo perłowa pieśni macia.

Polsko! twe perły, jeśli tam w głębi  
 Zamrą — umilknie ptaszęcy śpiew;  
 Od pól spłowiałych, od nagich drzew,  
 Wrzask się rozlegnie sów a jastrzębi.

Jeśli sól ziemi w tobie zwietrzeje —  
 Padnie na ludzi przestkach i mor;  
 Dzikie zwierzęta wyleżą z nor,  
 Zaszumią wszędzie stepy a knieje.

Bóg nas nawiedził, Bracia rozpaczą,  
 Ale naznaczył jej bliski kres;  
 Więcej że — więcej — o więcej łez,  
 Błogosławieni bo, którzy płaczą!

*Bohdan Zaleski.*

83. WITAJ PANI!

Witaj Pani! My poddani  
 Do nóg padamy!  
 Lecz nie insze mamy czynsze,  
 Które składamy:  
 Tylko serca skruszone,  
 Twojej czei poświęcone  
 Z takiej dani  
 Śliczna Pani  
 Racz być kontenta!

Rzecz to jawna, żeśmy z dawna  
 Dług zaciągnęli,  
 Gdyśmy z czystych, macierzystych  
 Rąk szkaplerz wzięli.  
 I dobrze nam w tej barwie,  
 Bo tych piekło nie zarwie;  
 Co szkaplerzem  
 Jak puklerzem  
 Są uzbrojeni.

Ale za te tak bogate  
 Orderu znaki

Cóż Ci damy?... Nie nie mamy  
Ziemskie żebraki!

Tylko duszę i ciało.

Weźże i to choć mało,  
A tak będzie,  
Głośno wszędzie,  
Żeśmy Twoi poddani!

Nie tak zbrojny podczas wojny  
Żołnierz w szyszaku,  
Jak w zbawiennym dwuramiennym  
Marji znaku  
Jeszcze kula nie była,  
By tę suknię przeszyla,  
I granaty  
Od tej szaty  
Odpadać zwykły.

Więc tej Pannie nieustannie  
Śpiewajmy dzięki,  
Żeśmy wzięli, znak przyjęli  
Z jej świętej ręki.  
Z Twoją suknią, gdzie była,  
Szczęśliwość się złączyła;  
Toć i Ciebie  
Panie w niebie  
Ze znaku poznać!



## 84. RADUJCIE SIĘ.

Radujcie się! Pan wielki narodów nadchodzi!  
 Radujcie się, bo prawdy wybiła godzina,  
 Strach się już Boży rodzi,  
 Strachem Pan jako mieczem ognistym pościna.

Któż wytrwa, gdy go ognie niebieskie pochwyca?  
 Któż miecz podniesie, drżący jak listek osiny  
 Przed Pańską błyskawicą,  
 W strachu przyjsia Pańskiego i wielkiej  
 [godziny?

Na obłokach się zjawia w postaci człowieka,  
 Święci ogniści staną w chmurzycach za Panem,  
 Szatan na blask zaszczeka,  
 Trzody na polach drżące przypadną kolanem.

Pastuszkowie otworzą usta, światłością zdzi-  
 [wieni,  
 Widząc jasne obłoki i Pana w obłokach;  
 Świat się cały splomieni,  
 Ujrzy swe archanioły na ogniach i smokach.

Chwała Panu, że z ciałem się zjawil rzetelny,  
 Że dotrzymał, a przyrzekł ratować niewinne  
 Chrystus Pan nieśmiertelny,  
 Nasz Pan, który nagroził swym świętym  
 [uczynne.

Podnieście teraz czoła, od wieków trapieni,  
 A więcej się nie bójcie żadnego ucisku;  
 Pan ciała wam przemieni  
 I miasto swoje złote postawi na błysku.

Pan nasz zamieszka z nami i nigdy już więcej  
 Nie zostawi na ziemi, jak teraz, sieroty  
 Król tysiąca tysięcy  
 Na stolicy słonecznej ognisty i złoty!

Król nasz umiłowany — baranek łagodny,  
 Sędzia nasz sprawiedliwy, ciał naszych prze-  
 [mieńca,  
 Syn Boży pierworodny  
 Wołający swe święte do chwały i wieńca...

*J. Słowacki.*

## 85. JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA.

Jeszcze Polska nie zginęła  
 Kiedy Bóg jest z nami,  
 Z jego tylko łaski  
 Będziem Polakami.

Ale że Bóg z życia czynów  
 Naszą wartość mierzy,  
 Błędy dziadów cnotą synów  
 Sprostować należy.

Rzućmy swary i niesnaski,  
 Które tworzym sami,  
 A z pomocą Bożej łaski  
 Będziem Polakami.

Już się młody orzeł biały  
 Swych przodków zwyczajem,  
 Wzbił skrzydłami w swój lot śmiały  
 I bujał nad krajem.

Chociaż Polak przez pół wieku  
 Krew za wolność trwoniał,  
 Każdy z bliska i z daleka  
 Przytulku mu bronił.

Dziś że zorza zabłysnęła  
 I słońcem przygląda,  
 Jaki taki w końcu świata  
 Bratem mu być żąda.

Długo Polak więzy znosił  
 W sercu krwawą bliznę,  
 W krańcach świata chleba prosił  
 A kochał Ojczyznę.

Przeszło już sto lat minęło  
 Jak łaża Polski płynie,  
 Dziś złe co się łązą poczęło  
 W zapomnienie ginie.

Wszak powstaje lud z mogiły  
 Z pod grobów kamienia,

Także i z moralnej siły  
I przodków znaczenia.

Bo Pan kiedyś na tej ziemi  
Co nam królem będzie,  
Z Jagiellami i Chrobremi  
Na tronie zasiędzie.

Cóż za widok jemu miły  
Dla obcych uroczy  
Gdy go naród mocą siły  
Serc wałem otoczy.

Już go Ojcem dziś nazywa  
Uczuć mu nie kryje  
I nad miarę szczęścia spiewa  
Niech Polski król żyje.

---

86. MODLITWA OJCA PRZY CHRZCIE SYNA.

---

Czarny kir biorę — dziecka jasne skronie  
Żałobnym znakiem pokutnika słońce,  
Krzyż mu podkładam z którym będzie chodził;  
I tak go niosę w świątyni przedsienia  
Bo oto w ziemi Twego potępienia,  
Nowy niewolnik się zrodził.

Jam ojcem Panie! a nad jego głową  
Wylewam gorzką łzę Heraklitową,



Wcześniej go godzę z jego życia treścią,  
 O! bo kto wyjdzie z narodu żałoby  
 Kto dzieckiem ujrzy ofiar świeże groby,  
 Ten już żyć musi — boleścią.

Gdybym mógł Panie! ja bym mu za młodu  
 Wyporał serce, co jest na kształt wrzodu,  
 A będzie chodził swobodnie choć luźnie,  
 Bo ci szczęśliwi tylko w swym żywocie  
 Co zapomnieli o sercu i cności...

O Panie, Panie! — ja bluźnię...

O Panie, Panie! ciężka Twoja kara,  
 Kiedy tak w duszę wkrada się niewiara,  
 Że nawet ojciec niemowlę nią wita,  
 W skrusze i w żalu przed Tobą upadam  
 Chciałbym się modlić! — a sercem nie władam  
 Ciemno mi! Panie! już świta!

\* \* \*

Oto ja Panie przynoszę na rękę  
 To dziecko moje co jest pełne jęku,  
 I jakiejś wielkiej tajemniczej trwogi,  
 Syn to człowieczy! — a pół-aniół boski,  
 Zleciał na ziemię i jest pełen troski,  
 Bo nie zna miejsca, ni drogi.

Więc mu krzyż Pański kładę do prawicy,  
 Garść naszej ziemi rzucam do chrzcielnicy;  
 Imię tej ziemi na piersi mu piszę,

I oko jego obracam na słońce,  
Dwóch krzywych szabel skrzyżowałem końce  
Na szablach dziecię kołyszę!

Chrzest się dopełnia! — o Panie, o Panie!  
Niechaj to dziecię w przyszłości powstanie  
Obrońcą wiary, bohaterem, mężem.  
Za słońcem prawdy niechaj się kieruje,  
Niech swą ojczyznę nad życie miłuje,  
Niech ją wywalcza orężem.

O Panie! okryj go swoją opieką,  
Bo on wychodzi w pielgrzymkę daleką,  
W drogę, co przepaść ma tylko, lub ciernie;  
O Panie dziecię miej moje na pieczy  
Dozwól niech ono cierniem się kaleczy,  
Lecz od przepaści chroń wiernie.

Strzeż go by cudzym nie kłaniał się bogom  
Niech Tobie służy a nie Twoim wrogom,  
Im niech nienawiść i zemstę przysięże  
Niech nie zna szczęścia, ni snu ni pokoju,  
Póki nie będzie zwyzięzcą lub w boju  
Z męczeńską chwałą niech leże!

Oto go Tobie składam na ofiarę  
Za wolność mojej ojczyzny, za wiarę  
Chociaż spraw Twoich nie mogę ja dociec,  
Wysłuchaj Panie to moje wołanie,  
Bo świętszych modłów już nie ma o Panie  
Jak kiedy modli się — ojciec!

*Kornel Ujejski.*

## 87. PIEŚŃ ZA POLEGŁYCH BRACI.

Boże coś kazał miłować bliźniego,  
 To prawo nawet z śmiercią nieustanie,  
 Obowiązuje człowieka każdego  
 Króry wyznaje świętych obcowanie.  
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie  
 Duszom poległych bądź miłościw Panie.

Zbaw tych co legli w ulicach Warszawy  
 Z ręki bezbożnych moskiewskich żołdaków  
 Kiedy ich kule pośród krwawej wrzawy  
 Śmierć nosły w piersi bezbronnych rodaków.  
 Przed Twe ołtarze i t. d.

W koronie z ciernia i palmą męczeńską  
 Świat opuszczając ofiary padaly,  
 Uwieńcz ich Boże koroną zwyciężką  
 Za śmierć okropną którą dokonały.  
 Przed Twe ołtarze i t. d.

Njewinnych jeszcze Ty umiłowałeś  
 Dzieci maleńkie gromadząc do koła,  
 Na śmierć niewinnych wszak Boże patrzałeś,  
 Niech rozkaz dziki Twój wyrok odwoła.  
 Przed Twe ołtarze i t. d.



## 88. HYMN O CHRZCIE CHRYSZTUSA.

I poszedł Chrystus w nadjordańskie strony,  
 I został w rzece od Jana ochrzczony;  
 Stało się wielkie przymierze na ziemi,  
 Sakrament złączył Boga z śmiertelnemi,  
 Brzmiały weselem niebieskie krainy,  
 I głos był słyszany: „To mój syn jedyny!“  
 I w wodzie chrzestnej udzielona siła,  
 By grzechy z duszy człowieka zglądziła.  
 Wodą chrztu kapłan zlewając nam głowy,  
 Dał białą szatę czystości duchowej;  
 Błogosławiony ten po tysiąc razy,  
 Kto ją do grobu przechowa bez skazy!  
 Lecz kto nieszczęściem a winą swej duszy  
 Kurzawą świata jej białość przypruszy.  
 Chryste łzy żalu, które wylewamy,  
 Niech z białej szaty oczyszczą te plamy.

*W. Syrokomla.*

89. HYMN DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY  
W OSTREJ BRAMIE.

Marjo, Bogarodzico,  
 Matko eierpiących nędzarzy,  
 Coś nad Jagiełłów stolicą  
 W bramie stanęła na straży!  
 Spójrzyj na tłumy skruszone,  
 Co klęczą u stóp tej bramy,



Matko! pod Twoją obronę  
Z pokorą się uciekamy.

Niebiosów wysokich Pani!  
Spojrzij na rodzaj człowieczy;  
Oto na sercu znękani,  
A któż ich boleść uleczy?  
Tyś miała serce zranione,  
I twój żal nie miał swej tamy,  
Matko! pod Twoją obronę  
Z pokorą się uciekamy.

Oto kalecy i chorzy  
Żebrają litości Twojej,  
A któż im siły przymnoży?  
A któż im rany zagoi?  
W Twej łasce cudem natchnione,  
Uzdrowiające balsamy,  
Matko! pod Twoją obronę  
Z pokorą się uciekamy.

W litości Twojej matczynej  
Głodnych nakarmiasz z rozkoszą.  
Oto ubogie rodziny,  
O chleb powszedni Cię proszą,  
Otwórz im wsparcia skarbone,  
Błogosław pracy ich samej.  
Matko! pod Twoją obronę  
Z pokorą się uciekamy.

Oto grzesznicy skalani,  
 Co się rozstali z nadzieją,  
 Na święte oblicze Pani  
 I oczu podnieść nie śmieją!  
 Rozpal ich serca zziębione,  
 Niech grzechu oczyszcza płamy,  
 Matko! pod Twoją obronę  
 Z pokorą się uciekamy.

Kiedy nas klęska dotyka,  
 Wstaw się do Syna życzliwie,  
 Błogosław pracy rolnika,  
 Błogosław plonom na niwie,  
 Błogosław litewską stronę  
 Z wysokiej baszty Twej bramy!  
 Matko! pod Twoją obronę  
 Z pokorą się uciekamy. *Wł. Syrokomla.*

90. HYMN DO P. JEZUSA NA ŚNIPISZKACH.  
 W WILNIE.

Z Ojcem Przedwiecznym stolicę dzieli,  
 Na twarz padają przed nim Anieli,  
 Na Jego imię piekło się trwoży:  
 Oto syn Boży.

Obarczon krzyżem, w koronie z cierni,  
 Dręczą go ludzie niemilosierni,  
 Krew płynie z czoła, łza tryska z powiek,  
 Oto jest Człowiek.

Ty, który ludzkość wzięłeś w Twą pieczę,  
 Na krzyż przybity Boże-Człowiecze!  
 Wnijdź nam do serca, niech się w niem zbudzi  
 Miłość dla ludzi.

A gdy w naszego życia zawodzie  
 Krzyż nas obarczy, a cierń ubodzie,  
 Godnie przebywać drogi cierniste  
 Pomóż nam Chryste!

*W. Syrokomla.*

---

91. HYMN DO ZBAWICIELA W KOŚCIELE  
 KATEDRALNYM W WILNIE.

---

Niechaj się Chryste w Twem sercu zmieści  
 Modła, co niesiem ufni a prości,  
 Bolejącemu — sława boleści!  
 Bogu — cierpienia ludzkości!

Dotkliwych ciosów, co spadły rojem,  
 Bez Twej pomocy nie zniesiem sami;  
 Nawiedz nam serca świętym pokojem,  
 Jezu, zmiłuj się nad nami!

Którego głowę przebodły ciernie,  
 Pospiesz się ku nam z boską osłodą,  
 Cierniste myśli, spraw miłosiernie,  
 Niechaj nam głowy nie bodą.

Któremu serce włóczęgią przebodli,  
 Któryś sam płakał krwawemi łzami,  
 Gdy człek zbolący Tobie się modli,  
 Jezu, zmiłuj się nad nami!

Któryś nakarmił ludzi tysiące  
 Błogosławiwszy chlebów siedmioro,  
 Spraw niech i dzisiaj rzesze łaknące  
 Chleb twojej łaski odbiorą.

Gdy u stóp krzyża mą boleść złożę,  
 Niech mnie nadzieja próżna nie mami,  
 Boże cierpienia! pociechy Boże!  
 Jezu, zmiłuj się nad nami!

*W. Syrokomla.*

## 92. HYMN DO ŚWIĘTEGO KAZIMIERZA.

Dostojny Patronie Litwy,  
 Pokrewny z ciała i ducha,  
 Przygarnij nasze modlitwy  
 Niech je Pan Niebios wysłucha.  
 Módl się za nami do Boga,  
 Niech grunt nie chybia swych plonów,  
 Niech głód, pomorek, pożoga  
 Nie dotknie ziem Palemonów.  
 Twa modła ludu niech strzeże  
 I ziemię dobrze Ci znaną,  
 Błogosław miast naszych wieże



I wiosek strzechę słomianą.  
 Coś słaWił rzewnemi hymny,  
 Świętą Dziewicę Marją,  
 Rozgrzej nam wiarą duch zimny,  
 Niech serca pobożniej biją,  
 Niech wiary będzie zapłata  
 Przeżegnanie Pańskiej dłoni,  
 Niech nas Opieki swej szatą  
 Bogarodzica osłoni.

*W. Syrokomla.*

### 93. HYMN DO ŚWIĘTEJ ZOFJI.

Zofio święta, Matko pobożna,  
 Coś dała przykład w gronie Twej dziatwy:  
 Jak chrześciance wielką być można,  
 Jak zgon dla prawdy słodki i łatwy!  
 Gdy wespół z Tobą na śmierć otwartą  
 Wiedli Twą dziatwę srodzy morderce,  
 Choć serce matki najsrożej darto,  
 Lecz nie uległo potężne serce.  
 O bohaterek wzorze jedyny!  
 Patronką matek zostań na ziemi;  
 Niech wzorem waszym córki i syny  
 W obliczu Niebios będą świętymi.

*W. Syrokomla.*

## 94. HYMN DO ŚWIĘTEJ WERONIKI.

Gdy się nad Zbawcą ciżba okrutna,  
 Prowadząc na śmierć, pastwi jak może,  
 Tkliwa niewiasta ze szmatem płótna  
 Pospiesza otrzeć oblicze boże.  
 Starłszy znój z czoła i pot, co płynie,  
 Chrystus niewiastę pamiątką darzy:  
 Oto na białej płótna tkaninie  
 Odbija obraz swej bożkiej twarzy.  
 Duszo w miłości bożej ognista,  
 Coś otrzymała cud znakomity.  
 Módl się za nami! niech obraz Chrysta  
 Na naszych sercach mamy odbity!  
 Śladem Chrystusa, gdy cierpiąc srodze,  
 Dźwigamy krzyże na smutnej ziemi,  
 Uproś nam cnotę wytrwania w drodze  
 I miłosierdzie nad cierpiącymi.

*W. Syrokomla.*

## 95. HYMN DO ŚWIĘTEGO TADEUSZA.

Zaniechaj wdowo tęsknoty,  
 Bóg widzi boleść twej duszy,  
 W niebo spojrzycie sieroty,  
 A Bóg łzy wasze osuszy!  
 On ciernie waszego czoła,  
 On oczy zalane łzami

W opiekę zdał Apostoła:  
 Tadeusz czuwa nad wami,  
 Gdy z myślą bolesną w głowie  
 Powisną ręce bezwładnie,  
 Kiedy sierocie i wdowie  
 I chleba łaknąć wypadnie,  
 Bądź Tadeuszu na straży!  
 Niebo Twych modłów wysłucha,  
 Chlebem nakarmi nędzarzy,  
 Łaską umocni ich ducha.

*W. Syrokomla.*

#### 96. HYMN DO ŚWIĘTEGO KAJETANA.

O Kajetanie! święty Patronie!  
 Coś Bogu zlecał swoje potrzeby,  
 A ufna wiara coś nosił w łonie,  
 Hojne z Niebiosów sprowadza chleby!  
 O! my wierzymy w te cuda wiary,  
 Ale się troski pozbyć nie możemy:  
 Nie dla nas cudu przywilej stary,  
 Bośmy bluźniercy w obliczu bożem!  
 Gdy Pan w swym gniewie albo przestrodze  
 Tak wielu klęski ziemię dotyka,  
 My potrzebami dręczeni srodze,  
 Wzywamy Ciebie na pośrednika.  
 Oto na polach nieurodzaje!  
 Oto kalecy do prac niezdolni!  
 Oto sierota głodu doznaje!



Któż wyrobniaka z nędzy uwolni!  
 Gdy nasza troska nic nie pomoże,  
 Święty Patronie, w Tobie otucha;  
 Módl się za nami o dary boże,  
 O wiarę w sercach i pokój ducha.

*W. Syrokomla.*

97. HYMN DO ŚWIĘTEJ FILOMENY.

Dziewico, której wdziękami  
 Monarcha rzymski ujęty,  
 Próżną nadzieją się mami  
 Uwikłać w ziemskie ponęty!  
 Lecz w Twojem sercu ukryty,  
 Chrystus swą miłość rozżarza;  
 Wzgardziłaś ziemskie zaszczyty,  
 Wzgardziłaś miłość cesarza!  
 Gdy go zajątrzył Twój opór,  
 Pod miecz katowski Cię bierze  
 Ochoczo poszłaś pod topór  
 Dopełnić z Niebem przymierze.  
 Swej męczenniczki wyrazy  
 Chrystus ochoczo wysłucha;  
 Wybłagaj nam czystość ducha,  
 Broń nasze myśli od skazy!

*W. Syrokomla.*



## 98. HYMN DO ŚWIĘTEJ HELENY.

Święta Heleno! o matko cesarza,  
 Co nowe światło nad Rzymem rozżarza,  
 Dał chrzestny chryzmat pogańskiemu światu,  
 Namaścił czoło ludu i senatu,  
 A karty dziejów rozpoczawszy nowe,  
 Na Kapitolu wznosił godło krzyżowe!  
 Tyś chrześcijaństwu dała skarb jedyny,  
 Krzyż krwią przesiękły Baranka bez winy;  
 Zarzucon gruzem i nasypem ziemi,  
 Dał się odkopać rękami Twojemi.  
 Przez Cię ludzkości, co Chrystusa wyzna,  
 Wrócona po Nim, najdroższa spuścizna.  
 Naucz nas, Święta, kochać Krzyż ten stary  
 Duchem miłości i duchem ofiary.  
 Do ramion jego wołamy w niedoli,  
 Niech nas przygarną, gdy nas serce boli!

*W. Syrokomla.*

## 99. HYMN DO ŚWIĘTEJ ANIELI.

Święta Anielo! dostojna Wdowo!  
 Gdy śmierć stargła Twe ziemskie śluby,  
 Ty wzięłaś inszą szatę godową,  
 Habit zakonu ciężki a gruby.  
 Wyższa nad żądze ziemskich korzystek,  
 Grosz Twój ubóstwu oddałaś wszystek.

Oto my ludzie ziemscy, cielesni,  
 Brzydka namiętność serca nam miota;  
 W głębinach duszy zdradnie się cieśni,  
 Żądza rozkoszy i chciwość złota.  
 Niechże za Twoją czystą przyczyną,  
 Nam ziemskie żądze z piersi wyginą.

*W. Syrokomla.*

### 100. JĘK BOLEŚCI.

O Boże! w ciemnościach, wśród mętów i kału,  
 Rozbitkom wskaż drogę i łodzie bezpieczne —  
 Od pokus rozpaczy, od zwątpień nawalu  
 Niech wiary nas chronią kotwice stateczne!

Bo odcśmy w ciężkiej godzinie przesileń,  
 Gorączka mózg pali, a zamęt w rozumie,  
 Śród groźnych przyjaciół a zdrady przymileń,  
 Już prawdy od fałszu rozróżnić nie umie.

Co innym, na szali policza się cnoty,  
 Co ciałą ich otacza w sławy Panteonie —  
 To samo nas wiedzie pod pręgierz sromoty,  
 I kolcem cierniowym rozrania nam skronie.

Co wielkie, co zacne, w pamięci żyć godne,  
 To w więzach, lub ginie od stryczka, od kuli,  
 A podle robactwo, służalstwo wyrodne,  
 Pod siły skrzydłami bez szkody się tuli.

O Boże! wszak Tyś nas pomiędzy narody,  
I wyżej nad inne postawił w swobodzie,  
A dziś my niewoli trądami i wrzody  
Okryci, jak Joby na własnej zagrodzie!

Zdaleka, od ludów, przez lądy i morza,  
Głos ku nam się zrywa spólcucia w boleści,  
Lecz głos ten u tronów padając podnóża,  
Przebrzmiewa jak echo i kona bez wieści.

101. P A R A L I T Y K.  
(Hymn polski).

Panie! cudowną wodę w Betsaidzie  
Codzień o świecie Anioł Twój zamąca;  
I zaraz wielka rzesza do niej idzie  
I działa na nią moc uzdrawiająca;  
Ktoś tam samiutki miota się z daleka —  
Widno nie może przypelznąć kaleka.

Panie! ach woda ona woda żywa,  
Którą zamąca Anioł co poranku,  
To myśl, co z ramion Twego krzyża splywa,  
I którą ludzki rodzaj bez ustanku  
Oblega, w nędzy swej — i nią się leczy,  
Boć źródłem żywej wody *Syn Człowieczy!*

Ów Paralityk złamany u wody,  
Którego przenieść bliżej nie ma komu,



To naród polski pomiędzy narody,  
 Najnieszcześniejszy z onych powidomu;  
 Aż sam zgrzeszył on, albo ojcowie?  
 Lub żeby cud się stał nad nim, kto powie?

Chorych tam ciżba; a wszyscy ci chorzy  
 Z wolności źródła zdrowie dzisiaj biorą --  
 Ból nie doskwiera im, ni głód nie morzy,  
 I choć już gorszą się Bożą pokorą,  
 Przecież się wzrostem i potęgą cieszą;  
 Mój paralytyk opodał za rzeszą.

Mój paralytyk to Lech — rycerz stary  
 I uznojony Twój kmieć u lemiesza;  
 Pił ci najdłużej on ze źródła wiary;  
 Pił i ze źródła wolności — jak rzesza,  
 I wiernyś Panie przez długie stulecia,  
 Spełniał powinność wojaka i kmiecia!

Mój paralytyk, mój naród w niemocy,  
 Łazarz narodów lecz nie przeniewierca!  
 Wieszczowie jego jak ongi Prorocy,  
 Wielkie boleści przyjęli w swe serca;  
 Na wszystkich drogach bezdomi tułacze  
 Jęczą — że zda się niebo ku nim płacze.

Mój paralytyk, mój naród w tęsknicy  
 Niewysłowionej! — pod grozą niełaski  
 Młodzieńcy jego — mnodzy katorżnicy,  
 W śniegach sybirskich, przez wołżańskie piaski  
 Idą pokutnie — aż na ziemi krańce,  
 Jak ongi Panie — święci Rozesłańce.



Mój paralityk, mój naród w pogardzie ;  
 Wróg mu urąga — żeś Ty Bogiem naszym !  
 Prus nienawistnie patrzy, a Czud hardzie —  
 Mniemają bowiem, że się ich ustraszym,  
 I nie wytrwamy Tobie w długiej walce,  
 Ale się zmienim w podłe bałwochwalce.

Mój paralityk, mój naród ku Tobie  
 Panie! w serdecznej targa się on męce!  
 Niewiasty jego, płaczki tam w żałobie,  
 Z dziećmi na rękę i z dziećmi za ręce,  
 Na cyrki carskie przed carskie zwierzęta,  
 Z hymnem na ustach biegną niebożęta.

Mój paralityk, mój naród poddany,  
 Wierny poddany Najświętszej Twej matki,  
 Na pokoleniach tak sponiewierany,  
 Dostarcza pastwy na carskie tam jatki!  
 Aż Królowa i święci Patroni  
 Kalece swemu nie podadzą dłoni?

Mój paralityk, wyznawca on prawdy,  
 Jakże go Panie piekło one zmoże?  
 Wierzy, miłuje, spodziewa się zawdy,  
 Skiniesz, a wstanie — i poniesie łoże;  
 Wiekową krzywdę swoją wraz pogrzebie,  
 Przebaczy wrogom nawet on — dla Ciebie!

Toż pod krzyż słać się — im większa pokusa  
 Pod krzyż! oburącz trzymając się Wzorca,

Głośniej a głośniej uwielbiać Chrystusa!  
 Aż skinie Słowo — mocarz, Cudotworca!  
 I rozgrzisz na świat narodzi kaleko;  
 „Pan idzie, idzie! Oto niedaleko!”

*Bohdan Zaleski.*

102. PIEŚŃ O NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNIE.

Bądź pozdrowiona Panienko Maryja!  
 Ciebie wzywają wszyscy grzeszni i ja,  
 Bo Tyś jest Matką Synowi Bożemu,  
 A ztąd pociechą każdemu grzesznemu.

Do Ciebie Panno my grzeszni wołamy,  
 Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy,  
 Ratuj nas, ratuj, w tym naszym frasunku!  
 Niechaj doznamy Twojego ratunku.

Bo nieprzyjaciel na to się usadził,  
 By sługi Twoje z ojczyzny wygładził.  
 Przyczyn się Panno, a Twoją obroną,  
 Pokaż Twą łaskę nad Polską gniebioną.

Polska kraina srodze utrapiona,  
 Niechaj nie będzie nigdy opuszczona  
 Z Twojej o Matko! przeważnej przyczyny  
 Syn Twój kochany niech odpuści winy.

Grzechy to nasze słusznie zasłużyły,  
 I plagę wielką na nas sprowadziły!

Niechże już koniec tego utrapienia,  
Będzie o Panno zarzyj uzalenia!

Niech nam na pomoc przybędą posłowie,  
Ku nam przychylni Święci Aniołowie,  
Niechże nas dojdzie szczęśliwa nowina:  
„Macie już pokój przez mojego Syna.“

Uczyń to Jezu! dla Matki kochanej,  
Niech lud Twój będzie w kraju zachowany,  
A my Cię za to z Twą Matką społecznie,  
Będziem wychwalać na wiek wieków wiecznie.

---

103. P A N I E!

---

Panie! jeżeli zamkniesz słuch narodu,  
Napróżno człowiek swe glosy natęża;  
Choćby miał siłę i odwagę męża,  
Z niemiłowania umrze tak jak z głodu.

Próżno na ręce rękawice kładnie  
I jako szermierz wystąpi zapaśnie;  
Lica mu wyschną i oko zagaśnie,  
Z przepaści się pierś i głos w nią zapadnie.

Ale komu Ty Twoje namaszczenie  
Włożysz na czoło, ten bez żadnej pracy  
W powietrzu Twojem jak powietrzni ptacy  
Pływa, a święte karmią go promienie.

*Jul. Słowacki.*



## 104. C H O R A Ł.

Panie! My jęczym w kajdanach śmierci  
 Do Ciebie bije konania głos!  
 Robak boleści serca nam wierci —  
 Och! bo okropny Ojczyzny los.

Wrogi rozdarli nasz kraj na ćwierci  
 I braci naszej każą nas kłuć,  
 Panie! my jęczym w okowach śmierci  
 Wróć nam Ojczyznę, ach wróć nam, wróć!

Już krwi strumieni wiele płynęło —  
 Niewinnej, bratniej — gorącej krwi,  
 Cierpienie duszę naszą ścisnęło,  
 Bo sroga strzała w sercach nam tkwi.

Ileż to ziomeków, gdzieś na wygnaniu  
 Tulać się muszą lub w minach kuć;  
 Oni wołają w strasnym konaniu:  
 „Wróć nam Ojczyznę, ach wróć nam, wróć!“

Panie! bezbronnych braci katują,  
 Modlić się nawet zabrania wróg,  
 Starców i młodzież polską mordują  
 Car Ci znieważa świątyni próg.

Po zaspach śniegu kibitka leci —  
 Na Sybir wiezie starców i młódź,  
 Zlituj się Panie! to Polski dzieci —  
 Wróć nam Ojczyznę, ach wróć nam, wróć!



Panie! do Ciebie na Matki grobie  
 Jęcząc wołamy już tyle lat,  
 A wróg urąga i nam i Tobie,  
 Męczy niewinnych okropny kat.

Panie! rzuć okiem na tę niedolę  
 Niedolę naszą, Twem okiem rzuć ;  
 Ukój te płacze, ukój te bole,  
 Wróć nam Ojczyznę, ach wróć nam, wróć!

---

#### 105. MODLITWA PAŃSKA.

---

Ojciec nasz, któryś jest w niebie,  
 My, biedni prosimy Ciebie  
 Woli Twojej znosim znoje,  
 By przyszło królestwo Twoje,  
 W niem, o zbudź królestwo nasze,  
 Polskie, ludzkie, lecz nie lasze.

Bądź wola Twoja, o Panie!  
 Pokorne nasze wołanie,  
 Jak na niebie tak i w niebie  
 Słuchać pragniem tylko Ciebie,  
 Lecz jeśli jest w onej woli,  
 Zbaw nas od wrażej niewoli.

Powszedniego daj nam chleba,  
 Co go rodzi polska gleba,

Ale święć go nam dopóty,  
 Aż nie będzie krwią zatruty —  
 I uprawnny z wroga złości  
 Przez niewoli naszej kości.

I odpuść nam winy nasz e,  
 Wycinane na pałasze —  
 I niewodź nas w pokuszenie,  
 Daj nam polskie wybawienie,  
 Zbaw nas od dusznego złęgo  
 I od zaboru wrażęgo.

Amen, amen — niech się stanie  
 Łaska Twoja, wielki Panie —  
 Niechaj prędko nam zaświeci  
 Ponad korne Polski dzieci —  
 A kochany Twój lud stary  
 Wskrzési czystość starej wiary!

---

#### 106. SMUTNO MI BOŻE.

Smutno mi Boże! nie wiem dla czego,  
 Same do oczu moich łzy biega?  
 I pierś stłumione nadrywa łkanie?  
 Smutno mi Panie!

Jrto o świecie dzwon się rozbuja,  
 Uderzy w serca na Alleluja;

Radosnem pieniem zadrży przestworze —  
Mnie smutno Boże.

Panie! Tyś męką swoją krzyżową,  
Świat pokalany obmył na nowo.  
A dzisiaj w piersiach tyle znów brudu!  
O! Panie — cudu!

O cudu, cudu! Czyż czekać długo,  
Aż krew na nowo pociecze strugą?  
Czyż aż ofiara krwawa rozbudzi,  
Upadłych ludzi?

Panie! my z rzędu tych co Twe ciernie  
Nosili długo — dotrwali wiernie;  
Aż kolce onych wpiły się w kości —  
Panie! litości!

Już niedowiarki krzyczą przed światem.  
Żeś Ty nie *Ojcem* naszym lecz *katem*!  
A my podnosząc pęta zabójcze  
Wołamy *Ojczy*!

Tyś nas o Panie, rozdarł na troje —  
Jednak nie szemrzem na sądy Twoje  
Bo jak *Ty jeden* choć w *trójosobie*,  
My jedni w Tobie.

Nowy Izrael wśród życia puszczy,  
Ku najgrawaniu rzucony tłuszczy  
Idzie pokorny, cichy — bo czuje,  
Bóg się zlituje.

Człowieku — Boże — Synu niewieści,  
Przez wszystkie Twoje straszne boleści,  
Przez Matki Twojej bolesne noże;  
Litości — Boże!

Lecz nam już brakło, krew tryska z powiek!  
I Tyś o Panie cierpiał jak człowiek,  
Toć i zrozumiesz ten ból człowieczy  
Co nas kaleczy.

A skoro jutro dzwon się rozbuja,  
Radosnym hymnem na Alleluja,  
Górować będą w akordzie tonów,  
Serca milionów.

*Wł. Betza.*

---

107. OJCZENASZ W WIĘZIENIU.

---

Wszchemocą oparty na gwiazdach błękitu  
O Panie! przeglądnij nas okiem,  
Patrz, ile tu szyderstw, zwątpienia i zgrzytu  
Urąga cierpieniom głębokim,  
Jak życie Twych ludów opaczna szło drogą  
Na uździe ciemieców pod biczem,  
To ziemię zhańbioną w otchłanie pchnij nogą,  
Nie umie być wolną, to niech będzie niczem,  
O zniszcz nas lub podnieś, wołamy do Ciebie  
Ojczy nasz, kłóty jesteś w niebie.



Niech światło Twej łaski lud wzniesie zdeptany  
 Jak księżyc, co morze podnosi,  
 A z tronów potężnych strąciwszy tyrany  
 Niech ciebie za pana ogłosi,  
 A ludy gdy znamion pozbędą się pychy  
 Polecą za Tobą jak roje,  
 Miodowe zapasy gromadząc w kielichy,  
 Święć się imię Twoje.

Niech ludy, co w krwawym gubily się boju  
 Odetchną w braterstwie i zgodzie  
 Niech rosna, a w takiej równości, w pokoju,  
 Jak rosna szuwary na wodzie.  
 Niech równość i wolność opaszą tę ziemię  
 Jak wieczność zielone powoje,  
 Niech będzie Bóg jeden, cel jeden i plemię  
 Przyjdź Królestwo Twoje.

O wtedy to wtedy żyć byłoby warto  
 Swobodnie pod Twoją opieką,  
 Dziś kiedy nam przyszłość niewolą zaparto  
 Niestety — swoboda daleko.  
 Dziś naszej stałości rozkrusza się zbroja,  
 Dziś słowy jękami cichemi:  
 Bądź wola Twoja  
 Jako w niebie tak i na ziemi.

To zeslij nam Panie kapłanów, proroków,  
 Co po wielkiem zwątpieniu człowieczem  
 Rzucają pociechę, jak mannę z obłoków,

A słowem wojują jak mieczem,  
I daj im stal w piersi, grom w głosie, skrę w oku  
I kieruj ich krokiem i głosem,  
I przywiąż im Twego Anioła do boku  
By czuwał nad każdym ich włosem,  
Bo oni pójść muszą, ażeby nas zbawić  
Na gniazda hyeny i rysia,  
Co będą ich ścigać i szarpać i krwawić  
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

To wytęp o Panie! tych czarnych handlarzy,  
Co kupeżą głowami swych braci,  
Za które im tyran uśmiechem na twarzy  
Orderem lub złotem zapłaci,  
O wytęp ich Panie, bo ręka człowieka  
Na zemstę tak wielką za miękka,  
I od nich jakoby od trądu ucieka,  
I skalać spojrzeniem się lęka;  
I nikt ich nie skarże, nikt Panie, prócz śliny  
Wyplutej na czoła tym zdrajcom,  
I odpuść nam nasze winy,  
Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Wielbiony niech będzie, kto tyle ma męztwa,  
Iż zamiast zasłaniać się zbrodnią,  
Sam siebie rozpina na krzyżu męczeństwa,  
Sam stos swój zapala pochodnią.  
O dodaj nam siły, bo w krwawej tej walce,  
Nieprawi przemocą się szczycą,

Nad niemi bogactwa, godnością i chwalce  
 Wzlatują jak sępy nad lwicą.  
 A wolnym w ślad idzie, męczeństwo, więzienie  
 I praca dla chleba dziennego.  
 I nie wodź nas na pokuszenie,  
 Ale nas zbaw ode złego. Amen. *K. Ujejski.*

108. BĘDZIEMY PANAMI.

Hejże, hejże sromota,  
 Cierpi Polska i cnota!  
 A patrzajcie wy młodzi —  
 A czy tak się wam godzi!?  
 A dalejże chłopacy,  
 Trzeba się wziąć do pracy;  
 Póki Moskal w krainie,  
 Dotąd złe nam nie minie.  
 Żeby pozbyć się knuta,  
 Nie dawajmy rekruta,  
 Nie dawajmy podatku,  
 Wypędźmy go w ostatku.  
 A wypędźmy go sami,  
 To będziemy panami.  
 Po co prosić Francuza,  
 Kiedy boi się guza,  
 Po co prosić Anglika,  
 Kiedy się nam wymyka;  
 Po co prosić i Turka,  
 Co ma cudze podwórka;

Po co prosić i Szweda,  
 Kiedy skłonić się nie da.  
 Węgier i Włoch czekają,  
 Rady sobie nie dają!  
 Chodźmy lepiej do Boga,  
 Że o wiarę jest trwoga.  
 A najlepsze jest Boże,  
 Kiedy pan Bóg pomoże.  
 Z nieba zjedzie nam zgoda,  
 Wiara, jedność, swoboda —  
 I braterstwo przyjedzie,  
 Co nas na bój powiedzie!  
 Wypędzimy my sami,  
 I będziemy panami.

*M. Gralewski.*

### 109. KRÓLOWO POLSKA DO CIEBIE WOŁAMY

Królowo Polska do Ciebie wołamy  
 Przyjdź na ratunek o pomoc wzywamy  
 Ratuj nas ratuj Maryo litości,  
 Słum nieprzyjaciół uporczywe złości.

Wejrzyj o Matko na nas biednych ludzi,  
 Niech Cię płacz sierot do litości zbudzi.  
 Weź nasz kraj Polski pod Twoją obronę  
 Oddal Maryo wszystko złe na stronę.

Pocieszycielko ludzi utrapionych  
 Pod ciężkiem jarzmem srodze ugniecionych



Do Ciebie z płaczem wołamy znękani,  
Królowo Polski przyczyn się za nami.

Uproś nam Matko pomyślność szczęśliwą,  
A oddal od nas Moskwę uporczywą.  
Niechaj doznamy Twej świętej opieki  
Teraz i zawsze i po wszystkie wieki.

Wysłuchaj Jezu! Matki Twej kochanej  
Racz nam przywrócić pokój pożądany,  
A my Cię za to z Świętymi współecznie  
Chwalić będziemy na wiek wieków wiecznie.

#### 110. WESTCHNIENIE DO BOGA ZA OJCZYZNĘ

O wielki Panie, opatrzny Boże  
Ty, który nie znasz płóchej wieków zmiany;  
Otośmy Twoje oblegli podnóże  
Niegdyś lud szczęśny, a dzisiaj znękany.

Gdy dziś za sobą przemówić nie śmiemy,  
Pozwól niech dawne Twe łaski wspomniemy,  
Tyś błyszczał prawdy obliczem na ziemi,  
Dałeś się uczuć dobrodziejstwy Twemi.

Więc usłysz Panie z głębi serc skrwawionych  
Te konwulsyjne westchnienia boleści,  
Czyliż wygnańców srogo uciśnionych  
I Twe ojcowskie serce nie pomieści.

Wszak kiedy próśby niegodnych grzeszników,  
 Siegają Twoich o Panie niebiosów,  
 Czyliż Cię jęki polskich męczenników  
 Nie doszły jeszcze wśród kajdan, odgłosów.

Oto bluźniercy zaczepki szukają  
 We krwi niewinnej ręce swoje zmyli  
 Naszych rodaków z kraju wyganiają  
 Nawet świątynie Twoje zbezczęścili  
 Nie pomną na śmierć ani na sąd Boga  
 Niewiasty, dzieci nasze mordowali.  
 O! nasza ziemia tem więcej nam droga  
 Ześmy ją własną naszą krwią oblali.

O Panie w chwili największej rozpacz  
 Dzisiaj do Ciebie niesiem nasze modły  
 Niech Twoją dobroć zwątpienia wybaczy,  
 Które na chwilę słaby duch uwiódł.  
 Gdy łąą błagalną oko się napawa  
 Widzimy Boże Twą Wszechmoc wyraźnie,  
 Powróć nam, powróć ujarzmione prawa  
 Jak otworzyłeś uwiezionym kaźnie.

Dziś się do Ciebie Panie przyinykamy  
 Przez straszną mękę i śmierć Syna Twego  
 Z rozdartem sercem do Ciebie wołamy,  
 O Twą opatrzność dla ludu polskiego.  
 Daj naszym chęciom Twe błogosławieństwo,  
 Daj poznać rękę Twej sprawiedliwości;  
 Przez to niewinnie poległych męczeństwo  
 Dla polskiej ziemi chwilę szczęśliwości.

W Tobie my Panie ufność pokładamy  
 Spełnij łaskawie tę naszą nadzieję;  
 Wygnańców kraju w nasze powróć łany  
 Na nich niech biały orzeł zajaśnieje  
 A wtedy Panie Twe niegodne dziatki  
 Widząc skruszone naszej ziemi pęta  
 Poślem westchnieniem do Najświętszej Matki  
 Boga Rodzico Marya Święta.

111. NA PAMIĄTKĘ 3. MAJA 1791.

Boże! ludzie Twoi przyszli  
 Dziękować Ci w Twojej sieni,  
 Że z dawnych nierządów wyszli!  
 Łaską Twoją podźwignieni!  
 Sąsiad stanął zadziwiony  
 „Tenże to naród zgubiony?”

Zdziwiło to ziemię całą,  
 Jak się kraj nasz chwały dobił.  
 Bo nie wiedzą, co się stało,  
 Że Bóg sam wszystko to robił!  
 Boże widzieliśmy sami,  
 Że Ty byłeś między nami!

On to w nasze niepogody  
 Zbierał serca na Swę łono,  
 I natchnął je duchem zgody,  
 I dał stałość niezwalczoną...



Tak... Sam pełniąc dzieło całe,  
Jeszcze nam ztąd zjednął chwałę.

Teraz jego wyzwolenie,  
Niedawno prześladowani,  
Chodziuny włożywszy wieńce,  
Szatą łask Pańskich odziani!  
Narody miejsce zrobiły,  
Gdzie stanie lud Bogu miły.

Za to wszystko kraju stany  
Niesiemy Ci Boże! dzięki,  
Że każdy z nas ratowany,  
Mocą dzielnej Twojej ręki;  
I dzień ten Pańskiej opieki,  
Święcić będziemy na wieki.

*Fr. Karpiński.*

---

#### 112. D O B O G A.

(Pieśń ludu polskiego spiewana dawniej  
w kościołach w Kongresówce).

---

Wielki Boże przed Twym tronem  
Zgromadzony lud Twój staje,  
I z czołem w ziemię schylonem  
Głęboką cześć Ci oddaje.  
Już nasze i ojców winy  
Obmyte płaczem rzewliwym;  
Myśmy Piasta Twego syny  
Bądź nam Ojcem litościwym!



Racz wspomnieć na Mieczysława!  
 On fałszywe stłukł bałwany.  
 I z schylonemi kolany  
 Święte Twoje przyjął prawa.  
 Wnukowie jego, o Panie,  
 Potężnym krajem władali!  
 Tyś ich rozwiódł panowanie  
 Od brzegów Dniepru do Sali.

Tobie pierwszy z Jagiellony  
 W skruszonego serca darze  
 Bratnie Litwy miliony  
 Przed święte przywiódł ołtarze.  
 Nad Dnieprem, Niemnem, przy Dźwinie  
 Świątynie Pańskie powstały  
 Powiewał wspólnej rodzinie  
 Przy Pogoni Orzeł biały.

Błogosławiłeś im Panie,  
 Lecz gdyś odwrócił oblicze,  
 Poszło nasze panowanie  
 Na obcych ludów zdobycze,  
 Zniósł z pokorą umysł mężki,  
 Co tylko człowiek znieść może —  
 Wstrzymaj, wstrzymaj dalsze klęski  
 O Ty wielowładny Boże!

Już złożonym w ciemnym grobie  
 Powróciłeś iskrę życia —  
 Daj dzisiaj w całej ozdobie  
 Ujrzeć blask dawnego bycia.

Błogosław Boże krajowi,  
Panom w radzie, wojsku w boju,  
Dozwól Twojemu ludowi  
W pożądanym żyć pokoju.

Mnóż nasze żniwa i trzody,  
Spuszczaj rosy porządane,  
Chowaj od wszelkiej przygody  
Dzieci nasze ukochane.  
Niech te słabe niemowlęta,  
Co płaczą na matek łonie,  
Pokrzepia dobroć Twa święta  
Ku twej chwale i obronie.

Trudy znoje w skwarnem lecie  
Daj nam ponosić cierpliwie,  
Pewnym, że Ty w lepszym świecie  
Nagrodzisz je litościwie,  
A z smutnej chwili zbliżeniem  
Niechaj wierni w Twym zakonie  
Z czystem sercem i sumieniem  
Usypiamy na Twem łonie.

*J. U. Niemcewicz.*

---

113. N A G R O B Y.

---

Na groby, bracia, na groby  
Trawa już wzrasta nad niemi,  
Kopią od doby do doby,

Grzebiąc i starce i młodź;  
 Na groby nim zbraknie ziemi!  
 O Boże! z grobów ich zbudź!

Już znowu nowa mogiła  
 Na świeżo skrwawionej ziemi,  
 Poległych pierś jej bronila,  
 Polska ich za świętych ma,  
 Błagajmy Stwórcę wraz z nimi  
 Niech Polskę wolną nam da.

Nie trzymaj nas ojców Boże  
 Pod gniewu Twego srogością.  
 Cnota w nas kwitnąć nie może  
 Boże nasz! czas próby skróć,  
 O wzrusz się Boże litością,  
 Ojczyznę wolność nam wróć!

Przez braci poległych męki,  
 Niewinne wszystkich cierpienia,  
 Przez nasze łzy, bóle, jęki,  
 Przez polskich ofiarę dusz,  
 Wysłuchaj te nasze pienia,  
 Litością ojca się wzrusz.

O Boże! Tyś sprawiedliwy,  
 Obliczysz braci ofiarę,  
 Ich przyjmiesz w żywot cnotliwy,  
 Nam mściwy oręż dasz w dłoń. —  
 Na wrogach Twych spełnisz karę,  
 Ozdobim zwycięstwem skroń.

## 114. DO ANIOŁA STRÓŻA.

Aniele, stróżu duszy  
 Z pokorą błagam cię!  
 Gdy mnie myśl ziemską wzruszy,  
 Ach nie opuszczaj mię!

Niech pod skrzydłami twemi  
 Złych marzeń pierzchnie rój,  
 Ach wspieraj mię na ziemi,  
 Aniele, stróżu mój!

Jak blady promyk świeci  
 Twój obraz w nieba tle,  
 Ku tobie duch mój leci  
 Aniele, stróżu mój!

Ty mi radami swemi  
 Poczehy zlewasz zdrój,  
 Ach wspieraj mię na ziemi  
 Aniele, stróżu mój!

Dla ciebie myśli moje  
 I me najlepsze dni,  
 Gdy czuję tchnienie twoje  
 Z radości serce drży.

Niech chęci moje z twemi  
 Uplotą jeden zwój,  
 Ach wspieraj mię na ziemi  
 Aniele, stróżu mój!



## 115. BOGA RODZICO DZIEWICO.

Boga rodzico dziewico! Matko zbawienia,  
Oto Cię dziś uwielbiamy, przyjmij te pienia,  
Wielbi Imię Twoje święte,  
Serce radością przejęte,  
Wiernego ludu.

Twoja ręka litościwa wstrzymała strzały,  
Które niegdyś na zagładę ludu zmierzały,  
I Twe przemożne rozkazy,  
Niszczyły moru zarazy,  
Potęgą cudu.

Grzesznik co się panu swemu wielce zadłużył,  
I na ciężką grzechu swego chłostę zasłużył:  
Za Twoją prośbą do Syna,  
Przebaczona mu jest wina,  
Doszedeł zbawienia.

Do Ciebie sierota, wdowa, nędzarz się skłania,  
Bo tych wszystkich miłosierdzie twoje osłania,  
Rolnik słodzi swe kłopoty,  
Łza usycha u sieroty,  
Los się ich zmienia.

Ten co pierwszy poznał Boga na polskim tronie,  
Oddał siebie z całym ludem twojej obronie;  
Ciebie więc Boga rodzicy,  
Wzywał w pomoc swej prawicy,  
Na polu sławy.

Wiarę starych naszych przodków mamy w pu-  
 [ściźnie,  
 Kochać Boga, wielbić Ciebie, służyć ojezyźnie;  
 Ty jej królową nazwana,  
 Z tylu cudów i łask znana,  
 Dla naszej sprawy

Naród już od wielu wieków z dzielności znany,  
 Co go przedmurzem mianują swem chrześcijany;  
 Dziś się chwieje dziś upada,  
 Swobód swoich nie posiada,  
 Ani znaczenia.

Ratuj mnie Królu, zawołał Cesarz potężny  
 Poszedł i zniósł bisurmana Jan nasz Król mężny;  
 Chwila sławy upłynęła,  
 Pamięć przysługi zginęła,  
 Aż do imienia.

Pani nieba rozkaż słońcu niechaj zaświeci  
 Ziemi, która karmi dotąd biedne swe dzieci;  
 Rozbrój niechętnie sąsiady,  
 Przez których sprosne napady,  
 Nędza nas goni.

Te prośby niesiem do Ciebie Matko i Pani,  
 Bracia, w Imię Twego Syna, Twoi poddani  
 Płacz nasz gdy dojdzie do Ciebie,  
 Nieszczęście nas nie zagrziebie  
 W ostatniej toni.

Na cóż te Boskie świątynie i w nich ołtarze?  
 Jeżeli tylko płakać muszą przy nich nędzarze;

Czyliż obok ich ozdoby,  
Smutne otworzą się groby,  
By nas przykryły.

O Marja Panno święta, matko jedyna  
Zjednaj przebaczenie naszym błędom u Syna;  
Powiedz mu, że co cierpiemy,  
Że te łzy, które lejemy,  
Już one zmyły.

---

116 DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY.

Niebieskiego dworu Pani,  
Do Ciebie z płaczem wołamy;  
Ewy synowie wygnani,  
Litości Twój żądamy.

Na wielu nam rzeczach zbywa  
Nędza człowieka uciska;  
Tylko swą nagość okrywa  
Tem, co z łaski Stwórcy zyska.

Ty, najbliższa Twego Syna,  
Powiedz mu o naszej doli:  
Niech wad naszych zapomina,  
Lepszego bytu pozwoli.

Matko, my dziećmi Twojemi!  
Patrz na stan nasz, nie na winę;  
Módl się za nami grzesznemi,  
Teraz i w śmierci godzinę.

*Fr. Karpiński.*

## 117. ZDROWAŚ MARJA.

Zdrowaś Marja! z Tobą Pan  
 Wśród Niewiast Tyś błogosławioną!  
 Cbroń nas od ciężkich do snu zmian.  
 Bądź naszym wsparciem bądź obroną (bis)  
 Gdy noc zamruży snem powieki  
 Oddalać racz przygody złe,  
 O Marjo udziel nam opieki  
 O Matko! ratuj dzieci Twe (bis)  
 Zdrowaś Marja!

Święta dziewico wolna skaz  
 Nad Tobą łaska Boga świeci;  
 Ochroniaj od występku nas,  
 Niech każda myśl do Ciebie wzleci, (bis)  
 Gdy szatań stawi zdradne sidła  
 Wpadającym podaj dłoń,  
 Przyjm ich pod Twoje święte skrzydła  
 O Marjo! odwróć zgubną toń,  
 Zdrowaś Marja!

Zdrowaś Marja! Tobie cześć!  
 Nad nami czuwaj w chwili zgonu  
 Do Boga racz Twe modły nieść,  
 By przyjął nas u Swego Tronu (bis)  
 Niech śmierć nie budzi w wiernych trwogi



A kiedy zwłoki zawrze grób,  
 Poprowadź nas w zbawienia progi,  
 Niech dusza spocznie u Twych stóp (bis)  
 Zdrowaś Marja!

*J. Chęciński.*

118. PIEŚŃ O NAJS. M. P. CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Witaj Jutrzenko rano powstająca,  
 Śliczna jak księżyc, jak słońce świecąca:  
 Ty świecisz inile światu w Częstochowie,  
 Gdzie czołem biją świata Monarchowie.

Tobie z dwunastu gwiazd koronę dano,  
 Świata wszystkiego Panią Cę nazwano,  
 Na Jasnej Górze jaśniejszaś nad słońce,  
 Tu lud upada do nóg swej patronce.

Pocieszycielko ludzi utrapionych,  
 Do Ciebie Panno w nędzach niezliczonych  
 Lud się ucieka, i prosi serdecznie,  
 By za przyczyną Twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj Panno na Polską koronę,  
 Którąś raz wzięła pod Swoją obronę;  
 Wszakżeś wybrana na Polską królowę,  
 Której Bóg oddał za tron Częstochowę.

Tam Twoje serce kędy skarb przebywa,  
 Gdzie królewski stół Twój obraz nakrywa;

Niech odrobiny z niego nam spadają  
 Twój synowie niech głodu nie znają.

Tyś swą skruszyła nogą łeb smokowi,  
 Tyś pyszną starła rogi Turczynowi,  
 Tyś Jasną Górę płaszczem okrywała.  
 Gdy jej potęga swedzka dobywała.

Otwórz Twój skarbiec, niech mamy te dary,  
 Któreś tu synom dawała bez miary,  
 Niech dziatki Twoje doznają tej mocy,  
 Strzeż nas o Matko! tak we dnie jak w nocy.

Przybądź o Matko! nam pięknej miłości,  
 Niech nieprzyjaciel żaden tu nie gości;  
 Teraz Maryja zastaw nas orężem,  
 A nieprzyjaciół przy Tobie zwyciężem.

Teraz daj odpór nam przeciwnej stronie,  
 A naszej rękę racz podać koronie;  
 Do której z płaczem wołamy sieroty,  
 Przybądź na pomoc a daj pokój złoty.

Lubośmy Boga ciężko rozgniewali,  
 Jednakżeśmy się do Ciebie udali;  
 Obróć Swe na nas miłosierne oczy,  
 Niech nieprzyjaciel od Twych sług wyboczy.

Zastaw nas Matko Swojemi piersiami,  
 A Syn Twój niech nas zasłoni ranami;  
 A tak gniew Boski w litość się obróci,  
 Z złotym pokojem ku nam się nawróci.

A my Cię za to ludzie utrapieni,  
 Gdy będziem przez Cię Panno pocieszeni.  
 Wychwalać będziem tu póki żyjemy,  
 A potem wiecznie, jak w Bogu zaśniemy.

---

119. O CUDOWNYM OBRAZIE NAJŚW. MARJI  
 PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ OD OJCA  
 ŚWIĘTEGO KLEMENSA XI. UKORONOWANEJ  
 r. 1717. d. 8. Września.

---

Królowa Polska od Boga wybrana,  
 Na jasnej Górze ukoronowana;  
 Abyś ucieczką grzesznym ludziom była,  
 Wszystkim służyła.

Dawno Cię w niebie w słońce obleczono,  
 Miesiąc pod nogi panieńskie rzucono,  
 Z dwunastu gwiazd grzesznym na obronę,  
 Danoć koronę.

Obraz Twój w Polsce cudami słyący,  
 Ukoronował kościół wojujący,  
 Abyś bronila od przeciwnej strony,  
 Polskiej korony.

Dewne Twej łaski doznawały lata,  
 Jakoś królową jest całego świata;  
 Bronisz cudownie wszystkich z Twej ochoty,  
 Zwłaszcza sieroty.

Gdy Łukasz święty Twój obraz malował,  
 Nad twarzą smutno długo medytował;  
 Zasnął, moc Boska obraz objawiła,  
 Twarz wystawiła.

Wielka to, która sama Polsce sprzyja,  
 Nazarańskiego domu relikwija,  
 Stół cyprysowy Maryją nakryty,  
 Wszystkim użyty.

Nie pomnij Matko na nas grzesznych winy,  
 Niech z stołu Twego mamy odrobiny  
 Żywże cały świat, co ze stołu zleci,  
 Żyw Swoje dzieci.

W Jeruzalemeś wieki trzy gościła,  
 A w Carogrodzie pięćset lat bawiła,  
 Przez pięćset w Belzie żywiłaś w czas drogi  
 Lud Twój ubogi.

Na belskim zamku w marsowe upały,  
 Szyja przeszyta od tatarskiej strzały,  
 Zkąd wzięłaś impet iść w polską koronę,  
 Na jej obronę.

Na pięte sto lat nieprzerwanie plynie,  
 Jak przez łaski Twe Jasna Góra słygnie;  
 Dajesz żyjącym Twe dary nieskrycie,  
 Umarłym życie.



Znać żeś to miejsce sobie ulubila,  
 Żeś się Husytom wziąć nie dopuściła:  
 Świadkiem jest od nich szpadą dwakroć cięta,  
 Twarz Twoja święta.

Wolałaś cierpieć w Swym obrazie rany,  
 Niż lud opuścić polski ukochany:  
 Pokazałaś, że tron Twój Czestochowa,  
 Polska królowa.

Doznał mars szwedzki jak Polskę wojował,  
 Gdy Czestochowę Twoją atakował;  
 Rzucił granaty, kule jak pioruny,  
 Z tej, z owej strony.

Zasadzał miny, obracał kartany,  
 Ale na obraz wczas uszykowany,  
 Bo na Maryję trafił co bronila,  
 I Szwedów zbila.

Kryjąc pod płaszczem klasztor swych Paulinów,  
 Jan z Pawłem służył miasto Cherubinów;  
 Tak rozproszyła, dawszy znaczne cięgi,  
 Szwedzkie potęgi.

W kilkadziesiąt lat znowu się porwali,  
 Ale sromotę taką otrzymali,  
 Bo zaś rażeni z nieba posiłkami,  
 Uszli z pułkami.

Żeś jest królową polską, znakeś dała,  
Gdyś nieprzyjaciół z korony wygnała;  
Za to Cię Panią wszyscy uznajemy  
Koronujemy.

Serdecznie prosząc, abyś z Twej opieki,  
Nie wypuszczała Twych sierót na wieki,  
Okrywszy płaszczem Swoim nasze winy,  
Każdej godziny.

Ugaś na zawsze ogniste pożary,  
Od morowego broń powietrza kary;  
Niech ludzie wojny i głodu nie znają,  
Co Cię kochają.

Gdy się zaś żegnać z tym światem będziemy,  
Jak się w wieczności drogę wybierzemy,  
Tobie o Matko! ten termin zlecamy  
Gdy konać mamy.

Ty Swoich dzieci nigdy nie porzucisz,  
Na które oczy miłosierne rzucisz,  
Spraw nam to Matko, byśmy z Tobą żyli,  
Wroga pobili.

---

121. DO ŚWIĘTYCH POLAKÓW  
PATRONÓW POLSKI.

Święci! niebieskiej mieszkańcy krainy!  
Do was bieżymy w czasie złej godziny;  
Których za własnych współziomków ogłasza,  
Ojczyzna nasza.

Po tejże ziemi z namiście chodzili!  
Z tych samych źródeł wodę naszą pili,  
Polska was matka mlekiem swem karmiła,  
Rola żywiła.

Wspomnijcie, bracia! na wasze rodaki,  
Książęta niebios! na liche żebraki.  
Dobrego Boga błagajcie za nami  
Swemi prośbami.

Jeśli głód, wojna i powietrze srogie,  
Nawiedzić zechcą królestwo ubogie,  
Brońcie nas, stojąc na kraju granicy,  
Święci strażnicy!

Boże! ta prośba będzie uiszczona,  
Jako przez Twoich przyjaciół czyniona,  
I zasługami wiecznymi wspierana  
Chrystusa Pana.

*F. Karpiński.*

## 122. O PANI NASZA.

O Pani nasza najświętsza Maryja,  
Śliczny kwiateczku, niebieska lilija!  
Zmiłuj się zmiłuj Maryjo nad nami,  
Swemi sługami.

Wejrzyj na kraj nasz wielce utrapiony,  
Srogiem nieszczęściem zewsząd otoczony,  
Ratuj nas ratuj Panno bo giniemy,  
Z bojaźni schniemy,

Już nieprzyjaciel w koło nas otoczył,  
Z całą wściekłością do boju przyskoczył:  
Racz Panno święta złych ludzi ukoić,  
Nas uspokoić.

Matko łaskawa dodaj nam ratunku,  
Racz nas pocieszyć w tak ciężkim frasunku:  
Uproś nam łaskę u Syna twojego  
Zagniewanego.

Spraw by nie pomniał naszych nieprawości,  
Lecz je odpuścił z wielkiej swej litości;  
Niechaj nam płacz nasz w pociechę obróci,  
Pokój przywróci.

Powietrza, głodu, pożarów i wojny,  
Racz nas uchronić, daj nam czas spokojny,  
Byśmy cię z Bogiem chwalili bezpiecznie,  
Na wieki wiecznie.



## 123. O DOBRODZIEJSTWACH OPATRZNOŚCI.

Nie ogarniony światem ojców naszych Boże!  
Ty! który jeden nie znasz płoczej wieków  
[zmiany;

Otośmy twych ołtarzów oblegli podnóże;  
Niegdy lud tobie miły, a teraz znękany!

Więc gdy za sobą przemówić nie śmiemy.  
Pozwól, niech dawne łaski Twe wspomniemy.

Już lat tysiąc niewrotnej swej dobiega drogi,  
Jako się pobraciłeś z ojcami naszemi,  
A wyrwawszy im z ręku ciosane ich bogi,  
Świątem prawdy obliczem błysnąłeś tej ziemi,  
I dałeś poznać wśród błędu zamieci,  
Żeś ty ich Ojcem, a oni twe dzieci.

Te same świątyni szczątki, mchem porośłe  
[siwym,  
Patrzyły na tve z ojcy naszemi przymierze,  
Jak oni cię uznawszy być Bogiem prawdziwym,  
Mieli ci wiernie służyć w niepośliznej wierze,  
A ty nawzajem przyrzekłeś łaskawie,  
Im przewodniczyć w wielkości i sławie.

Ty żyjesz i żyć będziesz chociaż świat upadnie!  
Tyś policzył do włoska na tych głowach włosy,  
Nie traf ślepy, nie kolej narodami władnie:  
W twoich się rękę rodzą i czasy i losy,

Więc gdy nie możesz karać bez przyczyny,  
 Los nasz być musi płodem własnej winy.

Łzy nasze są świadkami błędu i poprawy,  
 A ty patrzeć nie możesz na łez ludzkich zdroje,  
 Ni się wyprzesz twych dzieci, rodzicu łaskawy!  
 Cóż ci zostaje? wyrzec dawne słowa twoje:

Kości spruchniałe! powstańcie z mogiły,  
 Przywdziejcie ducha, i ciało i siły.

#### 124. ZA ZWYCIĘZTWO.

Zmiękczonej Boże naszemi jęki,  
 Tyś nam wszechmocnej udzielił ręki;  
 Tyś nasze dłonie dziwnie prowadził,  
 Tyś nieprzyjaciół naszych wygładził,

Ty w serca nasze odwagę wlałeś,  
 I obcym hufcom szyki złamałeś,  
 Wskazując naszym zwycięzcom drogę,  
 Wśród nieprzyjaciół rzuciłeś trwogę.

Tyś kiedy nasi walczyli męże,  
 Nieprzyjaciółom wydarł orężę:  
 Gdy Polak swojej ojczyzny bronił,  
 Tyś go od obcych ciosów zasłonił.

Widzieli wszyscy moc Twego cudu,  
 I w trwodze obcych i w męztwie ludu;  
 Tobie ze łzami niesiemy dzięki,  
 Bo z Twej zwycięztwo wzięliśmy ręki.

Racz nam udzielać i nadal męztwa,  
 Przy Twojej pomocy pewni zwycięstwa,  
 W Twojej łasce Polak ufa jedynie,  
 Przy niej zwycięży i z nią nie zginie.

---

125. P O D C Z A S W O J N Y.

---

Gdyśmy na Pańskiej usłudze stali,  
 Skinienie Jego strzegli,  
 Sąsiedzi nasi na to czekali,  
 I niespodzianych zbiegli;

Tyś widział Boże, żeśmy do kłótni  
 Przyczyn żadnych nie dali,  
 Po życie nasze przyszli okrutni,  
 Sławę, majątek, brali.

W takiej przygodzie, cóż nam zostało?  
 Tylko dobroć swej broni.  
 Dziś miecz krainę pustoszy całą,  
 I bliźnich krwi nie chroni.

Bracia wy nasi! nie żal nam było  
 Słać was na trud i blizny,  
 Boście pobiegli na piękne dzieło,  
 Na pomoc swej ojczyzny.

Niech niebo wasze wspomaga miecze,  
 Wszystkie zawady znosi!

Niech nieprzyjaciel z trwogą uciecze,  
A potem was przeprosi!

Zlituj się Boże już dosyć bojem,  
Dosyć się krwi przelało!  
Zakończ tę wojnę złotym pokojem,  
Z ludu Twojego chwałą.

*Fr. Karpiński.*

126. MODLITWA O WYBAWIENIE.

Obyś o! Panie, rozdarł swe niebiosy!  
Jak woda wre od płomienia —  
Niech się od Twego spojrzenia  
Góry rozplyną jak rosa!

Obyś strach rzucił na nieprzyjaciela!  
Niechaj zatrwożą się ludy!  
Obyś uczynił jak wprzód  
Twe cuda dla Izraela.

Bo czyliż kiedy słyszał człowiek który,  
Czy dusza widziała żywa,  
Jakie czyniłeś nam dziwa,  
Gdy rozplynały się góry?

Póki po Twoich drogach naród chadzał,  
Przed Twym obliczem nie grzeszył,  
To się weselił i cieszył,  
A Tyś mu hojnie nagradzał.



Ale Tyś gniewem zapalił się świętym  
Ześmy twych dróg odstąpili  
Obcym się bogom skłonili —  
Jednak nas nie gub ze szczeniem.

Nieczysty duch nasz, sprawiedliwość nasza  
To szata plugawa iście,  
Więc opadamy jak liście,  
A grzech jak wiatr nas unasza.

I teraz nawet nie śledzim Twej woli,  
Aui niewrócim się sami,  
Gdy twarz Swą skryłeś przed nami,  
Kiedy niszczejem w niewoli.

Aleś Ty naszym Ojcem! myśmy gliną —  
Ty naszym twórcą o! Panie!  
Powściągnij swoje karanie,  
Z naszą się nie licz przewiną.

Nad naszym Panie ulituj się trudem,  
Wysłuchaj sieroce jęki;  
Wszak myśmy dziełem Twej ręki,  
Wszak myśmy wszyscy Twym ludem!

Pustką o! Panie, Twoje święte miasta!  
Od naszej Jerozolimy  
Wieją popioły i dymy,  
Burzanem Sion porasta!

Ogniem spalony kościół naszych ojców!  
 Dom Boży pogorzeliśmy,  
 Ołtarze gruzów zwałiskiem,  
 Skarby łupieżą zabójców!

Izaliż Panie nas się nie użalisz?  
 Zamilczysz na te zniewagi?  
 Czyż niepowstrzymasz Twej plagi?  
 Kiedyż nas Panie ocalisz?

*Adam Pajgert.*

127. O SERCU NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNY.

Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi,  
 Niech Cię płacz sierót do litości wzbudzi;  
 Wygnańcy Ewy, do Ciebie wołamy,  
 Zmiłuj się, zmiłuj, niech się nie tułamy!

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki?  
 Tylko do Ciebie, ukochanej Matki,  
 U której serce otwarte każdemu  
 A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,  
 By nas Bóg karał różgą surowości;  
 Lecz kiedy Ojciec zagniewany siecze,  
 Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna,  
 Snadnie go Twoja przejedna przyczyna;

Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności,  
Łatwo Go sklonisz, Matko łaskawości.

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni  
Daruje plagi, choć człowiek zawini,  
Jak Cię Cna Matko, nie kochać serdecznie,  
Gdy się skryć mogę, pod Twój płaszcz  
[bezpiecznie?

Ratuj nas ratuj! Matko ukochana;  
Zagniewanego, gdy zobaczysz Pana,  
Mieczem przebite pokazuj Mu serce,  
Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała  
Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała,  
Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,  
Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy, jak gniewu tak chłosty,  
Pokaż nam Matko tór do Nieba prosty,  
Niechaj to serce, z którego opieki  
Dotąd żyjemy, kochamy na wieki. —

---

128. HYMN NA ROCZNICĘ 3-go MAJA.

Wyższym nad nieba wzniosły majestatem  
Boże! co raczysz zawiadywać światem;  
I dobrodziejstwy, czem jesteś, objawić,  
Pozwól się sławić.

Lud twój, lud braci znękan niegdyś marnie,  
 Wesół do twego kościoła się garnie.  
 Przyjm na ofiarę, opatrności święta!  
 Stargane pęta.

Daj użyć, coś dał, w pokoju i zgodzie :  
 Daj ducha rady i męstwa w narodzie,  
 Podległość rządną, w swobodzie wstrzymałość,  
 W działaniu trwałość.

Niech łaski twojej będzie uczestnikiem  
 Król, radny, rycerz, mieszczanin z rolnikiem.  
 Dotąd, gdy większą szczęśliwiał swobodą,  
 Tyś sam nagrodą.

*J. Krasicki.*

#### 129. O DOBRO RADY STANOM NARODU.

Ty, który jeden znasz proste drogi,  
 Człowiek prosi Cię Boże!  
 On ociemniały, on Twój ubogi,  
 Ratuj go, upaść może.

Światła Twojego oświeć promieniem  
 Stanów zebranych rady!  
 Owieczki Twoje prowadź skinieniem!  
 Pójdą za Tobą w ślady.

Oni się w Imię Twe zgromadzili,  
 Dolą kraju zajęci;



Przed sąsiadami Cię rozgłosili,  
 Że nas ratujesz z chęci.

Nie zawódź naszej nadziei Panie!  
 Oświecaj nasze myśli,  
 Abyśmy radząc o kraju stanie,  
 Gdzie przyjść potrzeba, przyšli.

*Fr. Karpiński.*

130. HYMN DO BOGA O ZACHOWANIE  
 WOLNOŚCI.

O ty! którego potężna prawica  
 W chwili świat zniszczył, w chwili stworzył  
 [może,  
 Co się lud biedny twą łaską zaszczyca,  
 Ty ojców naszych nieśmiertelny Boże,  
 Niesiemy modły przed Twoje ołtarze —  
 Zostaw nas Panie przy wolności darze.

Niech innym góry swe złoto oddadzą,  
 Niech innych miecza żelazną potęgą,  
 Dzierżąc okuty świat pod swoją władzą,  
 Do obu zmarzłych biegunów dosięgną —  
 My niesiem modły przed Twoje ołtarze,  
 Zostaw nas Panie przy wolności darze.

Chwileś ją tylko zabrał z naszej ziemi,  
 A łez, krwi naszej popłynęły rzeki;

Jakżeż to musi okropnie być z temi,  
 Którym Ty wolność odbierasz na wieki,  
 Niesiemy modły przed Twoje ołtarze,  
 Zostaw nas Panie przy wolności darze.

Jedno Twe słowo, wielki gromów Panie.  
 Z prochów nas, z prochów wskrzesić było zdolne ;  
 Znów karzesz, niech się wola Twoja stanie,  
 Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.  
 Niesiemy modły przed Twoje ołtarze,  
 Zostaw nas Panie przy wolności darze.

*Antoni Górecki.*

---

131. TĘSKNO MI BOŻE.

---

Tęskno mi Boże!  
 W świata przestworze —  
 Powiedz gdzie dla mnie pali się raj?  
 Gdzie wschodzą — Boże?  
 Swobody zorze;  
 Gdzie mego szczęścia jest kraj?

Przez świata tonie  
 W mych tęsknot gronie  
 Idę sam chociaż w koło ludzi rój;  
 Lecz któż zrozumie,  
 W tym ludzi tłumie,  
 Nadzieje moje i smutek mój!

Moi kochani  
 W świecie rozwiani,  
 Żyją daleko lub w grobach śpią.  
 Dróg moich końce,  
 Przeznaczeń słońce,  
 Nadziei gwiazdy daleko tlą.

Czy tam staniemy?  
 Do gwiazd dojdziemy?  
 Tęskno druhu jedyny mój!  
 Czy pierwaj w grobie  
 Odpochniem sobie  
 Sami, jak sami idziem na bój!

Lecz grób — to łożo  
 Coś stawił Boże  
 Dla odpoczynku w drodze przez świat.  
 Teraz więc, czyli  
 Już do snu chwili,  
 To zawsze sięgnę po życia kwiat.

Śmiało więc dalej!  
 Tam gdzie się pali  
 Słońce przeznaczeń Ojczyzny mej!  
 Co tu ujdziemy  
 Tam nie pójdziemy —  
 Dalej więc w niebo ducha mój wiej!

*Leon Chrzanowski.*

## 132. POCIESZENIE NARODÓW.

Słuchajcie wy mię, o! sprawiedliwi!

Wy, co strzeżecie dróg Pana,  
Wy mordowani, a jednak żywi,  
Słuchajcie głosu kapłana!

Pojrzyjcie oto na Abrahama,  
Na ludu waszego zaród,  
Jak ręka Boża wiodła was sama,  
Jak Pan rozmnożył was w naród.

On znów uczyni w Sionie radość,  
Pustynie zrobi ogrodem,  
Spiewów wesela będzie w nim zadość —  
Pan znów ze swoim narodem!

Oto Pan mówi: „Pilnuj mię ludu!  
Tyś lud mój, moja rodzina!  
Słuchajcie, oto bliski dzień cudu,  
Sądu się zbliża godzina.

Podnieście oczy, w niebo, do góry!  
Spójrzyjcie na ziemię, na dół!  
Niebo zniszczeje jak dymu chmury,  
Ziemi rozsypie się padół.

I wszelki ziemski naród zaginie,  
I słońca zgasną promienie,  
Lecz sprawiedliwość moja nie minie,  
Trwa wiecznie moje zbawienie“.



Więc ty narodzie czystego serca,  
 Ty, któryś zakon strzegł Boży —  
 Darmo urąga tobie szyderca,  
 Niech cię złość wroga nie trwoży.

Jak wiotką szatę pożrą je mole,  
 Robak je zgryzie jak wełnę,  
 Ale nawieki Ja cię wyzwolę —  
 Zbawienie twoje zupełne!

Więc się już ocuć, o! Pańskie ramię!  
 Uzbrój się w siłę jak zdawna!  
 Jako Egipt złamałeś, złam je!  
 Niech będzie twoja moc jawna.

Aż nie twoje ramię, to, Boże!  
 Głębokość fali rozwarło?  
 I sucho lud swój wiodło przez morze,  
 A nieprzyjaciół podarło?

Niech się pocieszą, niech się nie smućą!  
 Nie trapią tęsknem wzdychaniem!  
 Niech do Sionu radości wrócą,  
 Z wesółym śpiewem i graniem!

Takiem wzywałem Pana modleniem,  
 A Ty mi odrzekłeś Boże:  
 „Ja cię otoczę ręki mej cieniem,  
 Me słowa w usta ci włożę.

Jam jest Stworzyciel, obrońca dzielny,  
 Ja was wywiodę i zbawię!

Przez ciebie człowiek straszy śmiertelny  
Który podobny jest trawie?

Oto przezemnie dostąpią chwały,  
Płaczący w Jerozolimie;  
Ja dziełę morza szumiące wały,  
A Pan zastępów me imię“.

Ocuć się, ocuć, grodzie mój święty!  
Jerozolimo ty moja!  
Do dna ty piłaś gniewów mych męty  
Z trucizny śmiertelnej zdroja.

Kto cię pocieszał, gdy nad twym grodem  
Dzikością wróg się rozszalał?  
O! spustoszona mieczem i głodem!  
Kto się nad tobą użalał?

Po rogach ulic twoi synowie  
Legli omdleli na siłach,  
Dymy nad tobą, w tobie pustkowie,  
Twoi obrońcy w mogiłach!

A teraz słuchaj, o utrapiona!  
Pijana, ale nie winem!  
Pan cię zaślania — w Panu obrona,  
Bóg ci zbawieniem jedynem!

Biorę od ust twych, odejmę z ręki  
Zapalczywości mej czarę,  
Męty trucizny, kubek tej męki,  
Z którego piłaś nad miarę.

Wezmę od ciebie, podam do picia  
 Tym, którzy ciebie gnębili,  
 Niechaj rozpaczne zawiodą wycia  
 Ci, którzy twoją krew pili.

I krzyk ku tobie rzucili srogi:  
 „Nachyl się nam niewolnico“.  
 A żeś im grzbiet swój zgięła pod nogi,  
 Przechodniom byłaś ulicą!

*Adam Pajgert.*

133. PSALM DAWIDOWY LV.

Obronca uciśnionych, Boże litościwy!  
 Usłysz modlitwę moją i głos żałościwy,  
 Nie proszę, ale wołam, takem ja dziś z strony  
 Nieprzyjaciela swego wielce zatrwożony.

Wszystkie swoje fortele na mię obrócili,  
 Wszystką swą popędliwość na mię wyrzucili,  
 A serce we mnie taje, siła odstępuje,  
 Śmierć przed oczyma lata, a mnie strach  
 [zdejmuje;

I mówię czasem sobie: Gdzieś to czło-  
 [wiekowi  
 Wolno było tak latać, jako gołębiowi;  
 Leciabym co najdalej między głuche lasy,  
 I tambych wiek swój trawił i przetrwał złe  
 [czasy.

14\*

Zamieszaj wieczny Panie! ich rady złośliwe,  
 Rozdziel na mowy różne języki kłamliwe,  
 Widzę miasto w ich rzędzie na polu zginione,  
 Miasto na zbytki zgodne, w myślach roztar-  
 [guione.

We dnie i w nocy swawola obchodzi,  
 Z rynku niesprawiedliwość i ucisk nie schodzi,  
 W domiech siedzi wszateczność, a zaś ulicami  
 Lichwa chodzi ludzkiemi umoczona łzami.

Bo mię był nieprzyjaciel jawny mój  
 [szacował,  
 By mię był ten, co mi źle myśli, prześladował,  
 Nigdyby mi tak ciężkie jego złorzeczenie  
 Nie było, ani jego zła chęć i trapienie. —

Ale ty na mię jedziesz, któregom ja z wiela  
 Obrał sobie i zawždy miał za przyjaciela;  
 Obaśma swych tajemnic sobie się zwierzała  
 I do pańskiego domu w miłości chadzała.

Bodaj zdrajcę każdego zła śmierć nie  
 [minęła,  
 Oby go ziemia żywa rozstępna połknęła.  
 Ja się będę uciekał Panie mój! do ciebie,  
 A ty mej niewinności miejsce dasz u siebie.

Rano' będę i wieczór i w południe prosił,  
 Będę swój głos płaczliwy do nieba podnosił,



A ty Panie, wysłuchasz i obronisz snadnie,  
Choć na mię nagle wojsko nawiętsze przypadnie.

Wysłuchasz (mam nadzieję pewną)  
[i obronisz,

A ludzie niecnotliwe swoją pomstą zgonisz,  
Prożno się tam spodziewać kiedy obaczenia,  
Ludzi to niepobożni i złęgo sumienia,

Rzucił się na niewinne, zapomniał umowy,  
Powieść jego miódowa, a umysł bojowy,  
Słowa tak mu z ust płyną jako olej cichy,  
Ale kto ch e uważyc, są śmiertelne sztychy.

Włóż na Pana swój ciężar, a on cię ratuje,  
Sprawiedliwego nigdy Pan nie odstępuje,  
Chytrego upad czeka, w pół wieku zostanie,  
Mężobójca — Ja w tobie mam nadzieję Panie!

*Jan Kochanowski.*

134. PSALM DAWIDOWY LX.

Rozprószyłeś nas Boże, Boże niezmierny!  
Skaziłeś nas naszymi grzechy obrażony,  
Zmiłuj się kiedy, a gniew porzuciwszy  
Nawróć się do nas tęskliwych życzliwszy.

Ruszyłeś z gruntu ziemię padać się musiała,  
Łaski twojej potrzeba, jeśli ma być cała;  
Okazałeś gniew jawny swój nad nami,  
Dałeś nam trunek na poły ze łzami.



## 135. PSALM DAWIDOWY LXXIX.

Pohańcy o Boże żywy!  
 Wojują twój kraj właściwy,  
 Kościół twój zesromocili,  
 Miasta z gruntu wyrócili;

Na pował leżą po ziemi  
 Trupy sług twoich, któremi  
 Karmi się ptactwo brzydliwe  
 I bestje drapieżliwe;

Krew po drogach żywa płynie,  
 Jako gdy deszcz wielki linie —  
 A niemasz, ktoby z litości  
 Piaskiem nakrył biedne kości.

Nasz przypadek nieszczęśliwy  
 Sąsiad widząc zazdrościwy  
 Oczy pasie, duszę cieszy,  
 Sobie i z swych równym śmieszny.

Rychłóż wiekuisty Panie!  
 Twój przeciw nam gniew ustanie?  
 Gniew pożarowi srogiemu  
 Równy nieugaszonemu.

Na tych użyj swej srogości,  
 Którzy żadnej wiadomości  
 O tobie Bogu nie mają,  
 Ani cię w troskach wzywają.

Ci przez ogień, przez miecz srogi  
Zniszczyli twój lud ubogi,  
Miasta i zamki budowne  
Położyli z ziemią równe.

Niechciej pomnieć naszych złości,  
Ale użyj swej litości  
Nad nami utrapionemi,  
Sługami o Panie! twemi.

Obejdz się z nami łaskawie,  
A to gwoli swojej sławie,  
Przez imię swe zawołane  
Przyjmij nas za przyjednane,

Nie daj, aby miał słyszany  
Ten głos być między pogany:  
Gdzie teraz ich on bóg sławny,  
Ich obrońca i stróż dawny?

Cchiej przed oczyma naszemi  
Okazać pomstę nad niemi  
Którzy krew sług twych przelali  
I niewinne mordowali.

Usłysz krzyk więźniów ubogich,  
A wybaw je z oków srogich,  
Oddal od nich śmierć gotową,  
Którą widzisz tuż nad głową;



Sąsiadom płąć siedmorako,  
 Którzy nie tak nam snadź, jako  
 Tobie Panie! urągali,  
 Sznupek sprośne zadawali.

A my, twojej lud opieki,  
 Będziem cię słać na wieki,  
 Niezamilczym twojej chwały,  
 Póki nieba będą stały.

*J. Kochanowski.*

136. PSALM DAWIDOWY XCI.

Kto się w opiekę poda Panu swemu,  
 A całym prawie sercem ufa jemu,  
 Śmieje rzecz może: mam obrońcę Boga,  
 Nie będzie u mnie straszna żadna trwoga.

Ciebie on z łowczych obierzy \*) wyzuje  
 I w zaraźliwym powietrzu ratuje;  
 W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie,  
 Pod jego pióry uleżesz bezpiecznie.

Stateczność jego tarcz i puklerz mocny,  
 Za którym stojąc na żadeń strach nocny,  
 Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,  
 Któremi sieje przygoda w dzień biały.

\*) Myśliwskie narzędzia

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów poleże,  
 Ztąd drugi tysiąc, ciebie niedosięże  
 Miecz nieuchronny, a ty przedsię swemi  
 Oczyma ujzrysz pomstę nad grzesznemi.

Iżeś rzekł Panu: Tyś nadzieja moja,  
 Iż Bóg nawyższy jest ucieczka twoja:  
 Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,  
 Ani się najdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię piilnować  
 Gdziekolwiek wstąpisz, którzy cię piastować  
 Na rękę będą, abyś idąc drogą  
 Na ostry krzemień nie ugodził nogą.

Będiesz po źmijach bezpiecznie gniewli-  
 [wych  
 I po padalcach deptał niecierpliwych,  
 Na lwa srogiego bez obrazy wsiedziesz  
 I na ogromnym smoku jeździć będziesz,

Słuchaj, co mówi Pan: Iż mię miłuje,  
 A przeciwko mnie szczerze postępuje,  
 Ja go też także w jego każdą trwogę  
 Nie zapamiętam i owszem wspomogę;

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony  
 Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony  
 Niech pewien będzie, pewien i zacności,  
 I lat sędziwych i mej życzliwości.

*J. Kochanowski.*

## 137. SPIEW WOJENNY.

Matko Chrystusa! bądź czczona na wieki,  
 Twojej my boskiej wzywamy opieki:  
 Spójrz na te naszą krwią oblane błonie,  
 I daj zwycięstwo sprawiedliwej stronie.

Gdy czas nam przyszedł z Przedwiecznego  
 [woli,

Niech dziś za miłą ojczyznę giniemy,  
 Tylko od hańby i wrogów niewoli,  
 Wybaw nas wybaw, o Marjo, prosimy.

Szczęśliwi męże co legną dnia tego,  
 Staną przed sądem Twego syna śmieli  
 I rzekną: „Wpuść nas do Ojca naszego  
 „Bośmy za braci swoich krew przeleli“.

Boże coś Twemu dopomógł synowi,  
 Boleśną śmiercią zbawić ludzkie plemię,  
 Dopomóż Panie polskiemu ludowi,  
 Krwią swoją ojców wykupić już ziemię.

*Ant. Gorecki.*

## 138. STABAT MATER.

Wiatr w przelocie skonał chyżym,  
 Przeniknęła ziemię zgroza,  
 Krzyż na skale, a pod krzyżem,  
 Stabat mater dolorosa.

Żadnych słów i żadnych głosów —  
 Krew z korony Bożej spływa;  
 W obec Boga i niebiosów  
 Stała matka boleściwa.

Na konania patrząc bole,  
 Rany, pręgi od powroza,  
 Na lzy oczu, cierń na czole,  
 Stabat mater dolorosa.

Konająca od współmęki,  
 Przyjmująca śmierć za żywa,  
 Cierń i gwoździe Bożej ręki,  
 Stała matka boleściwa.

Jak raniona szybkim strzałem  
 Deszczem lzy wylewa brzoza,  
 Z takim sercem przebolelałem  
 Stabat mater dolorosa.

Czując męki w piersi wzdętej,  
 Jak się życie w lzy rozplywa  
 Łza przepada w śmiech święty  
 Stała matka boleściwa.

Jak świat wielki opuszczona,  
 Gdy ją zdjęła życia zgroza,  
 Przerazona że Bóg kona,  
 Stabat mater dolorosa.



Z wysokości więc boleści,  
 Która ludzkie gładzi grzechy,  
 Na jęk trwogi, żal niewieści.  
 Jeszcze promień spadł pociechy.

„Nie zostawię cię sierotą,  
 Ukochana do ostatka,  
 O! niewiasto. Syn Twój oto,  
 Janie! oto Twoja Matka!“

O! pociecho jakżeś sroga,  
 O radości z sercem sprzeczna!  
 Za człowieka oddać Boga,  
 Za doczesne oddać wieczne.

O! Maryjo nie gardź nami,  
 Patrząc na łzę co nam ścieka,  
 Że częstokroć mniej kochamy  
 Stwórcę Boga niż człowieka.

Oczyść nas Twej szaty płótnem,  
 Jednym wiewem złotej poły,  
 Niech się Kocham w życiu smutnem,  
 I w wieczności Twej wesolej.

A w dzień zgonu bolejąca,  
 Nim do wiecznych zejść mroków  
 Niech mi żal nie będzie słońca,  
 I powietrza i obłoków.

*T. Lenartowicz.*



A którzy uszli śmierci rąk i kata,  
 I błądzą tęskni po dalekiej ziemi,  
 Niech legną błogo w walkach z wrogi swemi,  
 Lub w dom wróciwszy, żyją w długie lata.  
 A wszak w tem jak i w rzeczy wszelkiej Panie!  
 Niech się Twa wola, a nie nasza stanie.

Boska dziewico! Ziemi naszych Królowo!  
 Nieś przed tron Pana Twoich dzieci łkania —  
 I nie licz katom nasze biczowania,  
 Jezu ozdobion koroną cierniową!  
 O! nie racz gniewu całego wywierać!  
 Nad złemi rządcy, słabemi Hetmany,  
 Którzy szczydzili krwi raz ślubowanej,  
 A dziś nam dają pod kijem umierać.  
 A wszak w tem, jak i w rzeczy wszelkiej Panie!  
 Niech się Twa wola, a nie nasza stanie.

O! Panie, jeśli nasze męki w stanie  
 Okupić braci — jeśli nie ujrzymy  
 Już pola — daj, niech tu umrzemy;  
 I w niebie nasze dosłuchaj błaganie.  
 A spraw to, aby wrogi, nasze ciała  
 Gdzie bez pogrzebu rzucili na błonie,  
 To choć z nich prochy wiatr do Polski wionie,  
 I złoży tam, gdzie myśl nasza została.  
 A wszak w tem, jak i w rzeczy wszelkiej Panie!  
 Niech się Twa wola, a nie nasza stanie.

*H. Kajsiwicz.*

## 140. B O Ź E W D O B R O C I.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany,  
 Żadnym językiem niewypowiedziany!  
 Ty jesteś godzien wszelakiej miłości,  
 Poszanowania, chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego,  
 Nad wszystko dobro Tyś u serca mego  
 Najwyższe dobro! Tyś w największej cenie!  
 Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mię nigdy za grzechy mój Panie!  
 Nie karał, przecież żałowałbym za nie,  
 A żałowałbym dla tego samego,  
 Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże i teraz żałuję  
 Dla tego, że Cię nad wszystko miłuję,  
 I to u siebie statecznie stanowią,  
 Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę poprawić się szczerze,  
 I zawsze z Tobą trzymać to przymierze.  
 Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie  
 Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże litościwy!  
 Racz być mej duszy nędznej litościwy!



## 141. MODLITWA DO MATKI ZBAWICIELA.

Matko! o wejrzyj na tyle cierpienia,  
 Synów, co wiernie od wieków Ci służą,  
 I z każdej piersi szlą codzien westchnienia  
 Jak w dnie burzliwe jako i przed burzą,  
 Wejrzyj na nasze żony, siostry, matki,  
 Na ich boleści i trwozę w pokorze,  
 Wejrzyj na małe i niewinne dziatki,  
 Na ojców starych i na sługi Boże!  
 Naród cię cały o litość uprasza  
 O Matko nasza!

Pani! co rządysz nawet Opatrznością,  
 Gdyż twe życzenia są rozkazem w niebie,  
 Pani najśłodsza! która Twą litością,  
 Obdarzasz hojnie wzywających Ciebie!  
 Ratuj! o ratuj kraj nasz i rodziny,  
 Wyzwól wygnanych i więźniów z rąk kata,  
 I od męczeństwa zachowaj Twe syny,  
 Które codziennie tyrana dłoń zmiata.  
 Naród klęczący modły do Cię wznasza  
 O! Pani nasza!

Królową nieba zwą Cię Aniołowie,  
 Gdyż tam panujesz równie jak na ziemi!  
 Niech ofiar świętych, dziś nasi posłowie!  
 Wołają: „Pani! O króluj nad nami!  
 Weź rządy kraju, jak już rządysz serce,  
 S. P. Tom II. 15

Zgodę, jedności — nawróć przeniewierce.  
 Daj nam zwycięstwo — zwróć swobody miłe!  
 Naród w pokorze modłów Cię ogłasza,  
 Królowo nasza!"

*Benedykt Iliński.*

142. U F N O Ś Ć W B O G U.

Gdy duszę smutki ucisną tajemne,  
 Z płaczem, z pokorą, między gaje ciemne,  
 Idę ja Tobie poskarżyć się Boże,  
 Bo któż wspomůže.

Ludzie niedobrzy -- już ja ich poznałem,  
 Zysk albo chwała ich widokiem całym.  
 Bez tego bliźnich choć w niedoli widzą,  
 Miną, lub szydzą.

Ty jeden świadczysz bez żadnego zysku  
 Ty jesteś wsparciem niewinnych w ucisku,  
 Rospaczających Ty pocieszasz serce,  
 Żywisz bluznierce.

Skryć się przed nami staranność Twa  
 [próżna,  
 Wszędzie potęgę Twoją spotkać można,  
 Co jest w powietrzu, ziemi, oceanie.  
 Twoje to Panie.

Kto w Tobie ufa, a myśli ma czyste,  
 Niechaj go lawy zaleją ogniste,  
 Bezdenne morza pochłoną głąbinie,  
 I tam nie zginie.

*Antoni Gorecki.*

143. DO Św. STANISŁAWA KOSTKI.

Gdy we łzach dzisiaj naród nasz tonie  
 Gdy go najsroższy przyciska los:  
 O Stanisławie! o nasz Patronie!  
 Do Ciebie wnosim błagalny głos.

Spojrzyj, ach spójrzyj na naszą ziemię,  
 Na Twą ojczyznę na naród Twój!  
 Spójrzyj na ciężkie niedoli brzemię.  
 Na cierpień naszych wezbranych zdrój.

Do Ciebie dzisiaj wnosim swe modły  
 Na własnej ziemi tułaczy lud:  
 Patrz, jak nam ciernie serce przebodły,  
 Jak życia ciężki nęka nas trud!

Ty, coś nas dawniej ochraniał zawsze,  
 Wrogów oddalał od naszych bram,  
 Znośniejszą dołę, losy łaskawsze,  
 U Pana, Kostko wyjednaj nam!

Niwy Chocima łask Twych doznały,  
 Sławił Twe cuda zdumiały Lwów

15\*

Wstaw się za nami : niech Twojej chwały  
Pośród nas promień jaśnieje znów.

A gdy runęły szczęścia filary,  
Gdy po świętości sięga nam wróg,  
Ocal przynajmniej skarb ojców wiary,  
By nam przeciwnym nie był sam Bóg.

Niech ta rocznica łask Twych po sobie  
Nam wiekopomny zostawi ślad ;  
Wskrześ dawne życie złożone w grobie,  
Cnoty ojcowskie, zgodę i ład!

*J. Hołubowicz*

---

#### 144. O NARODZENIU PAŃSKIM.

Bóg się rodzi, moc truchleje ;  
Pan niebiosów obnażony ;  
Ogień, krzepnie ; blask ciemnieje ;  
Ma granice Nieskończony ;  
Wzgardzony, okryty chwałą,  
Śmiertelny król nad wiekami !...  
A Słowo Ciałem się stało,  
I mieszkało między nami.

Cóż Niebo masz nad ziemiany ?  
Bóg porzucił szczęście twoje,  
Wszedł między lud ukochany,  
Dzieląc z nim trudy i znoje.  
Nie mało cierpiał, nie mało,



Żeśmi byli winni sami.  
 A Słowo się Ciałem stało,  
 I mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,  
 Żłób mu za kolebkę dano!  
 Cóż jest! czem był otoczony?  
 Bydło, pasterze i siano.  
 Ubodzy! was to spotkało  
 Witać Go przed bogaczami!  
 A Słowo Ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.

Potem i króle widziani,  
 Cisną się między prostotą!  
 Niosąc dary Panu w dani:  
 Mirrę, kadzidło i złoto.  
 Bóstwo to razem zmięszalo  
 Z wieśniaczemi ofiarami!...  
 A Słowo Ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.

Podnieś rękę Boże Dziecię!  
 Błogosław ojczyznę miłą,  
 W dobrych radach, w dobrym bycie  
 Wspieraj jej siłę swą siłą,  
 Dom nasz i majątność całą,  
 I Twoje wioski z miastami.  
 A Słowo Ciałem się stało,  
 I mieszkało między nami.

*F. Karpiński.*

## 145. WEZWANIE DO ŁASKI.

Nuże, pragnący do zdroja!  
 Nuże, łaknący do chleba!  
 Pociesz się, rzeszo ty moja!  
 Bierzcie co komu potrzeba.

Precz się frasujesz mój ludu?  
 W pracy niszczejesz o głodzie?  
 Zaniechaj smutku i trudu,  
 Rozraduj się mój narodzie!

Słuchaj mię: Pan cię przybierze  
 W zbawienia chwałę i blaski!  
 Z tobą uczyni przymierze,  
 Na ciebie zleje swe łaski!

Jeno szukajcie Go pilnie,  
 A Pan nie będzie z daleka,  
 Wzywaj Go ludu usilnie,  
 Póki jest blisko i czeka.

Niech się nawróci grzeszący!  
 Pokutny niech nie rozpacza!  
 Oto nasz Pan miłujący  
 On, co skruszonym przebacza.

Pan mówi: „Z myśli waszemi,  
 Wy nie równajcie dróg Boga.

Jak wyższe niebo od ziemi,  
Wyższa myśl moja i droga.

Jak deszcze, gdy spadną z chmury  
Na spiekle słońcem zagony,  
Krople nie wrócą do góry  
Lecz ziemię użyźnią w plony, —

Tak moje gdy padnie słowo,  
Naprawdę do mnie nie wróci,  
Orzeźwi suszę wiekową,  
Narody świata ocuci“.

Pan mówi: „Wyjdiesz w weselu  
Ludu mój wrócisz w pokoju,  
Rychło ty dojdiesz do celu  
Po długim boju i znoju“.

Pan cię powróci do chwały!  
Błogo ci będzie i jasno,  
Góry ci będą śpiewały,  
Drzewa rękami poklasną.

Ciernie wyrosną na jodły  
W mirt się przemienią burzany —  
Ludu! do Pana wznies modły!  
Zbawi cię Pan nasz nad pany!

*Adam Pajgert.*

## 146. DO B O G A

(w więzieniu).

Od małych dziełek, od kochanej żony,  
 Z dalekich tutaj krain przywieziony,  
 Niewiem co z niemi, czy są jeszcze w życiu,  
 Schnę tu w ukryciu.

Ach! jakże każda ciężka mi godzina —  
 Czyż to te twarde zlitują się ściany,  
 W Tobie pociecha, nadzieja jedyna,  
 Boże kochany.

Nie pozwól Panie wzdychać piersi mojej  
 Rozkaż mym oczom niech z nich łza nie bieży  
 Wszakże rozpaczać temu nie przystoi,  
 Kto w Ciebie wierzy?

Jak każesz cierpieć niech będzie ciąg długi,  
 Lecz gdyś me usta znalazł prawdy godne,  
 Spraw, niech jaśniej u Twojego sługi  
 Czoło pogodne.

*Ant. Gorecki.*

## 147. MOLDITWA.

Wielki Boże! wszak w Twej mocy  
 Wzniesć skrzywdzonych, pysznych zgnieść.  
 Tobie wierny lud sierocy  
 Za swe męki składa cześć.



Zsyłaj męki ! Ile siły  
 Podźwigniemy krwawy Krzyż —  
 Jeno Panie, nad mogiły  
 Zmartwychwstania jutrznię zniź !

Bo snać my trwoźni w naszej boleści,  
 Snać jeszcze wielki kala nas grzech,  
 Gdy wróg świątynie Twoje bezceści,  
 Gdy znosim jego bluźnierczy śmiech.

Jasnej góry Panno święta !  
 Niewiast jęk, dzieciątek płacz —  
 Usłysz, Matko Wziewowzięta,  
 I przebłagać Pana racz !

By nam wskazał nasze winy,  
 Wśród pokuty strasznych dróg ;  
 Wszystkie córki wszystkie syny  
 Ziemi naszej zbratał Bóg !

Wszakże za jednym zamachem łamie  
 Głazy i drzewa ognisty grom —  
 Obyśmy wszyscy, jak jedno ramię,  
 Mogli z ciemieżców oczyścić dom

Syn Twój wśród męczeństwa chwały,  
 Wzywał z krzyża łaski Twej.  
 Z krzyża wzywa Cię lud cały,  
 Jego prośb wysłuchać chciej.  
 Zbawca nasz w Twej łaski cudzie  
 Przelał za nas świętą krew —  
 Panie ! myśmy tylko ludzie,  
 Więc dla grzesznych skróć Twój gniew !

Bo ty choć karzesz, ale i słyszysz  
 Jęki — i krzywdę niewinnych znasz.  
 Łzy nam ukoisz, jęki uciszysz,  
 Boś ty nasz Ojciec, o Panie nasz!

Z pohańcami nie pierwszyczna  
 Na tej ziemi walczyć nam,  
 Dawny sztandar: Bóg, Ojczyzna,  
 Wolność — u nas tenże sam.  
 Jak u ojców był na przedzie.  
 W tylu bojach za cześć Twą  
 Tak i synów, dziś powiedzie,  
 Co z pohańcem walczyć chcą.  
 Dłoń Twoja wszystko dokonać może.  
 Światy z niczego z męczeństwa cud.  
 Ach ojców naszych wszechmocny Boże!  
 Błaga Cię kornie sierocy lud.

*Wł. Wolski.*

---

148. DO BOGA.

---

Do Ciebie, Panie! wznosim nasze prośby,  
 Czy cieszysz dary, czyli trwożysz groźby,  
 Zawsze jest wsparcie pod Twym świętym pro-  
 Boś Ty jest Bogiem. [giem.

Stwórco! stworzenie wsparcia Twego czeka,  
 Z niczegoś stworzył marnego człowieka,  
 A dając duszę, choć zejście przyspieje,  
 Dałeś nadzieję.

Bo cóż żyć bez niej? dar nie byłby darem:  
 Tyś dobroczynny przedziwnym wymiarem,  
 Połączył życia nierozdzielne skutki,  
     Radość i smutki.

Czyli te gnębią, czy tamte podnoszą,  
 Czczemi są rzeczmi smutek i z rozkoszą,  
 Twego świętego wykonanie prawa,  
     To zysk nadawa.

A wtenczas, czy człek płacze, czy się śmieje,  
 Ukrzepiającą zyskawszy nadzieję,  
 Oczy, co rzeźwi radość, smuci trwoga;  
     Wznosi do Boga.

Więczy pociechą, każe on żalnością,  
 Darami jego są żal i z radością:  
 Lepiej wie ojciec, co pożytek wznieci,  
     Niżeli dzieci.

*Ig. Krasicki.*

---

149. POBUDKA LUDU BOŻEGO.

---

Zbudź się i powstań! Rozjaśnij lice!  
     Nie tobie wędnuć żalobą!  
 Pan już nad tobą rozwiął ciemnice,  
     I Pańska chwała nad tobą!

Ciemność narodom padnie sąsiednim  
     Aż się ku tobie zgromadzą,

Byłeś i będziesz narodem przednim,  
Króle ci hołdy oddadzą.

Podnieś twe oczy! Patrz jaką zgrają,  
Jak stado morskiego ptactwa,  
Płyną okręty — to powracają  
Twoi synowie z tułactwa.

Aż się zdumiejesz, aż się rozszerzy  
Serce od tego widoku!  
Gromada synów ku matce bieży,  
Córki zostaną przy boku.

Z Madjan i z Efy ciągną wielbłądy,  
Z Cedor barany i bydło;  
Złoto dalekie znoszą ci lądy,  
Saba ci niesie kadzidło.

I rzekniesz: „Którzyż, skąd to się snują  
Jako obłoki tu ku mnie?  
Lub jak gołębie, co się zlatują,  
Do swoich okien tak tłumnie?”

Na mnie to czeka i wiatr i fala,  
I wyspy ze swoją flotą,  
By twoich synów przywiodły zdala,  
I miedź, i srebro i złoto.

Rękoma królów zbuduję mury  
W Sionie grodzie mym świętym,



A gdy ci lud się sprzeciwi który,  
Lud ten zatracę ze szczętem.

Bo jakom w gniewie kar ci nie skąpił,  
Jakiem cię zgnębił i pobił,  
Tak gdyś pokutą łask mych dostąpił,  
Będę cię wznosił i zdobił.

W sosnę i bukszpan i cedr libański  
Będę cię zdobił widocznie,  
Abym uwielbił przybytek Pański,  
Miejsce gdzie stopa ma spocznie.

Synowie twoich ciemiężycieli  
Do ciebie przyjdą w pokorze ;  
Tych którzy ciebie w pogardzie mieli,  
Pokłonem u nóg twych złożę.

Tłumy wśród miast twych będą się wily  
Pośród weselnych obchodów,  
Królów cię piersi będą karmiły,  
Ssać będziesz mleko narodów.

Ani się łupem staniesz zaborców,  
Drapieztwa w tobie nie będzie,  
Bowiem spokojnych dam ci dozorców  
I sprawiedliwych w urzędzie.

Ani twych granic dotkną zniszczeniem,  
Ani cię klęski spustoszą,

Ale twe mury nazwą zbawieniem,  
U bram twych chwałę ogłoszą.

Ani cię blaski oświecą słońca,  
Ani w noc promień księżycyca,  
Bóg tobie wieczny światłem bez końca,  
Pańska nad tobą źrenica.

Boś już dokonał dni utrapienia,  
Czas odziedziczysz wesela,  
Tyś latoroślą mego szczepienia,  
Ja Pan twój, Bóg Izraela.

Ludu wybrany, ludu mój wierny!  
Ja cię wywiode i zbawię,  
W naród rozmnożę ciebie niezmierny  
Ja, Pan twój, rychło to sprawię.

*Adam Pajgert.*

---

150. DO BOGA.

---

Boże! co straszne palisz błyskawice,  
Czemuż twym gromom wyznaczasz granice?  
Huczają nad głową, a zbrodnie nie wierzą  
Ze w nich uderzą.

Wszędzie niewinność, wszędzie lud znękany,  
W świątyniach Twoich łzy rozpaczy roni,  
Wzywa Cię Boże! a szydzą Tyrany,  
Ze Bóg nie broni.

Pókiż Twa dobroć ten piorun straszliwy  
 Sprawiedliwości Twej będzie wydzielać?  
 Lecz czy nam ludziom w Twoje rządy wzierać?  
 Tyś sprawiedliwy.

Przyjdzie ta chwila, że piorun Twój zwali,  
 W łożysko Etny tron dumy wysoki,  
 A proch co ziemscy mocarze deptali  
 Wzniesie w obłoki.

*Ant. Gorecki.*

#### 151. SUPLIKACJA DO MATKI BOSKIEJ.

O Matko Boża! spojrzaj nam w źrenicę,  
 Jak wciąż łąza bolu i sieroctwa świeci,  
 W tę ziemię naszą, wielką pokutnicę,  
 W niej na męczeństwo Tobie wiernych dzieci.  
 Zimno i ciemno — gnębią nas z północy,  
 O Matko Boska! udziel nam pomocy.

O Matko Boża! spojrz na nasze pola,  
 Co muszą obcych karmić drogiem ziarnem,  
 Na sioła, miasta — jaka w nich niewola,  
 Jak wszystko w trwodze zwątpiałem i marnem.  
 Wyglądź zwątpienia i odejmij trwogę;  
 O Matko Boża! wskaż zbawienia drogę.

O Matko Boża! święta nam królowo!  
 Coś tak bolała srodze u stóp krzyża,

Na którym Syn Twój za nas łożył Głową,  
 A tłum niewiernych, dziś ten krzyż poniża,  
 I gardzi naszej modlitwy słowami;  
 O Matko Boża! przyczyn się za nami.

O Matko Boża! Ciebie wszelkie stany  
 I wszyscy Władcy z pokorą błagali,  
 Za kraj i za lud ich pieczy oddany,  
 I w każdej chwili Twoich łask doznali.  
 I dziś za nami rzeknij w Niebie słowo,  
 O Matko Boża! wszak Polskiś królową,

O Matko Boża! nadziei zwiastunko,  
 Źródło miłości dla nas nieprzebrane,  
 Przyszłości naszej święta opiekunko,  
 Do Ciebie wznoszą głos, dzieci znękanie.  
 Niech dobroć Twoja prośby ich wysłucha,  
 O Matko Boża! wesprzyj wiarą ducha.

O Matko Boża! Gołąbka Syonu,  
 Bielsza nad wszystkie lilijowe kwiecie,  
 Zorzo wolności co z Bożego Tronu,  
 Rozsiewasz odblask cnót po całym świecie;  
 Stań się zbawienia dla nas posłannicą,  
 O Matko Boża! Najświętsza dziewico.

O Matko Boża! w koronie gwiazdzitsej!  
 Coś weszła światu słońcem nowej wiary,



Spłoń po nad nami w tęczy promienistej,  
 Na znak, że nasze Bóg przyjął ofiary;  
 A do serc zstąpi nadzieja gorętsza,  
 O Matko Boża! Dziewico najświętsza.

152. MODLITWA DO BOGA.

Dajesz mię karać Boże! dajesz wrogom siłę,  
 Którzyby radzi żywcem wepchnąć mię w mogiłę.  
 Kłębym ich niegdyś może — dziś, niech jak  
 [bądź podle]

Czynią ze mną, ja raczej za nich się pomodłę;  
 Bo kto wie gdy im przyjdzie ostatnia godzina,  
 Czy na tak litośnego trafią chrześcijanina  
 Któryby chciał do skruchy im użyczyć chwili  
 Czy są tacy coby się za nich pomodlili.  
 Ty! wówczas ich tak nie karz jak oni zawinią,  
*Ludzie ci bowiem sami nie wiedzą co czynią.*

Już się zbiera szatańska Trójca, sił natęża,  
 Na wszystkie ludy wolne gromadzi oręża —  
 Tylko chwili poręcznej do boju wygląda,  
 I kraj mój oszukaństwa zdradą uśpić żąda,  
 A nas tu własne ziomki, jąwszy się odłamu  
 Mającego zatonać w przyszłej burzy tramu.  
 Pomagają carowi zagrzebać w więzieniach,  
 Lub po dalekich rozwiać krajach i przestrzeniach  
 Nie karz ich za to Boże tyle jak zawinią,  
*Ludzie ci bowiem sami nie wiedzą co czynią.*

Chcą w nas cierpieniem siły wytrawić nasiona,  
 Od pola walki mściwe oddalić ramiona,  
 Lecz bliski bój ostatni i ludu wygrana —  
 I nad Boga i Niego już nie będzie Pana.  
 Świat cały jednym wielkim, i otwartym spiskiem  
 Katy możne, ostatnim bronią się uciskiem —  
 Im jednym obce zemsty powszechnę wołanie,  
 Znać żeś na nich głuchotę Ty dopuścił Panie.  
 Więc nie karz ich w dzień sądu jak tutaj zawinią,  
*Ludzie ci bowiem sami nie wiedzą co czynią.*

Ach! widzę straszne przejście do rajy swobody,  
 Rzeki krwi przebudzone wyleją narody,  
 A na nich świeżą śmiercią, jakieś cielska zbite,  
 Pływać będą szmatami purpury obwite.  
 A szcłatki berł, i koron, i blaszek, i wstążek,  
 Wziąwszy biedak z rynsztoków, za lichy pie-  
 [niażek  
 Przeda dzieciom do traszek i lalek ubrania,  
 Lub kuglarzom dla jakichś carów udawania.  
 Tu ich ludzie ukarzą tyle jak zawinią,  
*Ty im sfolguj, gdyż oni nie wiedzą co czynią.*

Czas wyznaczasz, gdy w gruzy silne chłoną grody,  
 Czas wyznaczasz, gdy nikną potężne narody  
 Dziś widać przyszła chwila na możne tej ziemi,  
 Że upadną i znikną w przekleństwa zaciemi.  
 Tak jak o owce błędne, gdy płomień w oborze  
 Górą, nie wiedząc kędy wyskoczyć na dworze.





153. MODLITWA U GROBU ŚW. JANA  
NEPOMUCENA W PRADZE.

O Święty Janie! przy Twoim grobie  
Żałośny Ojciec oddał nas Tobie!  
I prosił dla nas o dobrą sławę,  
O męstwo w walce za słuszną sprawę  
I o wytrwałość w trudach cierpienia,  
O dar mądrości i dar milczenia.

A o co prosił od nas daleki  
U grobu twego u Twojej rzeki!  
Niech święty Janie w nas się to ziści:  
Abyśmy wyszli od pokus czyści  
I z dobrą sławą przez życie przeszli,  
I w niebo patrząc w milczeniu zeszli!

Lub jeśli taka jest Boża wola,  
Aby nie jasna padła nam dola,  
Jeżeli życie nam się zasepi,  
Jeżeli niewinnie świat nas potępi;  
Wesprzyj nas wówczas, pociesz w sumieniu!  
By krzywdy świata przetrwać w milczeniu.

Niech ta modlitwa, o święty Janie!  
Z błogosławieństwem od Ojca zлана,  
Na zawsze w uściech naszych zostanie  
I w pokoleniu będzie podana,  
Jako nauka, proźba, przestroga,  
Ku chwale Twojej i ku czci Boga.

*Wincenty Pol.*



## 154. M O D L I T W A.

Stwórcu! my twoje stworzenia,  
Chwałę Twoją świętą głosim;  
Czem jesteśmy, twe zdarzenia.  
Pozwoliłeś prosić, prosim.

Łaska Twoja daje, bierze,  
Dasz, czy weźmiesz, zawsze panem.  
Daj użytek, daj go w mierze,  
To jest najszcześniejszym stanem.

Twoje dawać, nasze prosić,  
Twoje kazać, nasze służyć:  
Dasz ubóstwo, daj go znosić,  
Dasz obfitość, daj jej użyć.

*J. Krasicki.*

## 155. W CZASIE NIEWOLI.

Siedząc po niskich brzegach Babilońskiej wody,  
A na piękne Syońskie wspominając grody;  
Cóż mamy biedni czynić, tylko płakać smutnie,  
Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie.

Lecz poganin niebaczny w tej naszej żałobie,  
Przedsię piosnkę Syońską każe spiewać sobie:  
Przebóg! jakto ma być, aby pieśni Pańskich,  
Głos kiedy był słyszany w krainach pogańskich

Jeżelibym cię zapomniał, o kraino święta!  
 Niech moja swej nauki ręka zapamięta!  
 Niechaj mi język uschnie, jeżelibym kiedy  
 Śpiewał co wesołego o tobie wśród biedy.

Pomnij wszechmocny Panie! co nam wyrządzali  
 Edomczycy; jako w nasz ciężki dzień wołali  
 Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto spalcie  
 A ich mury do gruntu samego rozwalcie.

Ale i ty Babilon, strzeż dobrze swej głowy,  
 Bo już wisi upadek nad tobą gotowy,  
 Szczęśliwy któryć za nas odmierzy twe winy,  
 A o skałę roztrąci twe nieszczęsne syny.

---

156. HYMN DZIĘKCZYNNY.

(Te Deum laudamus)

---

Śpiewajmy chwałę Panu!  
 Gdy lud go w pętach wzywał,  
 Już cichy zdrój Jordanu,  
 Niewoli dom podmywał.

W niewoli ręka była!  
 Lecz w sercu miłość stara,  
 W sercu nadzieja żyła,  
 I wieczna w Polskę wiara!

Z Twego to Boże cudu,  
 W grobie nam iskra tłała,

Śpiewaj o Polski ludu,  
Chwała Jehowie, chwała!

Gdy Polak pęta zrywał,  
I podniósł miecz na wroga,  
Pomocy świata wzywał,  
Swych Ojów wzywał Boga.

Radzili nam mocarze,  
Pod nogi paść tyrana —  
Ojczyzny czić ołtarze,  
Był wyrok Panów Pana.  
Z Twego to Boże cudu,  
Polska dziś z grobu wstała! Śpiewaj etc.

Swej krzywdy wsparty mocą,  
Polak sierota świata,  
Z Dawida wyszedł procą,  
Zwycięzać Goliata..

Z wrogiem co się go kajał,  
Trzy dni się w boju mierzył;  
Że walczy, każdy łajał  
Że żyje, nikt nie wierzył.  
Z Twego to Boże cudu,  
Polska w boju dotrwała. Śpiewaj etc.

Wskazany palcem Boga,  
Wódz nowy, wódz pogromu,  
Wyszedł i goni wroga,  
Z świętego Piastów domu,

I wznawia ci Warszawo,  
 Zygmunta tryumf stary,  
 Gdy cię tu karmił sławą,  
 Wiodący hetman cary.

Z Twego to Boże cudu,  
 Polska zwyciężyć śmiała ;  
 Śpiewaj o Polski ludu :  
 Chwała Jehowie, chwała !

Te hufce których stopy,  
 Podbity świat zdeptały,  
 Ów pogrom, strach Europy,  
 Przed nami dziś pierzchały !

Ich brańców pędzą tłumy,  
 Wozów się pcha gromada,  
 I na sztandary ich dumy,  
 Proch naszych ulic pada.  
 Z twego to Boże cuđu,  
 Polska tryumfem pała ! Śpiewaj etc.

Te spiże których koła,  
 Stratować Polskę miały,  
 Schyliwszy korne czoła,  
 Wolności hymn śpiewały.

Zgubne ich wczoraj paszcze,  
 Naszą dziś są zdobyczą,



Lud je nasz dłońmi głaszcze,  
 Dzieci je nasze liczą.  
 Z Twego to Boże cudu,  
 Polska tę zdobycz miała. Spiewaj etc.

Póki nie zgnieciem wroga,  
 Daremne z królmi targi!  
 Kończ wodzu w imię Boga —  
 Głoś mieczem nasze skargi.

W ogniu zwycięzkich bojów,  
 Nieś braciom ogień życia,  
 Chrztem z Dniepra, z Dźwiny zdrojów,  
 Zmyj klątwę ich podbicia.

Z Twego to Boże cudu,  
 Polska dźwignie się cała!  
 Spiewaj o Polski ludu,  
 Chwała Jehowie, chwała!

---

157. O BŁOGOSŁAWIENSTWO KRAJOWI.

Boże! kiedy wiarę świętą  
 W kraju naszym czić zaczęto,  
 Dałeś nam prawo do twej opieki.  
 My Ci się dali na wieki!

Niech Cię złość nasza nie trzyma,  
 Zwróć się w tę stronę oczyma,

Gdzie miłosierdzie czyni nadzieję,  
A sprawiedliwość zwolnieje.

Pobłogosław tę Twą ziemię,  
I na niej żyjące plemię,  
Króla i stanów sam sprawuj wolę,  
Najlepszą im wybierz dolę

Pobłogosław miasta Twoje,  
Wioski i wieśniacze znoje,  
I dzieci nasze, dla Twojej chwały!  
Daj nam zdrowie pokój stały.

Koło niwy rolnik chodzi,  
Ona bez Boga nie zrodzi,  
On to sam tylko plenność jej daje:  
Pobłogosław urodzaje!

Daj, co widzisz potrzebnego,  
Dla dobra narodu Twego!  
Niech prosto chodzimy w Twoim zakonie,  
Błogosław w życiu i w zgonie!

*F. Karpiński.*

#### 158. PIEŚŃ NARODZENIA PAŃSKIEGO.

Anioł pasterzom mówił:  
„Chrystus się wam narodził  
„W Betleem, nie podłem mieście,  
„Narodził się w ubóstwie,  
„Pan wszego stworzenia.“

Chcąc się tego dowiedzieć  
Poselstwa wesołego,  
Bieżeli do Betleem skwapliwie,  
Znaleźli Dziecię w żłobie,  
Maryję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej!  
Uniżył się z wysokiej!  
Pałacu kosztownego żadnego  
Nie miał zbudowanego,  
Pan stworzenia wszego.

O dziwne narodzenie!  
Nigdy nie wysławione  
Poczęła panna syna w czystości,  
Porodziła w całości,  
Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło,  
Co pod figurą było:  
Aronowa różczka zielona  
Stała się nam kwitnąca,  
I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca,  
Jako nam zaleca:  
„Ten jest mój syn najmilszy jedyny,  
Wam w raju obiecany:  
Tego wy słuchajcie.“

## W ŻŁOBIE LEŻY.

W żłobie leży, któż pobieży  
 Kolendować małemu  
 Jezusowi, Chrystusowi,  
     Dziś nam narodzonemu?  
 Pastuszkowie przybywajcie!  
 Jemu wdzięcznie przygrywajcie,  
 Jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami  
 Za wami pospieszymy,  
 A tak tego maleńkiego  
     Niech wszyscy zobaczymy.  
 Jak ubogo narodzony  
 Płacze w stajni położony!  
 Więc go dziś ucieszymy.

Najprzód tedy, niechaj wszędy  
 Zabrzmi świat, w wesomości,  
 Że posłany nam jest dany  
     Emanuel w nizkości;  
 Jego tedy przywitajmy,  
 Z Aniołami zaśpiewajmy:  
 Chwała na wysokości!

Witaj Panie! cóż się stanie?  
 Że rozkosze niebiańskie  
 Opuściłeś, a zstąpiłeś  
     Na te nizkości ziemiańskie?  
 „Miłość moja to sprawiła,



By człowieka wywyższyła  
Pod nieba empirejskie.“

Czem w złóbeczku nie w łódeczku  
Na siankuś położony ?

Czem z bydlęty, nie z panięty  
W stajni jesteś złożony ?  
„By człek sianu przyrównany,  
Grzesznik bydlęciem nazwany  
Przezemnie był zbawiony.“

Twoje państwo i poddaństwo  
Jest świat cały o Boże !

Tyś polny kwiat, czemuż cię świat  
Przyjąć nie chce, choć może ?  
„Bo świat doczesne wolności  
Zwykł kochać, mnie zaś w swej złości  
Krzyżowe ściele łoże.“

W Ramie głasy pod niebiosy  
Wzbijają się Racheli,  
Gdy swe syny bez przyczyny  
W krwawej widzi kąpieli ;  
„Większe mnie dla nich kąpanie  
W krwawym czeka oceanie,  
Zkąd niebo będą mieli.“

Trzej królowie monarchowie  
Wschodni kraj opuszczają :  
Serc ofiary z trzema dary

Tobie panie oddają,  
 „Darami się kontentują,  
 Bardziej serca ich szacują,  
 Za to niech niebo mają“.

160. PRZYBIEŻELI DO BETLEJEM.

Przybieżeli do Betlejem pasterze,  
 Hej, hej, pasterze, pasterze, pasterze, pasterze

Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze,  
 Hej, hej, na lirze, na lirze, na lirze, na lirze.

Oddawali swe ukłony w oborze,  
 Hej, hej, w oborze, w oborze, w oborze,  
 w oborze.

Tobie z serca ochotnego o Boże!  
 Hej, hej, o Boże, o Boże, o Boże, o Boże!

Anioł pański sam ogłosił te dziwy,  
 Hej, hej, te dziwy, te dziwy, te dziwy, te  
 dziwy.

Których oni nie słyszeli jak żywi,  
 Hej, hej, jak żywi, jak żywi, jak żywi, jak  
 żywi.

Dziwili się napowietrznej muzyce,  
 Hej, hej, muzyce, muzyce, muzyce, muzyce.

I myśleli: Co to będzie za dziecię.

Hej, hej, za dziecię, za dziecię, za dziecię, za  
dziecię.

Któremu się wół i osieł kłaniają,

Hej, hej, kłaniają, kłaniają, kłaniają, kłaniają.

Trzej królowie podarunki oddają,

Hej, hej, oddają, oddają, oddają, oddają.

I Anieli gromadami pilnują,

Hej, hej, pilnują, pilnują, pilnują, pilnują.

Panna czysta i z Józefem piastują,

Hej, hej, piastują, piastują, piastują, piastują.

Poznali go Mesyaszem być prawym,

Hej, hej, być prawym, być prawym, być  
prawym, być prawym.

Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym.

Hej, hej, łaskawym, łaskawym, łaskawym,  
łaskawym.

---

### 161. ZAGRZMIAŁA, RUNĘŁA.

---

Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia,

Nie było, nie było Józefa w domu.

Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał?

W Betlejem, w Betlejem Dzieciątku śpiewał.

Wół osieł, wół osieł przed Nim klękali,  
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.

Beczący, ryczący Panu śpiewali,  
Pasterze, pasterze w multanki grali,

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie,  
Bez Ciebie, bez Ciebie nic się nie stanie.

162. PIEŚŃ NA NOWY ROK.

Nowy rok bieży, w jasełkach leży  
a kto, kto ?

Dzieciątko małe dajcie Mu chwałę  
na ziemi.

Leży Dzieciątko jako jagniątko,  
a gdzie, gdzie ?

W Betlejem mieście, tam się pospieszcie,  
zajdziecie.

Jak Go poznamy? gdy Go nieznamy,  
Jezusa ?

Nędznie uwity, nie w aksamity,  
ubogo.

Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa,  
a jakoż ?

Klęcząc, padając, chwałę oddając  
przy źłobie.

Anieli grają wdzięcznie śpiewają,  
a co, co ?



„Niech chwała będzie zawsze i wszędzie  
 Dzieciątku.“  
 Królowie jadą wielką gromadą,  
 a zkąd, zkąd?  
 Od wschodu słońca, szukają końca  
 zbawienia.  
 Skarb otwierają, dary dawają,  
 a komu?  
 Wielcy królowie, możni panowie,  
 Dzieciątku.  
 Pójdźcież kapłani do tej to stajni,  
 a proście:  
 Niech w rękach waszych, a ustach naszych,  
 Bóg roście.  
 Pójdź miła młodzi! Jezus się rodzi  
 w stajence!  
 Daryć przynosi, rączki podnosi  
 dziecięce.  
 Pójdźcie panienki do tej stajenki,  
 klękajcie!  
 Wasz Oblubieniec da rajski wieniec:  
 dziękujcie!

---

 163. K O L Ę D A.
 

---

Dnia jednego o północy,  
 Gdy zasnął w wielkiej niemocy  
 Niewiem czy na jawie, czy mi się śniło  
 Że koło mej budy słońce świeciło.

Sam się czempredzej porwałem,  
 I na drugich zawołałem  
 Na Kubę na Maćka i na Kaźmierza,  
 By wstali czempredzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli,  
 Bo byli bardzo zasnęli,  
 Ale ich po trochę wziął za czuprynę  
 By wstali przywitać Boga dziecinę.

Kaźmierz wprawdzie wszystko słyszał,  
 Bo na słomie w budzie dyszał,  
 Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć,  
 Na Maćka wskazywał: ten musi wiedzieć.“

„Mój Macieju ty nam powiesz,  
 Ponieważ ty sam wszystko wiesz!  
 „Widziałem, widziałem śliczne widzenie  
 „Słyszałem, słyszałem anielskie pienie.“

„Bo mi anioł sam powiedział  
 „Gdym na polu w budzie siedział:  
 „Nie bój się, nie bój Maćku pastuszku,  
 „Jestem ja, jestem ja u Boga służka.“

„Zwiastując wesołe lata,  
 „Że się wam Zbawiciel świata  
 „Narodził, narodził w Betlejem mieście,  
 „Idźcież go przywitać czempredzej bieście!„

## 164. O MĘCE PAŃSKIEJ.

Człowiek drogę cnót porzucił,  
Z niebem i z sobą się skłócił;  
Sam Bóg wśród ludzi przychodzi,  
Niespokojne plemię godzi!

Co naucza, zaraz iści,  
Pracuje nam dla korzyści.  
Nieść Mu znami ciężar miło,  
By lżej człowiekowi było.

O dobro nasze stroskany,  
Odpoczywał zmordowany!  
Znosił niewczas, głód, pragnienie.  
Niszczy go ludzkie zbawienie.

Cóż mu oddał ród zacięty?  
Przyszedł do swych nieprzyjęty.  
Jeszcze nań potwarz włożyli,  
I ludzie Boga sądzili!..

Wycierpiał policzki, biczę,  
I więzienie niewolnicze,  
Sprawca wolności człowieka  
W ciemnym lochu zgonu czeka.

Potem Go na śmierć wiedziono,  
Z ciernia koronę włożono,

Gwoździami na krzyż przybito,  
I włócznią bok Mu przeszyto.

Tak, świętą krwią zlany cały,  
Umarł sromotnie Pan chwały!..  
I gdy w ludziach twarda dusza,  
Cała natura się wzrusza.

Drży ziemia, słońce zaćmione!  
Groby zmarłych stworzone,  
W przestrzeniach nieba głos kwili:  
„Ludzie Chrystusa zabili!”

Boże! miłość i złość była!  
Co Cię o śmierć przyprawiła!  
Najwyżej każda się wznasza  
Miłość Twoja, a złość nasza.

Te gromy karać nas bieżą!..  
Lecz w któreż miejsce uderzą  
Twe pioruny nie wstrzymane,  
By nie było krwią Twą złane?

Racz miej litość nad nami,  
Twojemi winowajcami...  
I niechaj miecz Twój nie tyka  
Pokornej szyi grzesznika.

*F. Karpiński.*



## 165. JEZU CHRYSSTE.

Jezu Chryste Panie miły!  
Baranku bardzo cierpliwy,  
Wzniosłeś na krzyż ręce swoje  
Za niesprawiedliwość moję.

Płacz Go człowiecze mizerny,  
Patrząc jak jest miłosierny!  
Jezus na krzyżu umiera,  
Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa,  
Zwisła Mu z ramienia głowa,  
Matka pod Nim frasobliwa  
Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała  
Ziemia się rwie, łamie skała,  
Sotnik woła: „Syn to Boży!“  
Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Nakoniec mu bok przebito,  
Krew płynie z wodą obfito,  
My się dziś zalejmy łzami,  
Jezu, zmiłuj się nad nami!

## 166. G O R Ż K I E   Ż A L E.

Gorżkie żale przybywajcie!  
Serca nasze przenikajcie,  
Serca nasze przenikajcie.

Rozplyńcie się me źrenice  
Tocście smutnych łez krynice,  
Tocście smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy omdlewają,  
Żalobą się pokrywają,  
Żalobą się pokrywają.

Płaczą rzewnie Aniołowie,  
A któż żalność ich wypowie?  
A któż żalność ich wypowie?

Opoki się twarde krają,  
Z grobów umarli powstają,  
Z grobów umarli powstają.

Co jest? pytam, co się dzieje?  
Wszystko stworzenie truchleje!  
Wszystko stworzenie truchleje!

Boleść męki Chrystusowej  
Żal przeplata bez wymowy,  
Żal przeplata bez wymowy.

Uderz Jezu bez odwłoki  
 W twarde serc naszych epoki,  
 W twarde serc naszych epoki.

Jezu mój! we krwi ran Twoich  
 Obmyj duszę z grzechów moich,  
 Obmyj duszę z grzechów moich!

Upał serca mego chłodzę,  
 Gdy w przepaść męki Twej wchodzę,  
 Gdy w przepaść męki Twej wchodzę.

---

167. O ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM.

---

Nie zna śmierci Pan żywota,  
 Chociaż przeszedł przez jej wrota...  
 Rozerwała grobu pęta  
 Ręka święta!

Adamie dług twój spleacony :  
 Okup ludzki dokończony...  
 Wnijdziesz w niebo z szczęśliwemi  
 Dziećmi Twemi.

Nie skarby jakimi płaci :  
 Wszystko, co mógł stracić, straci ;  
 Całą dla nas krew swą sączy,  
 Dzieło kończy.

Próżno żołnierze strzeżecie !  
 W tym grobie Go nie znajdziecie ;  
 Wstał, przeniknął sklepu mury,  
 Bóg natury !

On znowu na ludzkie plemię  
 I na miłą patrzy ziemię,  
 Jak drogo dzisiaj przybrana,  
 Kosztem Pana.

Przez Twe święte Zmartwychwstanie,  
 Z grzechów powstać, daj nam Panie !  
 Potem z Tobą królowanie.

Alleluja.

*F. Karpiński.*

168. WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ.

Wesoły nam dziś dzień nastał,  
 Którego z nas każdy żądał,  
 Tego dnia Chrystus zmartwychwstał,  
 Alleluja, Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał,  
 Jako śliczny kwiat zakwitał,  
 Po śmierci się nam pokazał,  
 Alleluja, Alleluja.

Piekielne moce zwojował  
 Nieprzyjaciela podeptał,



Nad nędznymi się zmiłował,  
Alle'uja, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał,  
Ojce święte tam pocieszał,  
Potem iść za sobą kazał,  
Alleluja, Alleluja.

Zawitaj przybywający!  
Boże Synu wszechmogący,  
Wybaw nas z piekielnej mocy,  
Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli  
Gdy Zbawiciela ujrzeli,  
Którego zdawna żądali.  
Alleluja, Alleluja.

Potem swą mocą zmartwychwstał  
Pieczęci z grobu nieruszał,  
Na stróże wielki strach powstał,  
Alleluja, Alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał,  
Miłośnikom się pokazał,  
Anioły do Matki posłał,  
Alleluja, Alleluja.

O Anieli najmilejsi!  
Idźcie do Panny najświętszej,

Do Matki mej najmiłszej.  
Alleluja, Alleluja.

Odemnie Ją pozdrawiajcie  
I wesoło zaśpiewajcie :  
„Królowa rajska wesel się !“  
Alleluja, Alleluja.

Potem z swą wielką światłością  
Do Matki swej przystąpiwszy,  
Pocieszył ją pozdrowiwszy :  
Alleluja, Alleluja.

„Napełniona bądź słodkości  
Moja matko i radości  
Po onej wielkiej żałości !“  
Alleluja, Alleluja.

„Witajże Jezu najśłodszy !  
Synaczku mój najmiłszy,  
Pocieszenie wszelkiej duszy !“  
Alleluja, Alleluja.

„Jestem już bardzo wesoła  
Gdym cię żywego ujrzała,  
Jakobym się narodziła.  
Alleluja, Alleluja.“

Łaskawie z Nim rozmawiała  
Usta Jego całowała,  
W radości się z Nim rozstała.  
Alleluja, Alleluja.

Przez Twe święte zmartwychwstanie,  
 Daj nam grzechów odpuszczenie,  
 A potem duszne zbawienie.  
 Alleluja, Alleluja.

169. WSTAŁ PAN CHRYSTUS.

Wstał Pan Chrytus zmartwych ninie,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Uweselił lud swój mile,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Który cierpiął dnia trzeciego,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Dla człowieka mizernego,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Niewiasty, gdy do grobu szły,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Drogie maście z sobą niosły,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Niewiasty co się boicie?  
 Alleluja, Alleluja.  
 Do Galilei tam idźcie,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Powiedźcie to zwolennikom,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Iż powstał Król na wiek wieków,  
 Alleluja, Alleluja.

Tego dnia wielkanocnego,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Chwal każdy Syna Bożego,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Świętą Trójkę wyznawajmy,  
 Alleluja, Alleluja.  
 Bogu cześć i chwałę dajmy,  
 Alleluja, Alleluja.

---

## 170. NA PRZESILENIE WIOSNY.

Po niebie gna tumany chmur  
 Szalony wicher marcowy,  
 Rozdziera strój, na szczytach gór,  
 Twój zimo, strój lodowy.

W tych kłębach chmur, co błyskawicą  
 Czerwone, gromem biją,  
 Zawitaj nam dziewico,  
 Zawitaj nam Maryjo!

Strwożonym może, że w granice burz  
 Twe państwo już się rodzi,  
 Że w grozie tej jest pączek róż!  
 Lecz matko, świeć tej łodzi.

Bo z mórz się szaleł grzmiącym łamie;  
 O Gwiazdo mórz ty święta!



Wierzącej daj tve ramię  
Niech płynie łódź nie tknięta.

W dolinach kwiat zbudzonych drzew  
Na wpół wygląda z pąków,  
I po nad nią zielony siew,  
Wzlatuje rój skowronków.

O Marjo, Ty Miłości zdroju!  
Rolnika spełń nadzieję,  
Niech twoje nań w pokoju,  
Błogosławieństwo wieje!

I ptaszkom daj na gniazdo cień  
W rozkwitłym państwie lasu;  
I ludziom daj miłości dzień,  
I rososz daj wywczasu.

Gdy przyjdzie maj, krynico łaski!  
Cór ziem przyjmij wieńce:  
Ty w cnót je ubierz blaski,  
Ty daj mi oblubieńce.

Dla wielu wiesz, że wichur ten  
Jest innej wiosny zwiastun,  
Że kości ich na wieczny sen,  
Grób zimny weźmie piastun.

Pocieszycielko konających  
Maryjo Matko święta,

Z dusz w Ciebie ufających,  
Zdejm ciała ziemskie pęta.

I ucho daj modlitwom łez  
Na mogił smutnem polu,  
W twą pieczę weź mirt, liliję, bez,  
Posadzon ręką bolu :

Siej Marjo Matko Bolesci,  
Na groby zapomniane,  
Lub skryte gdzieś bez wieści —  
Podarki twe wiośniane.

*Karol Brzozowski.*

171. ACH UBOGI ŻŁOBIE.

Ach ubogi żłobie,  
Cóż ja widzę w tobie?  
Droższy widok niż ma niebo,  
W maleńkiej osobie.

O jedyne Dziecię!  
Wyjaw mi proszę Cię,  
Kto Cię złożył w tej jaskini,  
Kto odbiegł na świecie?

Gdyby nie te lice,  
I śliczne źrenice,  
Jużby Cię był zwierz pochłonał,  
Lub łakome lwice.

Ale i zwierz dziki,  
I bydłące ryki,  
Czują skryty ogień wryty  
Od Twojej twarzyczki.

Niech znam Dziecię moje  
Matuleńkę Twoję,  
A uproszę, że Cię w nasze  
Dziś wniosę pokoje.

Tam Ci będę nucił.  
Łzy pieśniami krócił,  
Gdybym Cię miał, już by mi się  
Dom w niebo obrócił.

Czy nie zgadnę Syna.  
Że słodka Dziecina  
Z nieba rodem, Boskim płodem,  
Boska krew jedyna.

Tak ci jest jak słyszę,  
Sercem się kołyszę,  
Nieprzestanę w tej miłości  
Póki stanie duszy.

---

172. LULAJŻE JEZUNIU.

---

Lulajże Jezuniu, moja perełko,  
Lulaj ulubione me pieścidelko!

Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A Ty Go Matulu w płaczu utulaj.

Zamknijże znużone płaczem powieczki,  
Utulże zamglone łkaniem wardeczki,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,  
Pójdę z Nim w Matuli serca ogródek,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Dam ja Jezusowi z chlebem masełka,  
Włożę ja kukielkę w Jego jasełka,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Lulajże piękniuchny mój Anioleczku,  
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Lulajże różyczko najozdobniejsza,  
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza,  
Lulajże Jezuniu lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierka,  
Rozenków, migdałów z mego pudełka.



Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,  
Lulaj najśliczniejsze świata słoneczko,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko,  
Mateńki kochanej dam Mu serduszko,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Cyt, cyt, cyt, niech zaśnie małe Dzieciątko,  
Patrz no jak ono śpi to niewiniątko,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie,  
Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie,  
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,  
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

---

### 173. MĘDRCE ŚWIATA MONARCHOWIE.

---

„Mędrcie świata Monarchowie,  
Gdzie spiesznie dążycie?  
Powiedzcie nam trzej Królowie,  
Chcecież widzieć Dziecię?”

Ono w żłobie, nie ma tronu,  
 I berła nie dźrzyży,  
 A proroctwo Jego zgonu  
 Już się w świecie szerzy.  
 Mędrcy świata! złość okrutna  
 Dziecię prześladowuje!  
 Wieść okropna, wieść to smutna:  
 Herod spisek knuje!  
 Nic monarchów nie odstrasza,  
 Ku Betleem spieszą,  
 Gwiazda zbawcę im ogłasza.  
 Nadzieją się cieszą.  
 Przed Maryą stają społem,  
 Niosą Dziecku dary,  
 Przed Jezusem biją czołem,  
 Składają ofiary;  
 Trzykroć szczęśliwi królowie,  
 Któż wam nie zazdrości?  
 Cóż my damy, kto nam powie  
 Pałając z miłości?  
 Ot jak każą nam kapłani,  
 Damy dar troisty:  
 Modły, pracę niosąc w dani,  
 I żar serca czysty;  
 To kadzidło, myrrę, złoto  
 Niesiem Jezu szczerze,  
 Dajem Ci z serca ochotę,  
 Przyjm od nas w ofierze.

S. B.

## 174. O GWIAZDO BETLEEMSKA!

O gwiazdo Betlejemska!  
 Zaświeć na mem niebie,  
 Ja cię szukam wśród nocy,  
 Ja tęsknię bez ciebie!  
 Prowadź mię do stajenki,  
 Gdzie Chrystus złożony,  
 Bóg-człowiek z Panny świętej  
 Dla nas narodzony.

Nie ma Go już w stajence,  
 Nie ma Go już w żłobie!  
 Gdzież pójdziemy Chrystusie  
 Pokłonić się Tobie?  
 Pójdziemy upaść na twarz  
 Przed Twoje ołtarze,  
 I serce, duszę, ciało  
 Poniesiem Ci w darze.

Czy zamieszkasz w tem sercu,  
 Zbawco mój i Panie!  
 Gdzie nędzniejsze niż w stajni  
 Znajdziesz tam posłanie?  
 Ulituj się nademną,  
 Nał stworzeniem Twojem!  
 Jakoś stajnię nie wzgardził,  
 Nie gardź sercem mojem!

Maryo! Tyś przy żłobku  
 Czuwała nad Synem,  
 I uboga stajenka  
 Szczeńściem Twem jedynem.  
 Nędza Cię nie odstrasza,  
 Boś z dziecięciem Twojem,  
 Czuwaj tak nad Twym Synem,  
 W nędznem sercu mojem!

175. PAN Z NIEBA I Z ŁONA OJCA  
 PRZYCHODZI.

Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi,  
 Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi!  
 Łaski przynosi, kto o nie prosi,  
 Odpuszcza grzechy, daje pociechy,  
 O Panie nasz święty, cud nepojęty!

Przystąpmy do tronu z swemi proźbami,  
 Którego oczęta spłynęły łzami.  
 Niech łaska Boże Twoja wspomóże,  
 Zlituj się Panie! oddal karanie  
 Od nas grzesznych ludzi gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, cię się to stało,  
 Żeś przyjął z Maryi nikczemne ciało?  
 Panna nosiła! Panna powiła,  
 Grzały pieluszki, czcili pastuszki,  
 Monarchy witali, gdy Go poznali.



A siano i żłobek i bydłąt dwoje  
 Bawiły pieszczotne ciałeczko twoje ;  
 Powieczki łzami, jakby perlami  
 Przy piersiach snęły, gdy zatonęły,  
 Sam robaczek w głodzie, a świat  
 [w wygodzie!

O Panie ! Tyś z Ojca, tyś światło z Boga !  
 Ubogiś, i Twoja Matka uboga !  
 Te czynią kroki Boskie wyroki,  
 Aby stworzony człowiek korony  
 Dostał przez Ciebie, i mieszkał w niebie.

Wejrzyj o nadziejo, dawco zbawienia !  
 Na nędznych ubogich, Któremu pienia  
 Oddają zorze, ziemia i morze,  
 Co tylko czuje, kołem się snuje :  
 Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

To samo czynimy Tobie i Twemu  
 Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu,  
 Brzmiące okrzyki przez swe języki  
 Głębokie dzięki : Święty na wieki !  
 Troisty Jedyny odpuść nam winy !

---

176. PASTERZE MILI! COŚCIE WIDZIELI?

---

Pasterze mili! coście widzieli?  
 Widzieliśmy maleńkiego

Jezusa narodzonego  
Syna Boskiego, Syna Boskiego.

Co za pałac miał? gdzie gospodą stał?  
Szopa bydłu przyzwoita  
I to jeszcze źle pokryta,  
Pałacem była, pałacem była.

Jakie łóżeczko miało Paniąteczko?  
Marmur twardy, żłób kamienny:  
Na tem depozyt zbawienny  
Spoczywał łożu, spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię?  
Wisząc ze strzech pajęczyna  
Bogu oraz matce Syna  
Obiciem była, obiciem była.

W jakiej odzieży Pan nieba leży?  
Za purpurę, perły drogie,  
Ustroiła Go w ubogie  
Pieluszki nędza, pieluszki nędza.

Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?  
Na barłogu ostrem sianie  
Delikatne spało Panie,  
A nie w łabędziach, a nie w łabę-  
[dziach.

Kto więcej spieszył, by Dziecię cieszył?  
Józef stary z Panienczką.

Za melodyjną piosneczką,  
Dziecię cieszyli, dziecię cieszyli.

Jakieście dary dali, ofiary ?  
Kuba tłustego barana,  
Michał Mu wina pół dzbana,  
Ofiarowali, ofiarowali.

Cóż więcej było darować miło ?  
Sercaśmy własne oddali,  
A odchodząc poklękali,  
Czołem Mu bili, czołem Mu bili.

---

177. PASTUSZKOWIE ZE SNU POWSTALI.

---

Pastuszkowie ze snu powstali,  
Aby swego Stwórcę poznali,  
Słyszac anielskie pienie,  
Ze Bóg przyszedł na ziemię ;

Trzody opuszczali,  
Do szopy biegali  
Małemu Dzieciątku  
Nowe pieśni grali,  
Złożonemu we żłobie.

Leżysz w żłóbeczku, mój Panie,  
W pieluszkach powity na sianie !  
Opuściłeś tron święty,  
Wraz z pogardą byblęty,

Przed którym anieli  
Na twarze padali,  
Święty, święty, święty!  
Po trzykroć śpiewali,  
Chwała na wysokości!

Panna czysta Dziecię piastuje,  
Karmi je piersiami, całuje!  
O dobro nieskończone,  
Bóstwo z ciałem złączone!

Syn Jednorodzony  
Z Boga przedwiecznego,  
W żywocie poczęty  
Z Ducha na świętszego,  
Z Panny niepokalanej.

*Koniec tomu drugiego.*



# SPIS RZECZY

## zawartych w tomie drugim.

---

|  | Str. |
|--|------|
| Ach ubogi żłobie . . . . .                             | 266  |
| Anioł pasterzom mówił . . . . .                        | 246  |
| Badź pozdrowiona Panienko Marya . . . . .              | 162  |
| <i>Belza</i> : Smutno mi Boże . . . . .                | 166  |
| Bogarodzica. Pieśń św. Wojciecha . . . . .             | 3    |
| Bogarodzica dziewica . . . . .                         | 181  |
| Boże w dobroci nigdy nieprzebrany . . . . .            | 220  |
| Bóg się rodzi . . . . .                                | 119  |
| <i>Brodziński</i> : Do Boga . . . . .                  | 39   |
| <i>Brzozowski K.</i> : Na przesilenie wiosny . . . . . | 264  |
| <i>Butawa</i> (Wł. Tarnowski) : Baranku Boży . . . . . | 73   |
| — Piołunowy hymn . . . . .                             | 109  |
| <i>Chęciński J.</i> : Zdrowaś Marya . . . . .          | 184  |
| <i>Chodźko M.</i> : Stworzycielu Świata . . . . .      | 59   |
| Chodźmy razem moja droga . . . . .                     | 78   |
| <i>Chrzanowski L.</i> : Tęskno mi Boże . . . . .       | 202  |
| Częstochowska Pani . . . . .                           | 87   |
| Do anioła stróża . . . . .                             | 180  |
| Do Polek . . . . .                                     | 125  |
| <i>Feliński A.</i> : Boże coś Polskę . . . . .         | 6    |
| <i>Garczyński</i> : Modlitwa obozowa . . . . .         | 24   |
| <i>Gaszyński</i> : Ju hoc signo vincetis . . . . .     | 56   |
| Gdy boleść wstrząsa . . . . .                          | 77   |
| Głos Polaka do Boga . . . . .                          | 97   |
| <i>Gorecki A.</i> : Do Boga . . . . .                  | 234  |
| — Do Boga wojny . . . . .                              | 35   |
| — O zachowaniu wolności . . . . .                      | 201  |

|   | Str. |
|---|------|
| <i>Gorecki A.</i> : <i>Spiew wojenny</i> . . . . .            | 215  |
| — <i>Ufność w Bogu</i> . . . . .                              | 222  |
| — <i>W więzieniu</i> . . . . .                                | 228  |
| <i>Gorżkie żale</i> . . . . .                                 | 258  |
| <i>Goszczyński S.</i> : <i>Modlitwa wolnego</i> . . . . .     | 41   |
| — <i>Do Ojczyzny</i> . . . . .                                | 65   |
| <i>Gralewski M.</i> : <i>Będziemy Panami</i> . . . . .        | 171  |
| <i>Hołubowicz</i> : <i>Do św. Stanisława Kostki</i> . . . . . | 223  |
| <i>Hymn dziękczynny</i> . . . . .                             | 242  |
| <i>Hymn po kutników</i> . . . . .                             | 33   |
| <i>Idzie stary wiarus</i> . . . . .                           | 62   |
| <i>Jeszcze Polska nie zginęła</i> . . . . .                   | 142  |
| <i>Jezu Chryste, Panie miły</i> . . . . .                     | 257  |
| <i>Jęk bołści</i> . . . . .                                   | 158  |
| <i>Iliński B.</i> : <i>Do Matki Zbawiciela</i> . . . . .      | 221  |
| <i>Kajsiewicz</i> : <i>Modlitwa do Boga I.</i> . . . . .      | 218  |
| — <i>Modlitwa do Boga II.</i> . . . . .                       | 237  |
| <i>Karpiński Fr.</i> : <i>Do Najświętszej Panny</i> . . . . . | 183  |
| — <i>Do Patronów polskich</i> . . . . .                       | 191  |
| — <i>Modlitwa o deszcz</i> . . . . .                          | 118  |
| — <i>Modlitwa o pogodę</i> . . . . .                          | 118  |
| — <i>Modlitwa poranna</i> . . . . .                           | 89   |
| — <i>Modlitwa wieczorna</i> . . . . .                         | 90   |
| — <i>Na pamiątkę 3-go maja</i> . . . . .                      | 175  |
| — <i>O błogosławieństwo krajowi</i> . . . . .                 | 245  |
| — <i>O dobro rady stanu</i> . . . . .                         | 200  |
| — <i>O męce Pańskiej</i> . . . . .                            | 255  |
| — <i>O narodzeniu Pańskim</i> . . . . .                       | 224  |
| — <i>O zmartwychwstaniu Pańskim</i> . . . . .                 | 259  |
| — <i>Podczas pracy w polu</i> . . . . .                       | 119  |
| — <i>Podczas wojny</i> . . . . .                              | 195  |
| <i>Kochanowski Jan</i> : <i>Modlitwa o deszcz</i> . . . . .   | 120  |
| — <i>Pieśń do Boga</i> . . . . .                              | 88   |
| — <i>Psalm Dawidowe</i> . . . . . 207. 209. 211.              | 213  |
| <i>Kolęda</i> . . . . .                                       | 32   |
| <i>Kolęda</i> . . . . .                                       | 253  |

|   | Str. |
|---|------|
| <i>Komar T.</i> : Do Królowej korony polskiej | 111  |
| <i>Krasicki J.</i> : Do Boga                  | 230  |
| — Hymn 3-go maja                              | 199  |
| — Modlitwa                                    | 241  |
| Królowo Polska do ciebie wołamy               | 172  |
| <i>Lenartowicz T.</i> : Do Matki Boskiej      | 55   |
| — Modlitwa sierót                             | 52   |
| — Salve regina                                | 45   |
| — Stabat Mater.                               | 215  |
| Lulajże Jezuniu                               | 267  |
| <i>Mickiewicz A.</i> : Jezus Marja            | 58   |
| — Litanja                                     | 22   |
| Mędrce świata monarchowie                     | 269  |
| Modlitwa Pańska                               | 165  |
| — Powstańców                                  | 61   |
| — Przed bitwą                                 | 21   |
| — W czasie niewoli                            | 241  |
| — W czasie wojny                              | 75   |
| — Wygnańców syberyjskich                      | 30   |
| — Za poległych w Warszawie 1861 r.            | 121  |
| — Z roku 1861.                                | 131  |
| Na groby                                      | 178  |
| <i>Niemcewicz J. U.</i> Do Boga               | 176  |
| Nie opuszczaj nas.                            | 16   |
| Nieszpory                                     | 110  |
| Obraz cudowny                                 | 136  |
| O dobrodziejstwach Opatrzności.               | 193  |
| O Gwiazdka Betleemska                         | 271  |
| Ojcie nasz                                    | 116  |
| O Pani nasza                                  | 192  |
| Oremus  | 103  |
| O sercu N. M. Panny                           | 198  |
| Pastuszkowie ze snu powstałi                  | 275  |
| <i>Pajgert A.</i> : Modlitwa o wybawienie     | 196  |
| — Pobudka ludu bożego                         | 231  |
| — Pocieszenie narodów                         | 204  |
| — Wezwanie do łaski                           | 226  |

|   | Str. |
|---|------|
| Pasterze mili! Coście widzieli?                   | 273  |
| Panie my jęczym w kajdanach                       | 164  |
| Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi              | 272  |
| Pieśń do Matki Boskiej                            | 14   |
| — Do Pana Jezusa                                  | 11   |
| — Konfederatów Barskich                           | 19   |
| — Na Boże ciało                                   | 94   |
| — Na Nowy Rok                                     | 252  |
| — N. P. M. Częstochowskiej                        | 185  |
| — Św. Ambrożego                                   | 5    |
| — Św. Wojciecha                                   | 3    |
| — Za poległych braci                              | 147  |
| — Z roku 1861.                                    | 95   |
| — Żelnierska w boju                               | 108  |
| <i>Pol W.</i> : Modlitwa u grobu św. Jana Kantego | 240  |
| — Rok 1846.                                       | 43   |
| Psalm na cześć poległych                          | 127  |
| Przybieżeli do Betleem                            | 250  |
| <i>Rodoć M.</i> : Prośba-piosenka                 | 85   |
| <i>Romanowski M.</i> : Prośba                     | 84   |
| Skon naszych wrogów                               | 133  |
| <i>Stowacki J.</i> : Do Bogarodzicy               | 80   |
| — Hymn o zachodzie słońca                         | 98   |
| — Panie!  | 163  |
| — Radujcie się!                                   | 141  |
| — Wierzę!   | 134  |
| Suplikacja do Matki Boskiej                       | 235  |
| <i>Syrokomla Wł.</i> : Do N. P. M. Ostrobramskiej | 54   |
| — Hymn o chrzcie Chrystusa                        | 148  |
| — " do N. P. Ostrobramskiej                       | 148  |
| — " do Pana J. na Snipiszkach                     | 150  |
| — " do Zbawiciela                                 | 151  |
| — " do Św. Kazimierza                             | 152  |
| — " do Św. Zofji                                  | 153  |
| — " do Św. Weroniki                               | 154  |
| — " do Św. Tadeusza                               | 154  |
| — " do Św. Kajetana                               | 155  |



|  | Str. |
|--|------|
| <i>Syrokomla W.</i> : Do Św. Filomeny.     | 156  |
| — „ do Św. Heleny.                         | 157  |
| — „ do Św. Anieli.                         | 157  |
| — Hymny do Mszy Świętej                    | 105  |
| — Kolęda                                   | 63   |
| <i>Ujejski K.</i> : Do Bogarodzicy         | 37   |
| — Modlitwa ojca przy chrzcie syna          | 144  |
| — Modlitwa więźnia                         | 100  |
| — Modlitwa za zbłąkanych                   | 69   |
| — Ojczenasz w więzieniu                    | 168  |
| — Pieśń wiary                              | 51   |
| — Polska z krzyża                          | 130  |
| — Suplikacja                               | 18   |
| — Z dymem pożarów                          | 4    |
| <i>Wasilewski</i> : Modlitwa               | 82   |
| Wesoły nam dziś dzień nastał               | 260  |
| Westchnienie do Boga za Ojczyznę           | 173  |
| Witaj Pani                                 | 139  |
| <i>Wolski W.</i> : Modlitwa codzienna.     | 13   |
| — Modlitwa do Boga                         | 228  |
| Wstał Pan Chrystus                         | 203  |
| Wszehmocny Boże Ojców naszych Panie        | 36   |
| W żłobie leży                              | 248  |
| Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia        | 251  |
| <i>Zaleski J. B.</i> : Antyfona            | 91   |
| — Do Anioła Stróża                         | 69   |
| — Łzy                                      | 137  |
| — Modlitwa za Polskę.                      | 27   |
| — Na cześć Marji Panny                     | 46   |
| — Nasza skrucha                            | 102  |
| — Paralityk                                | 159  |
| — Święc się wola Twoja                     | 72   |
| Za zwycięstwo                              | 194  |
| <i>Zmorski R.</i> : Modlitwa               | 84   |
| — Pieśń pielgrzymów                        | 123  |
| <i>Żmichowska N.</i> : Hymn do św. Cecylji | 92   |

<http://rcin.org.pl>

# BIBLIOTEKA MRÓWKI.

|  | Centów |
|--|--------|
| 1. <i>Woronicz. ybilla</i> . . . . .   | 25     |
| 2. <i>Syromomla. Janko Cmentarnik</i> . . . . .  | 15     |
| 3. <i>Kraszewski. Ostap Bodnarczuk (wyczerpane).</i> . . . . .                                       | —      |
| 4. <i>Słowacki J. Kordjan</i> . . . . .  | 35     |
| 5. <i>Krasiński Z. Przedświt</i> . . . . .   | 20     |
| 6. <i>Plug Adam. Srocza (wyczerpane)</i> . . . . .   | —      |
| 7. <i>Jeż T. T. Asan</i> . . . . .   | 60     |
| 8. <i>Wołowski Ludwik. Praca dzieci</i> . . . . .  | 10     |
| 9. <i>Mazurkiewicz. Demokracja polska</i> . . . . .  | 30     |
| 10. <i>Goszczyński. Król Zameczyska</i> . . . . .  | 35     |
| 11. <i>Skiba. Kanarki, powieść humorystyczna</i> . . . . .   | 75     |
| 12. <i>Słowacki. Mindowe</i> . . . . .   | 25     |
| 13. <i>Syromomla. Ułas</i> . . . . .   | 20     |
| 14. <i>Kochanowski. Pieśni, poprawne</i> . . . . .   | 60     |
| 15. <i>Kraszewski J. I. Jaryna</i> . . . . .   | 55     |
| 16. <i>Wernicki. Prześladowanie kościoła unick.</i> . . . .  | 40     |
| 17. <i>Natęcz. Renegat, powieść</i> . . . . .  | 40     |
| 18. <i>Puzynina. Jadwiga, dramat</i> . . . . .   | 40     |
| 19. <i>Syromomla. Kęs chleba</i> . . . . .   | 20     |
| 20. <i>Żeligowski Jordan</i> . . . . .   | 45     |
| 21.—22. <i>Czajkowski. Wernyhora, pow. 2 t. (wycz.)</i> —  | —      |
| 23. <i>Plug Adam. Przyjaciele</i> . . . . .  | 35     |
| 24. <i>Piotrowski ks. Okólnik o gwałtach moskiew.</i> . . . .  | 15     |
| 25. <i>Skiba. Kwiat Sumatry, powieść humoryst.</i> . . . .   | 75     |
| 26. <i>Słowacki J. Ojciec zadżumionych. W Szwajc.</i> . . . .  | 15     |
| 27. <i>Zmorski Roman. Lesław</i> . . . . .   | 20     |
| 28. <i>Sawaszkiwicz L. L. Porównanie wypraw na<br/>Moskwę Napoleona I. i Żółkiewskiego</i> . . . . . | 30     |
| 29. <i>Brodziński K. Wiesław sielanka krakowska.</i> . . . .   | 10     |
| 30. <i>Zieliński G. Kirgiz, powieść</i> . . . . .  | 15     |
| 31. <i>Słowacki J. Anelli</i> . . . . .  | 20     |
| 32. <i>Lenartowicz T. Szopka, 2 części</i> . . . . .   | 25     |
| 33. <i>Krasicki J. Bajki i przypowieści, wyd. zupełne</i> . . . .                                    | 20     |
| 34. <i>Kochanowski J. Treny.</i> . . . .   | 10     |
| 35. <i>Anna z Podgórza. Z podróży po Europie</i> . . . . .   | 40     |
| 36. <i>Morgenbesser. Obrona Sokołowa, poem. żart.</i> . . . .  | 50     |

|         |   |    |
|---------|---|----|
| 37.     | <i>Goszczyński S.</i> Zamek Kaniowski, powieść.   | 35 |
| 38.     | <i>Krasicki J.</i> Myszeis, poemat humorystyczny.   | 20 |
| 39.     | <i>Słowacki J.</i> Lilla Weneda . . . . .   | 40 |
| 40.     | — Balladyna . . . . .   | 60 |
| 41.     | <i>Niemcewicz J. U.</i> Spiewy historyczne. . . . .                                       | 35 |
| 42.     | <i>Goszczyński S.</i> Sobótka . . . . .   | 15 |
| 43.     | <i>Kochanowski.</i> Szachy i <i>Mickiewicz</i> Warcaby. . . . .                           | 15 |
| 44.     | <i>Foe Daniel.</i> Robinson Kruzoe . . . . .  | 30 |
| 45.     | <i>Goszczyński S.</i> Straszny strzelec . . . . .   | 15 |
| 46.     | <i>Brzozowski Karol.</i> Noc strzelców w Anatolji. . . . .                                | 30 |
| 47.     | <i>Krasicki J.</i> Satyry . . . . .   | 30 |
| 48.     | — Monachomachja i antimonachomachja . . . . .   | 20 |
| 49.     | <i>Goszczyński S.</i> Oda powieść z czasów Bolesława Wielkiego . . . . .                  | 20 |
| 50.     | — Anna z Nabrzeża, powieść z czasów Jana Kazimierza . . . . .                             | 35 |
| 51.     | <i>Skarga P.</i> Wzywanie do pokuty . . . . .   | 20 |
| 52.     | <i>Brodziński K.</i> Mowa o narodowości Polaków i postanie do braci wygnańców . . . . .   | 20 |
| 53.     | <i>Malczewski.</i> Marja . . . . .  | 15 |
| 54.     | <i>Słowacki J.</i> Poema Piasta Dantyszka o piekle . . . . .                              | 25 |
| 55.     | <i>Lenartowicz T.</i> Lirenka . . . . .   | 35 |
| 56.     | <i>Słowacki J.</i> Jan Bielecki, powieść narodowa i Grób Agamemnona . . . . .             | 10 |
| 57.     | — Książd Marek . . . . .  | 35 |
| 58.     | <i>Lenartowicz T.</i> O polskim naczelniku Kościuszcze i o Racławieckiej bitwie . . . . . | 20 |
| 59.     | <i>Słowacki J.</i> Mazepa . . . . .   | 30 |
| 60.     | — Marja Stuart . . . . .  | 30 |
| 61.—72. | Spiewnik polski, zeszyt po . . . . .  | 20 |
| 73.     | <i>Rosenblatt.</i> Pojedyneki. . . . .  | 20 |
| 74.     | <i>Słowacki J.</i> Żmija . . . . .  | 20 |
| 75.     | — Lambro . . . . .  | 20 |
| 76.     | — Hugo, Mnich, Arab . . . . .   | 20 |
| 77.     | <i>Feliński A.</i> Barbara Radziwiłówna . . . . .   | 20 |
| 78.     | <i>Krasicki J.</i> Wojna Chocimska . . . . .  | 20 |

INSTYTUT

BADAŃ LITERA KICH PAN

BIBLI <http://kci.a.org.pl>

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 78

Tel. 26-68-63







100-

K

320